

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
15.12.2025

Nr 242 (21 698)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Z Rzeszowskich
Piwnic zniknie
Punkt Informacji
Turystycznej**
str. 5

**Ksiądz Stanisław
Słowik spisał swoje
wspomnienia**
str. 6

**Atak wilka
w centrum miasta.
Drapieżnik zagryzł
łanę przed sklepem**
str. 7

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



RZESZÓW

Konkurs na Bibliotekę Nową. Odwołała się firma, która zajęła drugie miejsce **str. 6**



Pobili ucznia. Kazali mu klęknąć i przeklinać

Pierwszoklasista Michalickiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych został pobity przez uczniów na terenie szkoły. Incydem zajmują się policja, sąd i kuratorium **str. 3**

**Samorząd
Rzeszowa chce
dołożyć 150 tysięcy
złotych do festiwalu
w Łańcucie**
str. 2

**Kolejny odcinek
ekspresowej S19
coraz bliżej.**
Tu powstaną
ładowiska i tunel
str. 4

REGION WŁADZE GMINY TEŻ NIE SĄ ZADOWOLONE

Protestują, bo mogą stracić domy

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Budowa obwodnicy Miejsca Piastowego - zdaniem protestujących - nie poprawi komunikacji, a jedynie przyczyni się do wyburzenia kilku domów i degradacji pobliskiego lasu, który miał być rezerwatem przyrody.

Aby wyrazić swój sprzeciw, w piątek zablokowali rondo w Miejscu Piastowym. Na protestie zjawili się kilkudziesięciu mieszkańców sołectw Zalesie oraz Pustyny, którzy twierdzili, że to dla nich ostatnia deska ratunku. - Wychodzimy na ulicę i strasznie nam jest przykro, że kierowcy na tym ucierpią. Jest to jednak zaledwie jedna godzina utrudnień, a dla nas szykują się dziesiątki lat problemów, jeśli propo-

nowana koncepcja przejdzie. Nie mamy odpowiedzi na żadne pisma ze strony Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, nikt nie chce z nami rozmawiać. Dlatego zmuszeni zostaliśmy w taki sposób dać znać o naszych obawach - mówiła Agnieszka Jezierzńska, sołtys Zalesia.

Równie o godz. 15.30 mieszkańcy rozpoczęli spacer po przejściach dla pieszych w bezpośrednim sąsiedztwie ronda. Wystarczyło kilka chwil blokady, aby zarówno na DK 19, jak i DK 28 przy dojazdach do ronda zrobił się kilkusetmetrowy korek. Po godzinie protest został zakończony. Kierowcy różnie reagowali na protest. Kierujący TIR-em pokazał mieszkańcom środkowy palec, ale byli i tacy, którzy podnosili kciuk w górę.

Wśród protestujących spotkaliśmy m.in. pana Macieja z Zalesia, którego

dom stoi w miejscu planowanej drogi. - Były opracowane warianty bez wyburzania jakichkolwiek budynków, więc nie rozumiem, dlaczego w GDDKiA wybrali akurat te z wyburzeniami. Postawiłem dom w 2021 roku, sam tam wiele rzeczy robiłem, a teraz moja praca zostanie obrócona wniwecz. Słyszę o odszkodowaniu, lecz co mi z niego, jak akurat tutaj chciałem mieszkać, a nie w innym miejscu. Mam nadzieję, że sprawa nie jest jeszcze przesądzona - mówił.

Planowana inwestycja jest obecnie na etapie wydania decyzji środowiskowej. Mieszkańcy bardzo liczą, że zostanie zablokowana przez Regionalną Dyрекccję Ochrony Środowiska w Rzeszowie, bo nowa droga ma być poprowadzona przez las, który miał być rezerwatem krajobrazowym. ©
Czytaj str. 7

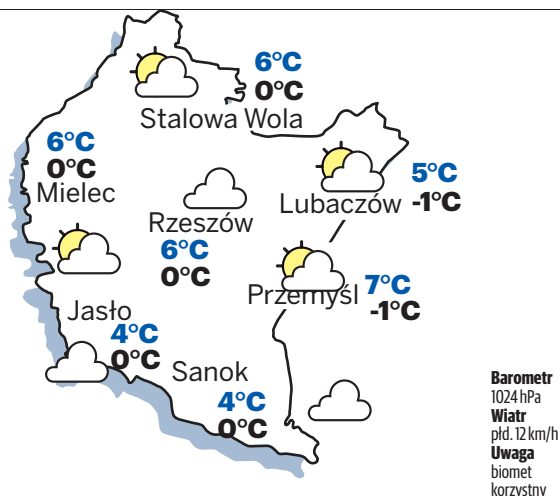


Aby wyrazić swój sprzeciw, mieszkańcy zablokowali rondo w Miejscu Piastowym

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Największy projekt energetyczny w historii Polski ruszy w 2028 roku ● Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Pogoda w regionie



15 GRUDNIA 2025

Dziś 349. dzień roku
Do sylwestra pozostało 16 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godzinie 7.24

Zachód Słońca w Rzeszowie o godzinie 15.30

Przysłowie na dziś:
Jak w zimie piecze, to w lecie ciecie.

Imieniny dziś obchodzą:
Antoni, Ireneusz, Jan, Maria, Sylwia, Teodor, Weronika, Wiktor.

KALENDARIUM

1914

I wojna światowa: Austriacy po czterodniowej bitwie o Krosno wyparli Rosjan z miasta.

1981

Stan wojenny: ZOMO rozpoczęły pacyfikację KWK „Manifest Lipcowy” (nz.) w Jastrzębiu-Zdroju. Padły pierwsze strzały do górników.



FOTOWIKIPEDIA

2001

Papież Jan Paweł II otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

204

Trzech polskich żołnierzy zginęło, a trzy osoby zostały ranne w katastrofie śmigłowca PZL W-3 Sokół pod Karbą w Iraku.

2014

W Japonii rozpoczęto sprzedaż toyoty mirai, pierwszego seryjnie produkowanego samochodu zasilanego wodowymi ogniwami paliwowymi.

Rzeszów chce dołożyć 150 tys. zł do festiwalu

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Miasto ponownie chce się dołożyć do organizacji Festiwalu Muzycznego w Łańcucie. W ubiegłym roku trzeba było dokładać się dwa razy. W tym ratusz od razu chce przełać 150 tys. zł.

Rok temu Rzeszów również wspomógł organizację festiwalu, organizowanego przez Filharmonię Podkarpacką. Początkowo 80 tys. zł, a w marcu dołożono 70 tys. zł. Wtedy - według uzasadnienia uchwały - o zwiększenie kwoty zwrócił się samorząd województwa. Argumentowano tę decyzję tym, że pomoc finansowa „pozwoli na realizację całego zakresu zadania i utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego Muzycznego Festiwalu w Łańcucie”.

W 2026 roku ratusz planuje wydać taką samą kwotę.

- Chcemy wesprzeć to wielkie wydarzenie kulturalne, uczte dla melomanów - informuje Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa.

Zanim to jednak nastąpi, na wsparcie muszą zgodzić się radni. Projekt uchwały znalazł się w harmonogramie sesji 16 grudnia 2025 r. Poprzednio nie oboło się bez sporej dyskusji.

Wśród argumentów przedstawianych przez przedstawiciela ratusza jest m.in. renoma festiwalu, sięgająca poza Podkarpacie. - Jest to wydarzenie z ogromnymi tradycjami, promujące muzykę klasyczną, choć pojawiają się też inne nurty - podkreśla Artur Gernand.

I zauważa, że spora część wydarzeń festiwalu odbywa się w Rzeszowie. W 2025 roku pięć festiwalowych koncertów zorganizowano w Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie, a sześć w sali balowej Muzeum-Zamku w Łańcucie.

©©



FOT. BARBARA GALAS

W 2025 roku gwiazdą Festiwalu Muzycznego w Łańcucie był Plácido Domingo

Beksiński w wyborze Doroty Szomko-Osekowskiej w BWA

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

W Biurze Wystaw Artystycznych w Rzeszowie można oglądać ekspozycję „Świat wizji Beksińskiego”. O wystawie mówi dyrektor BWA Piotr Rędziniak.

Nowa wystawa w BWA w Rzeszowie nosi tytuł „Świat wizji Beksińskiego”. Dlaczego powstała?

Powstała z okazji 20. rocznicy tragicznej śmierci Zdzisława Beksińskiego. Rzeszów rozpoczął te obchody koncertem w Zen.com Expo w Jasionce. Pomyśleliśmy wtedy, by zwieńczyć rok wyjątkową wystawą w Rzeszowie.

Wystawa zorganizowana jest chronologicznie i przekrojowo.

Tak, składa się z 35 obrazów ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku i pomyślana została chronologicznie, by pokazać wszystkie trzy okresy twórczości artysty. Pierwszy, najwcześniejszy, jest reprezentowany tylko przez dwa obrazy, które są ciekawostką, bo nikt by nie przypuszczał, że tak artysta zaczynał malować. Najbardziej reprezentatywny okres w twórczości Beksińskiego to lata 70. i 80. XX w., kiedy tworzył obrazy surrealistyczne, trochę abstrakcyjne, a trochę w nurcie realizmu magicznego, jak to niektórzy określają. To są najbardziej znane obrazy Beksińskiego.



FOT. MARCIN ZWINKOWSKI

Piotr Rędziniak, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie

Bardzo ciekawą i dużą część ekspozycji tworzą obrazy z trzeciego okresu, czyli 15 lat przed datą śmierci artysty, gdy stworzył nową figurację, nowy sposób malowania, a które dziś są już rozpoznawalne.

Obrazy pochodzą zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku. Czy długo trwały rozmowy na temat ich udostępnienia?

Prawie rok. Jeśli chodzi o dobór, zdaliśmy się na panią kurator, kustosz Muzeum Historycznego Dorotę Szomko-Osekowską. Ona wybrała obrazy, podejrzewam, spośród kilkuset, które nie są na co dzień pokazywane w muzeum w Sanoku. Nie były one też dotychczas pokazywane w BWA w Rzeszowie i są niepowtarzalnym wyborem.

Wystawie „Świat wizji Beksińskiego” towarzyszy druga „Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku 2025 - Hommage à Beksiński”. Co to za ekspozycja?

Do dziś ta wystawa był organizowana w ramach konkursu artystów z całego Podkarpacia. W tym roku postanowiliśmy ją zamienić na wystawę przeglądową, tak by wszyscy artyści mogli bez jakiegokolwiek selekcji wziąć w niej udział. Składając hołd Beksińskiemu, pokazując, jak się nim inspirowali, czy też dedykując mu swoje dzieła. Wystawa jest bardzo dobra, przeszła nasze oczekiwania. Bierze w niej udział aż 85 artystów. Na sali znajduje się ponad 110 prac i, jak tytuł głosi, są to rysunki, i obrazy, i grafiki, i rzeźby rzeszowskich i podkarpaccich artystów.

Te dwie wystawy kończą rok 2025 w BWA. Jak by go pan podsumował?

Myślę, że są ukoronowaniem roku. Był ciekawy, bo pokazywaliśmy kilka wystaw konkursowych i zbiorowych. Przypomnę tylko 12. Międzynarodowe Triennale Regionu Karpat „Srebrny Czworokąt”. Potem pojawiła się po raz pierwszy w Rzeszowie, ale organizowana w Polsce po raz ósmy, wystawa Międzynarodowe Triennale Grafiki Cyfrowej. Była to zupełnie nowa propozycja dla naszych odbiorców. Były wystawy jubileuszowe. Zorganizowaliśmy wystawy w 80-lecie Zespołu Szkół Plastycznych w Rzeszowie i 45-lecie pracy artystycznej Jerzego Kierskiego oraz 50-lecie pracy twórczej Jerzego Tomali. Wspomnę też o nowej formie, jaka pojawia się w obszarze sztuk wizualnych. Pokazywaliśmy obrazy pani Katarzyny Rudnickiej z Torunia wydrukowane metodą 3D.

Czy z planów na przyszły rok coś się już krystalizuje?

Domykamy plany. Zaproponujemy wielu artystów z Polski i z Podkarpacia. Kluczową dla nas wystawą będzie Ogólnopolski Konkurs Malarstwa, do którego wracamy, tj. Triennale Polskiego Malarstwa Współczesnego - Jesienne Konfrontacje.

©©

nasz REGION

KRÓTKO

POWIAT PRZEMYSKI

Groźny przestępca wpadł na granicy w Medyce

Do zatrzymania doszło podczas odprawy podróżnych wjeżdżających z Ukrainy. Strażnicy graniczni, kontrolujący 19-letniego Ukraińca, ustalili, że jest on w zainteresowaniu niemieckiego wymiaru sprawiedliwości. Tamtejsze służby poszukują go w związku z rozbojem, czego skutkiem były poważne konsekwencje zdrowotne poszkodowanego. Ukraińcowi grozi na terenie Niemiec 15 lat pozbawienia wolności. Cu-

dziemiec został doprowadzony do prokuratury oraz sądu, który zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na 60 dni. W tym czasie będzie prowadzone postępowanie ekstradycyjne.

Od początku roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału SG zatrzymali podczas kontroli granicznej ponad 200 osób poszukiwanych przez polskie oraz zagraniczne organy ścigania. opr.NZ

POWIAT JASIELSKI

Volkswagen uderzył w drzewo



FOT. OSP KSRG OSIEK JASIELSKI

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w piątek po zmroku na drodze wojewódzkiej 993 w Pielgrzymce. W wyniku zderzenia z trójkołowcem przewożącym drewno, osobowy volkswagen zjechał do rowu i uderzył w przydrożne drzewo. Jedna osoba została ranna. BH

PRZEMYSŁ

Kierujący kią, 34-letni mieszkaniec Przemyśla, jadąc ul. W. Pola w kierunku al. Solidarności, nie zachował należytej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa pieszej, w wyniku czego doszło do jej potrącenia. Pieszą okazała się 71-letnia mieszkanka Przemyśla. Kobieta została przewieziona do szpitala z ogólnymi potłuczeniami. Kierujący był trzeźwy. LUKS



FOT. POLICJA

USTRZYKI DOLNE Uprawiał konopie

Policjanci zatrzymali 50-latkę podejrzaną o przestępstwa narkotykowe. Usłyszała już zarzuty dotyczące posiadania środków odurzających oraz uprawy konopi indyjskich.

Uczeń został pobity w szkole prowadzonej przez michalitów

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Pierwszoklasista Michalickiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Miejscu Piastowym został pobity przez uczniów na terenie szkoły.

W połowie listopada chłopca w szkolnej toalecie dopadło dziewięciu innych uczniów. Zapewnia, że nie znał ich, mało kogo znał, był uczniem tej szkoły zaledwie od dwóch miesięcy. Kazali mu ukłęknać, przeklinać Jasło, spod którego pochodzi, jeden z napastników uderzył chłopca w twarz i to nie raz, „z liścia” i „z pięści”. Inny nagrywał scenę pobicia telefonem, reszta się śmiała. Nagranie trafiło potem do sieci, dostępne dla zamkniętej grupy użytkowników messenger, ale i tak wielu uczniów szkoły je widziało.

- Brat nie wiedział, o co im chodzi. Pasjonuje się piłką nożną, kibicuje Czarnym Jasłem, a podobno ci napastnicy byli sympatykami klubu z Krosna - opowiada Anna, starsza siostra ucznia. - Stąd pierwsze przypuszczenia, że poszło o „kosę” między klubami, jak oni mówią. Potem okazało się, że ten, który bił, był kibicem krośnieńskiej drużyny, stamtąd jest. Ktoś naopowiadał mu, że mój brat źle się o nim wyrażał, że mówił coś o „czarnym”, bo chłopak ma ciemną karnację. To też bzdura, bo brat w ogóle go nie znał.

Chłopiec jeszcze dwa tygodnie po zajściu uczęszczał na zajęcia, w końcu wychowawczyni w szkolnym internecie zapytała, dlaczego ma podkrążone oczy. Tłumaczył, że źle spał kolejną noc, nie chciał się przyznać, że to ślady po uderzeniach. - W końcu wezwano do niego moją mamę, mama



FOT. ARCHIWUM

Incydentem w szkole w Miejscu Piastowym zajmuje się policja, sąd i kuratorium

wyciągnęła z brata, co się naprawdę stało, brat trafił do pedagoga, ten wezwał policję - opowiada Anna. - Brat dopiero w komendzie zobaczył filmik z pobicia.

Mówi, że sam bał się komukolwiek poskarżyć się na incydent w szkole, głównie dlatego, że dostawał esemesowe ostrzeżenia, żeby się nie „skonfił”. Niektórzy z uczniów, zapewne ci, którzy widzieli nagranie, śmiali się z niego.

„Kazali mi przeklinać Jasło”

Treść jednego z SMS-ów, jakie pobity uczeń wysłał do kolegi: „Pisali, że się skonfiłem, kazali mi przeklinać Jasło, a jak nie, to znów dostanę”.

- Brat od dwóch tygodni nie chodzi do szkoły, boi się, ale jego oprawcy tak, nie zostali zawieszeni w prawach ucznia, choć powinni - opowiada siostra. - Psycholog mówi, że brat jest w masakrycznym stanie. Mama napisała do Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, bo szkoła nie chciała w tej sprawie zrobić. Mamie jedna z pracownic

próbowała wręczyć jaką kopertę, podobno od rodziców tego agresora. Mama jej nie przyjęła.

Dodaje, że i rodzinę chłopca przestrzegano dyskretnie przed interwencją: rodzice napastnika to lekarze, z nimi tej wojny nie wygracie. Dlatego mama pobitego ucznia zaangażowała adwokata. A w dodatku nieletni agresor znany jest w z tego, że ćwiczy sztuki walki i w swoim otoczeniu budzi poczucie zagrożenia. - Oczekujemy, że konsekwencje poniosą nie tylko napastnicy, ale też ci, którzy rozsyłali nagranie z pobicia - mówi Anna.

Młyny sprawiedliwości

Sprawą zajmuje się już policja, sąd i rzeszowskie kuratorium oświaty. - Potwierdzam, że otrzymaliśmy zgłoszenie o takim zdarzeniu - zapewnia podkom. Paweł Buczyński, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Krośnie. - Materiały z tej sprawy zostały przekazane do Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Krośnie, a że sprawa dotyczy

małoletnich, to sąd zleci nam prowadzenie określonych czynności.

Rzeczniczka Kuratorium Oświaty w Rzeszowie również potwierdza, że o sprawie wie, już podjęto działania.

- Wyjaśnię okoliczności zdarzenia podjęła się delegatura krośnieńska kuratorium - precyzuje Katarzyna Kwiatanowska-Rodkiewicz, rzeczniczka KO.

Z końcem minionego tygodnia w Michalickim Zespole Szkół Ponadpodstawowych miała zacząć się kontrola.

A ta ma określić, czy szkoła dopełniła wszelkich procedur, do jakich jest zobowiązana w takich sytuacjach. Jej wyniki mogą pojawić się najwcześniej za dwa tygodnie.

Efektów kontroli wydaje się nie obawiać dyrekcja michalickiej szkoły. - Mogę zapewnić, że dopełniłmy wszystkich procedur - deklaruje dyrektor ks. dr Leszek Przybylski. - Natychmiast poinformowaliśmy policję i kuratorium, dokładamy staranności, aby każdy uczeń miał poczucie bezpieczeństwa.

Dodaje, że w półtorej godziny po tym, jak dyrekcja powzięła informację o zdarzeniu, sprawa była zgłoszona, policja tego samego dnia przeprowadziła wszelkie czynności z poszkodowanym i sprawcami, dyrekcja szkoły spotkała się z rodzicami uczestników zdarzenia, ofierze szkoła na koszt własny - i natychmiast - zapewniła pomoc psychologiczną.

- Zatrudniłmy dodatkowo, specjalnego nauczyciela, który będzie działał na rzecz poczucia bezpieczeństwa uczniów - mówi ks. dyrektor. - Jego kontrolą będą objęte również toalety i inne szkolne zakamarki.

I zapewnia, że wcześniej do takich incydentów w szkole nie dochodziło i takich zachowań tu się nie toleruje. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA



0211434901

Wypadek autokaru na rondzie Kuronia

Koch
k.oronowicz@nowiny24.pl

W niedzielny poranek autokar turystyczny wjechał na rondo Kuronia w Rzeszowie na wprost, wjeżdżając na ulicę Rzecha.

Autokarem podróżowało 47 obywateli Białorusi, którzy docelowo mieli udać się na Węgry.

W wyniku zdarzenia 14 z nich trafiło do szpitali. Policjanci ustalili, że 34-letni kierowca, obywatel Białorusi, oraz drugi z kierowców obywatel Polski, który w chwili zdarzenia odpoczywał, byli trzeźwi. Podróżnym, którzy nie ucierpieli w zdarzeniu, zapewniono pomocy opiekę biegłego tłumacza. Prawdopodobną przyczyną wypadku było zaśnięcie kierowcy.



Jadący S-19 w kierunku Rzeszowa autokar przejechał przez rondo na wprost

0011450846

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Naszej serdecznej Koleżance

Dominice Bąk

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Taty

składają
Koleżanki i Koledzy z Oddziału Urologii Centrum
Medycznego w Łańcucie

REKLAMA 0011442389

MPGK RZESZÓW

Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Płynie adwentowa pomoc dla potrzebujących w regionie

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Wolontariusze Caritas Diecezji rzeszowskiej zebrali w weekend 6 i 7 grudnia w sklepach sieci „Frac”, „Społem” i „Biedronka” w Rzeszowie prawie 8 ton żywności.

Drugie tyle Caritas zebrał w małych miejscowościach diecezji. Żywność zostanie wykorzystana do przygotowania paczek świątecznych, które będą wydawane 18 grudnia w siedzibie organizacji przy ul. Jana Styki 21. Żywność będzie też wydawana przez cały następny rok osobom, które potrzebują wsparcia. Tacy ludzie przychodzą do nas codziennie - mówi dyr. Caritas Diecezji Rzeszowskiej ks. Piotr Potyrała.

Wiele radości sprawił najmłodszym św. Mikołaj Caritasu. Jak mówi ks. Piotr Potyrała, św. Mikołaj dotarł z prezentami do biednych wiosek z obrzeży diecezji rzeszowskiej w gminach Krempna i Nowy Żmigród. Mikołajkowa pomoc trafiła też do dzieci z niepełnosprawnościami w Rzeszowie. Caritas brał także udział w akcji pomocowej TVP Rzeszów dla wychowanków domu dziecka w Strzyżowie.

To nie koniec zaangażowania katolickiej organizacji. 24 grudnia o godzinie 10 w swojej rzeszowskiej siedzibie Caritas organizuje wigilię dla ubo-



FOT. CARITAS

Udział w rzeszowskiej zbiórce żywności sprawił wolontariuszom Caritasu wiele radości

gich, bezdomnych i samotnych.

Natomiast cały rok trwa ogólnopolska akcja Caritas Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, polegająca na fizycznym zakupie świec wigilijnych w siedzibach Caritas, w parafiach i wirtualnym przez wpłaty na konto Caritas. Celem akcji jest dofinansowanie wakacyjnego wypoczynku dzieci, wsparcie ich w edukacji i pomoc w sytuacjach kryzysowych. 20 groszy od każdej świecy zostanie przeznaczony na pomoc dzieciom żyjącym w biedzie na Kubie.

Niezależnie od Caritasu parafie organizują własne zbiórki żywności długoterminowej (konserwy, makarony, słodycze itp.) dla potrzebujących. Zazwyczaj polegają one na tym, że w kościołach są ustawiane kosze na dary od wiernych. Parafie prowadzą

Cały rok trwa ogólnopolska akcja Caritas Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, polegająca na zakupie świec wigilijnych.

też zbiórki w lokalnych sklepach.

Do udzielania pomocy najbardziej namawia też Polski Czerwony Krzyż. PCK uruchomił akcję #PodzielSięŚwiątami w celu zapewnienia potrzebującym ciepłych posiłków, paczek żywnościowych czy udziału w wigilijnym spotkaniu. Zbiórka odbywa się na platformie: zrzutka.pl/podzielsieswiatami

Według danych PCK w Polsce żyje 1,9 mln osób w skrajnym ubóstwie, a święta oznaczają dla nich głód i samotność. © P

Kolejny odcinek Via Carpatii coraz bliżej budowy. Tu powstaną lądowiska i tunel

opr. MT
wydawcy@nowiny24.pl

Wniosek o pozwolenie na budowę S19 na odcinku Lutcza-Domaradz został złożony do wojewody podkarpackiego - poinformowała rzeczniczka rzeszowskiego oddziału GDDKiA.

Umowa na projekt i budowę ponad 6-kilometrowego odcinka S19 pomiędzy Lutczą a Domaradem została podpisana w maju 2024 r. z firmą Kolin Insaat Turizm Sanayi ve Ticaret. Jej wartość przekracza 1,4 mld zł. - Zakończony został etap opracowania dokumentacji projektowej potrzebnej do złożenia wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Jej uzyskanie pozwoli na przekazanie wykonawcy placu budowy



FOT. GDDKiA

To przedostatni z odcinków szlaku Via Carpatia na Podkarpaciu, który czeka na pozwolenie na budowę

i rozpoczęcie robót - wyjaśnia Joanna Rarus.

W decyzji ZRID zostaną zatwierdzone m.in. granice terenu pod budowę drogi. Właściciele nieruchomości, które mają zo-

stać przejęte pod drogę, zostaną poinformowani przez Podkarpacki Urząd Wojewódzki - najpierw o wszczęciu postępowania, a następnie o wydaniu decyzji ZRID, po której ruszy proce-

dura odszkodowawcza. Odcinek Lutcza - Domaradz będzie miał ok. 6,4 km długości; oprócz samej drogi wybudowany zostanie m.in. niemal kilometrowy tunel pod górą Hyb oraz węzeł drogowy Domaradz w miejscu skrzyżowania S19 z drogą wojewódzką nr 886. Powstaną też Obwód Drogowy w Domaradzu; jego częścią będzie Centrum Zarządzania Tunelami obsługujące tunele na S19 w województwie podkarpackim. Wykonane zostaną także dwa całodobowe lądowiska dla śmigłowców LPR. Ponadto 3 mosty oraz 5 wiaduktów. Aby umożliwić wcześniejsze oddanie do ruchu sąsiedniego odcinka Domaradz-Krosno, węzeł Domaradz wraz z prawie kilometrowym odcinkiem S19 zostanie wykonany w ciągu 35 miesięcy od daty podpisania umowy. Pozostała część w ciągu 53 miesięcy. (HUK/PAP)

Punkt Informacji Turystycznej zniknie za kilka tygodni z Rzeszowskich Piwnic

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

- Za nieco ponad miesiąc przestanie działać Punkt Informacji Turystycznej. Jedyny w mieście, które od lat aspiruje do miana turystycznej stolicy regionu - zaalarmował nas Czytelnik.

Rzeszów nie jest turystyczną potęgą. Tym bardziej potrzebne jest miejsce, gdzie przyjezdni mogą zaczerpnąć informacji. - Niemal wszyscy przychodzą do Rzeszowskich Piwnic, by zasięgnąć informacji na praktycznie każdy temat dotyczący Rzeszowa i regionu. Tutaj mieli w pełni profesjonalną obsługę, nie tylko w perfekcyjnym angielskim. Tutaj dostawali informację np. o odlotach z Jasienki, o tym, dlaczego Muzeum-Zamek w Łańcucie jest teraz zamknięte albo co można w Rzeszowie zwiedzić i gdzie dobrze zjeść - chwali w liście do redakcji nasz Czytelnik.

W jego ocenie zamykanie punktu w Rzeszowskich Piwnicach to „kompletna wizerunkowo-promocyjna klapa”.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Ten Punkt Informacji Turystycznej w Rzeszowie w Rzeszowskich Piwnicach będzie otwarty jeszcze kilka tygodni

Choć punkt znajduje się w Rzeszowskich Piwnicach, nie prowadzi go Estrada Rzeszowska, ale Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna. To stowarzyszenie non-profit, które zrzesza podkarpackie miasta. I prowadzi w nich też punkty in-

formacji turystycznej. Jej członkiem do niedawna był Rzeszów, ale miasto rok temu zrezygnowało z członkowskiej, a miesiąc temu PROT zrezygnowała z prowadzenia PIT w piwnicach.

Informację o wypowiedzeniu umowy z Estradą Rzeszowską

potwierdza Anna Brzechowska, dyrektor biura PROT. - Przenosimy Punkt Informacji Turystycznej do naszego biura przy ul. Matejki. Zostanie otwarty 1 lutego 2026 roku - informuje.

Jak tłumaczy, jest to spowodowane decyzją miasta o rezy-

gnacji z członkostwa w PROT. Co więcej, w tym roku miasto nie zapłaciło też składki członkowskiej, która wynosiła dla niego 30 tys. zł. I choć kwota nie była duża, w porównaniu z tym, co płać inne miasta wojewódzkie organizacjom turystycznym, to jednak dość znacząca w kontekście działalności organizacji. Obecnie funkcjonowanie punktu jest finansowane ze składek pozostałych członków, w tym tej płaconej przez Województwo Podkarpackie.

Jak wylicza dyr. Brzechowska, utrzymanie punktu kosztuje 160 tys. zł rocznie (dwóch wykwalifikowanych pracowników z językiem angielskim oraz wiedzą specjalistyczną o regionie, pracujących przez siedem dni w tygodniu). Stowarzyszenie zarabiało na pamiątkach. W tamtym roku było to ok. 60 tys. zł rocznie. Resztę trzeba było więc dołożyć. PROT apelował do prezydenta o wpłatę składki oraz wzorem innych miast wojewódzkich zaangażowanie się finansowe w prowadzenie punktu. Było wiele prób, rozmów, ale nic nie wsko-

rano. - Musieliśmy podjąć tę decyzję, mimo że wejście do Rzeszowskich Piwnic jest najlepszym miejscem do prowadzenia informacji turystycznej, ponieważ tam jest najwięcej turystów - ocenia dyr. Anna Brzechowska.

Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa zaznacza, że opuszczona przez PROT część w Rzeszowskich Piwnicach zostanie zagospodarowana. - Myślę, że w zbliżony sposób jak obecnie - mówi. Rezygnację w członkostwie w PROT tłumaczy zaś tym, że miasto ma inny pomysł na promowanie walorów turystycznych stolicy Podkarpacia i najbliższych okolic. - PROT jest organizacją, która skupia się na całym regionie. A nam zależy na tym, aby pomocniej koncertować się na Rzeszowie i jego okolicach. Przygotowujemy własną organizację turystyczną - zapowiada Artur Gernand.

Anna Brzechowska natomiast wskazuje, że choć punkt w teorii jest punktem regionalnym, to ze statystyk PROT wynika, że ok. 80 proc. zapytań dotyczyło Rzeszowa. ©

„Straciliśmy wszystko w kilka minut”. Mieszkańcy Tyczyna proszą o pomoc

opr.mt
wydawcy@nowiny24.pl

W mikołajkowy wieczór w jednym z domów w Tyczynie rozegrał się dramat. Po godz. 19.40 w budynku jednorodzinym wybuchł pożar.

Na miejsce ruszyły służby ratownicze: OSP KSRG Hermanowa, OSP KSRG Tyczyn oraz PSP Rzeszów. Pierwsi na miejscu byli druhowie z Hermanowej. Mieszkańcy zdążyli opuścić budynek jeszcze przed przyjazdem strażaków. Ogień został częściowo przygaszony przed przyjazdem służb, jednak zniszczenia okazały się poważne. Strażacy dogaszali tłące się elementy wyposażenia, wywozili meble i sprzęty, używali aparatów ochrony dróg odde-

chowych oraz kamery termowizyjnej, by wykryć ukryte zarzewia ognia. Działania trwały ponad dwie godziny. Pomocy udzielono psu, który zatonął się dymem. Jak relacjonują poszkodowani w opublikowanej zbiórce internetowej, w ciągu kilku minut pożar zniszczył nie-

mały cały dorobek ich życia. - W mikołajkowy wieczór, który dla wielu jest czasem radości i rodzinnego ciepła, los okazał się wyjątkowo okrutny dla naszej rodziny. W ciągu zaledwie kilku chwil nasz dom stanął w ogniu, a pożar zniszczył niemal wszystko, co budowaliśmy

z miłością i ogromnym wysiłkiem - napisali.

Mieszkańcy Tyczyna i okolic już rozpoczęli zbiórkę, która ma pomóc rodzinie odbudować dom. Do uzbierania jest 150 tys. zł. Jak podkreślają organizatorzy, tak naprawdę każda złotówka ma znaczenie - pieniądze zostaną przeznaczone na najpilniejsze potrzeby: odbudowę dachu, zakup podstawowego wyposażenia i przywrócenie ogrzewania. - Zbliżająca się świąteczna atmosfera przypomina nam, jak ważne są solidarność, empatia i niesienie pomocy tym, którzy znaleźli się w potrzebie. Razem możemy sprawić, że ten trudny czas stanie się dla nas choć trochę jaśniejszy - apelują.

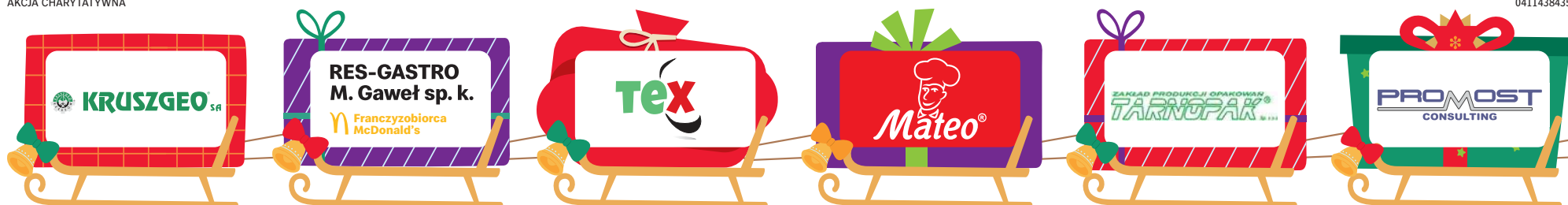
Zbiórka prowadzona jest na stronie: zrzutka.pl/czu2xy ©



FOT. ZRZUTKA.PL

W ciągu kilku minut pożar zniszczył niemal cały dorobek rodziny

AKCJA CHARYTATYWNA



Konkurs na Bibliotekę Nową. Odwołała się firma, która zajęła drugie miejsce

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Warszawska pracownia postanowiła, że odwoła się od decyzji sądu konkursowego na projekt Biblioteki Nowej w Rzeszowie.

Konkurs organizował rzeszowski oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich. Na listopadowej konferencji prasowej jako zwycięzcę ogłoszono konsorcjum pracowni Schick Architekci oraz japońskiego Kengo Kuma & Associates. Wtedy także czterech sędziów odczytało votum separatum do werdyktu. Kilka godzin później - na sesji rady miasta - prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek informował, że ma poważne wątpliwości co do przebiegu konkursu i nie wyklucza, że pojawi się na posiedzeniu komisji etyki SARP.

Więcej o tym, co działo się podczas obrad i głosowania nad zwyciężskim projektem, opinia publiczna dowiedziała się po publikacji protokołów



Makieta nowej biblioteki wojewódzkiej, która ma powstać w centrum Rzeszowa za 450 milionów złotych

z obrad sądu konkursowego. Burzę wywołały słowa prezidenta o tym, że „czuję się jak Lubomirski, który zatrudnia Tylmana Van Gameren czy Widemanna”. Kontrowersje budził także fakt, że jako zamawiający prezydent miał prawo powołać biegłego konkursu. Powołał sam siebie,

jako „socjologa miasta”. Miał też pokazać zgłoszoną pracę „osobie trzeciej”. Tę sytuację tłumaczyła rzeczniczka prasowa ratusza, Marzena Kłeczek-Krawiec, zaznaczając, że wszystko odbyło się zgodnie z regulaminem. I dodała że prezydent opuścił salę podczas głosowania.

Zarząd SARP wydał oświadczenie, broniące swoich członków. W oświadczeniu zapewniano, że SARP Rzeszów, organizując konkurs, odznaczył się „najwyższym standardem wymagań”. Podkreślono za to, że jeśli prawdą jest, że prezydent pokazał projekt osobie trzeciej, to on

naruszył zasadę poufności. Zaznaczając, że jest otwarty na kontrolę postępowania konkursowego.

Na zwycięską pracę głosowali sędziowie: arch. Artur Jasiński (SARP Kraków); Katarzyna Sołek, sekretarz województwa podkarpackiego; Katarzyna Bajek, główny specjalista w wydziale inwestycji UM Rzeszowa; Dariusz Urbanik, pełnomocnik-koordynator ds. inwestycji UM Rzeszowa; Bożena Janda, dyr. WiMBP w Rzeszowie oraz Lesław Majkut, były sekretarz województwa podkarpackiego.

Natomiast sędziowie SARP: Jakub Krzysztofik, Wojciech Fałat, Wojciech Małecki, Piotr Świerzewski i Cezary Szpytma, oddawali swój głos na inną pracę. Czterech z nich podpisało się później pod zdaniem odrębnym do werdyktu. Zarzucają oni zwycięskiej pracy m.in. niespełnienie regulaminu, naruszenie przepisów prawa, wady urbanistyczne i funkcjonalne, nierealność konstrukcyjną, czy

błędne szacunki kosztów, a nawet świadome zatajenie elementów wpływających na ocenę pracy.

Na tym nie koniec. Pracownia, która zajęła drugie miejsce w konkursie złożyła odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej.

- Powodem odwołania są kwestie merytoryczne związane z szeroko rozumianą dostępnością obiektu, zagadnieniami ochrony przeciwpożarowej i konstrukcyjnymi - informuje Bogumiła Chewińska z warszawskiej pracowni WXCA.

Pracownia co do zasady nie odwołuje się od decyzji sądów konkursowych. W tym przypadku jednak zadecydowała inaczej. - Jednak w tym przypadku votum separatum sędziów architektów - w tym przewodniczącego sądu - jak również nasza analiza pracy konkursowej, która według rozstrzygnięcia zdobyła pierwsze miejsce, przyczyniły się do naszej decyzji o złożeniu odwołania - informuje Bogumiła Chewińska. ©©

Ksiądz Stanisław Słowik spisał swoje wspomnienia

Józef Lonczak
j.lonczak@nowiny24.pl

Na promocję wspomnień księdza przybyło tak wielu znanych i zwykłych mieszkańców regionu, iż sala widowiskowa Wojewódzkiego Domu Kultury nie była w stanie wszystkich pomieścić.

Książka „Służyć Bogu i ludziom. Wspomnienia ks. Stanisława Słowika. Podkarpacie 1974-2025” to licząca 710 stron publikacja, będąca szerokim, wielowątkowym świadectwem życia i działalności ks. prałata-społecznika, organizatora, wychowawcy i patrioty. Autor przez lata był obecny tam, gdzie toczyły się ważne wydarzenia dla mieszkańców regionu, zwłaszcza tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Warto podkreślić, że



Autor był wieloletnim dyrektorem Caritas Diecezji Rzeszowskiej

ks. Słowik w organizowaniu pomocy był nie tylko zaangażowany, ale przede wszystkim skuteczny.

Piątkowa promocja książki zgromadziła liczne grono duchownych, współpracowni-

ków, samorządowców, przedstawicieli instytucji oraz mieszkańców Podkarpacia. Wszyscy podkreślali życzliwość, pomyślność i nieprzeciętne poczucie humoru kapłana. Jak sam wspominał, gdy uczył dzieci

w Laszczynach (parafia Grodzisko Dolne): - Na zakończenie zaśpiewaliśmy „Liczę na Ciebie, Ojczy...”. Okna były otwarte, bo to był maj. Naszego „koncertu” wysłuchał mój kolega, ks. Jan, który nie chciał przerywać katechezy. Gdy się spotkaliśmy, zapytał: „Jak to jest, ty fałszowałeś, a dzieci śpiewały poprawnie?”. Odpowiedziałem: „Bo ja je uczyłem z magnetofonu...”.

Publikacja jest napisaną ze swadą, osobistą opowieścią o ponad 50 latach posługi kapłańskiej ks. Słowika. Autor był m.in. proboszczem, duszpasterzem wielu środowisk, kapłanem internowanych, a przede wszystkim wieloletnim dyrektorem Caritas Diecezji Rzeszowskiej.

W książce przedstawia najważniejsze wydarzenia ze swojego życia, wzbogacone reflek-

sjami o Kościele, ludziach i historii regionu. To szczera relacja świadka i uczestnika przemian społecznych, religijnych, charytatywnych, a nawet sportowych, które kształtowały Podkarpacie od lat 70. XX wieku aż po rok 2025.

Podczas spotkania w WDK wielokrotnie podkreślano ogromny dorobek ks. Słowika, zwłaszcza jego rolę w odbudowie struktur Caritas po 1992 roku oraz w rozwijaniu działań pomocowych na rzecz osób ubogich, chorych i wykluczonych. Zwracano uwagę, że jego praca wykraczała daleko poza tradycyjne obowiązki duszpasterskie i stała się istotnym fragmentem historii diecezji oraz życia społecznego Podkarpacia.

Nie zabrakło podziękowań za lata służby, otwartość na drugiego człowieka i wrażliwość społeczną. Z uznaniem

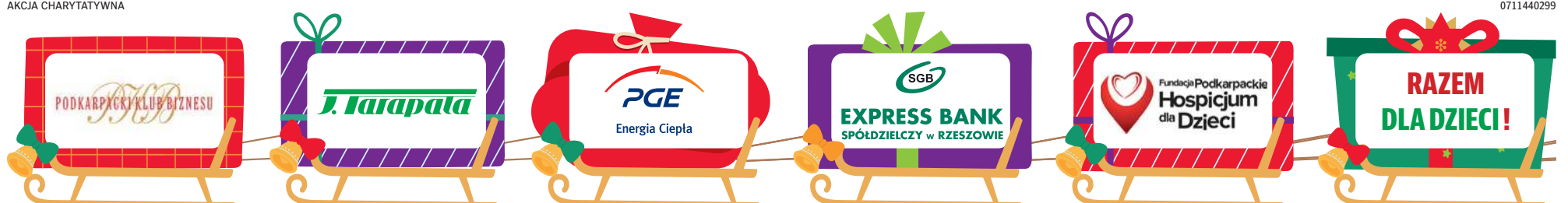
mówili o nim nie tylko biskupi, parlamentarzyści i samorządowcy czy działacze „Solidarności”, ale także wolontariusze Caritas oraz osoby, które na przestrzeni lat doświadczyły jego życzliwości i pomocy.

- W tej książce znajdziemy nie tylko historię ks. Stanisława Słowika, ale również historię Podkarpacia, pisaną przez kapłana, który zawsze był blisko ludzi: w parafiach, na pielgrzymkach, w szpitalach, wśród strajkujących, bezdomnych, dzieci i młodzieży. To świadectwo wiary i odpowiedzialności za dobro wspólne - podsumował marszałek Władysław Ortyl.

Publikacja ukazała się dzięki dofinansowaniu marszałka województwa podkarpackiego, a organizację wydarzenia zapewnił Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0711440299



Atak wilka w centrum miasta. Drapieżnik zagryzł łanię przed sklepem

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

W centrum Ustrzyk Dolnych w nocy wilk zagryzł łanię. Atak został zarejestrowany przez kamerę „Siódemki”, sklepu Spółdzielni Handlowo - Usługowej „Halicz” przy ulicy 29 Listopada.

Nie jest to pierwszy przypadek zagryzienia sarny przez wilka w centrum - liczących 8 tysięcy mieszkańców - Ustrzyk Dolnych. W tym przypadku drapieżnik dopadł łanię w pobliżu sklepu. - Nie wiemy, jak sobie z tym poradzić. Staraliśmy się o odstrzał, inni koledzy samorządowcy w Bieszczadach także. Budzi to wielkie skrajne emocje. Są zwolennicy zredukowania populacji wilka, bo bezpieczeństwo mieszkańców zagrożone, zwłaszcza takiego osobnika, który czuje się w mieście dobrze. Na terenie miasta stale przebywają łanie, pasą się na skwerkach. Wilki wpadają do miasta i je wykańczają - mówi Michał Wnuk, burmistrz Ustrzyk Dolnych.



Nie jest to pierwszy przypadek zagryzienia sarny przez wilka w centrum - liczących 8 tysięcy mieszkańców - Ustrzyk Dolnych

Przed rozmową z nami gospodarz ustrzyckiej gminy, wjeżdżając do miasta, widział, jak na jednej z gór pasło się około 100 łani. Żeru wilkom, jak widać, nie brakuje. - Wilki mają gdzie polować, ale mamy do czynienia z jednym lub dwoma upartymi osobnikami, które wolą polować w mieście. Przed około dwoma miesiącami doszło do takiego zdarze-

nia, że na oczach ojca, w odległości 5 metrów, zabrał z podwórka ukochanego pieska. Trauma dla małego dziecka, złości i przerażenie u ojca - przytacza kolejny przypadek Michał Wnuk.

Według burmistrza dzieje się to notorycznie, psy są zagryzane na podwórkach. To nie pierwszy przypadek zabicia łani przez wilka. Niedawno

przed Ustrzyckim Domem Kultury drapieżnik dokonał rzezi. Zostało to udokumentowane nagraniem monitoringu.

- Rano ludzie idą do pracy i oglądają takie straszne widoki. W tym ostatnim zdarzeniu przy „Siódemce” akurat nadjechał patrol policji. Wilk uciekł, a oni za nim jechali i odgonili go do lasu - dodaje burmistrz.

Filmiki przesłane do RDOŚ

Tak się akurat złożyło, że w dzień po nocnym ataku, w Urzędzie Miasta w Ustrzykach Dolnych było spotkanie władz samorządowych z szefem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i burmistrz pokazał nagranie dyrektoriowi.

Wcześniej UM w Ustrzykach Dolnych przysłał do RDOŚ filmiki z ataków wilków m.in. taki jak wilk zagonił na podwórko łanię, ganiał wokół domu, a rano właściciele posesji zobaczyli wszędzie krew oraz zniszczony samochód. Nie wiedzieli, co się stało. Zobaczyli dopiero na kamerach „polowanie” wilka.

Mają zgodę na odstrzał

Ustrzyki Dolne mają zgodę na odstrzał wilka, ale znacznie trudniej jest to wykonać.

- Trzeba go odprowadzić poza granicę miasta i w miejsce, które pozwoli łowczemu na oddanie strzału. Wtedy można byłoby wykonać redukcję. Nie oszukujmy się, to nigdy nie nastąpi, bo takie warunki się nie

zdarzą, żeby tak szybko trafić na gorącym uczynku, że to jest akurat ten osobnik - nie ma wątpliwości Michał Wnuk.

Burmistrz zastanawia się i nie wie, co się musi wydarzyć, żeby ktoś się tym problemem zajął na poważnie. Jego zdaniem jest to podwójny problem, bo nie bez winy są także sami mieszkańcy.

- Mimo wielu prób, zamieszczania informacji na stronie internetowej urzędu i Facebooku, żeby mieszkańcy nie dokarmiali jeleni, robią to nadal. Z ręki je karmią marchewką, jabłkami. Jeżeli są tak dokarmiane, to zawsze przyjdą. Przez to, że jeleniowate są ciągle w mieście, bo się tutaj pasą, wilk przychodzi. Boimy się, żeby nie doszło do nieszcześcia, że ktoś będzie szedł wieczorem z psem czy w dzień i to wilczyśko pogryzie przy okazji jakiegoś człowieka. Jesteśmy bezsilni. Wiemy, jak silne jest lobby optujące za wilkami. Niech ktoś wreszcie da pieniądze na rzetelne badania naukowe, które stwierdzą, jak naprawdę duża jest ta populacja. Kto ma rację? Czy rację mają zwolennicy wilków, że one przyszyły tylko za żerem do miasta i wcale ich nie ma tak dużo. Czy populacja na tyle się rozrosła, że ustalają nowe reiry, wchodzą do miasta zażywaniem - mówi burmistrz Michał Wnuk. ©©

Władze gminy też nie są zadowolone

Wojciech Tatała
wojciech.tatala@polskapress.pl

Protestujący twierdzą też, że obwodnica według wybranej koncepcji, wcale nie rozwiąże problemów komunikacyjnych w gminie Miejsce Piastowe.

- Po co nam droga, która obwodnicą Miejsca Piastowego będzie tylko z nazwy, ponieważ przebiegać będzie przez zupełnie inną gminę. Nikt z mieszkańców Rogów czy Lubatowej nie będzie jechał przez Krosno, Krościenko, Pułstyn, żeby dostać się obwodnicą do tych miejscowości. Natomiast Zalesie zostanie podzielone na dwie części i mieszkańcy właśnie z jednej części nie będą mogli przedostać się do drugiej części. Dzieciaki idące do szkoły, będą musiały wyjść z naszej miejscowości, wejść na to rondo, przejść do obcej miejscowości, na obcą gminę i dopiero dostać się do drugiej części wsi. Więc dzieciaki, które idą do szkoły w tej chwili 10 minut, będą szły 50 minut, podobnie z dojeżdżaniem do kościoła czy domu kultury - wylicza sołtys Zalesia.

Również władze gminy Miejsce Piastowe uważają, że nie jest to najlepszy wariant planowanej inwestycji.

- Zarówno ja, jako wójt, jak i rada gminy byliśmy przeciwni, jeżeli chodzi o ten wariant drogi proponowany przez GDDKiA. W tej chwili sprawa jest na etapie decyzji środowiskowej. Z tym że wariant przewidziany do realizacji i forsonowany przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad jest tym, przeciwko któremu protestują mieszkańcy. Natomiast we wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zostały przedstawione trzy warianty i dwa z nich, które przewidują przebieg tej obwodnicy wzdłuż DK28, prowadząc do węzła S19 w Iskrzynie, nie wzbudzą protestów - mówi Wiktor Skwara, wójt gminy Miejsce Piastowe.

Decyzja w rękach RDOŚ

W sprawie kontrowersji związanych z wyborem koncepcji i budową obwodnicy Miejsca Piastowego zwróciliśmy się do rzeszowskiego oddziału GDDKiA. Tam dowiedzieliśmy się, że to decyzja Regionalnej Dyrekcji Ochrony

Środowiska ostatecznie określi przebieg obwodnicy.

- Na etapie przygotowywania dokumentacji były przeprowadzane akcje informacyjne. Mieszkańcy mogli zgłaszać swoje uwagi i oczywiście niektóre z nich zostały wprowadzone do przygotowywanych wariantów. We wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach jako preferowany został wskazany wariant określony jako W5b. We wniosku wskazany został także wariant W6a jako racjonalny alternatywny oraz wariant W5a jako racjonalny najkorzystniejszy dla środowiska - wyjaśnia Bartosz Wysocki z rzeszowskiego oddziału GDDKiA w Rzeszowie. - Wskazanie powyższych wariantów jest wynikiem opracowania studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego. Analizowano łącznie cztery warianty, w tym dwa z podwariantami. Wszystkie analizowane warianty przewidywały przebieg obwodnicy w nowym śladzie bez ingerencji w istniejące pasy drogowe, z wyjątkiem koniecznych skrzyżowań z istniejącymi drogami. ©©

Dwie Ukrainki próbowały przemyścić gotówkę o równowartości 380 tys. zł

opr. Nz
n.zietal@nowiny24.pl

Jedna z kobiet próbowała wwieźć bez zgłoszenia ponad 22 tys. euro i 55 tys. hrywien. Druga chciała przemyścić do naszego kraju 77 tys. dolarów w gotówce.

Ponad 22 tys. euro i 55 tys. hrywien przewoziła podróżująca pociągiem relacji Odessa-Przemysł obywatelka Ukrainy. - Podróżna nie zgłosiła przewozu środków pieniężnych o równowartości niemal 100 tys. zł. Gotówka została wykryta w bagażu podróżnym przez funkcjonariuszy SCS z Oddziału Celnego Kolejowego Przemysłu Medyka - informuje Agata Zienkiewicz, zastępująca rzeczniczkę prasowego Izby Administracji Skarbowej w Rzeszowie. - Kobieta została ukarana mandatem w wysokości 8 tys. złotych.

Kolejna próba nielegalnego przewozu gotówki przez granicę została wykryta przez funkcjonariuszy SCS z Oddziału Celnego w Korczowej. - Podróżująca autokarem obywatelka Ukrainy przewoziła ponad 77 tys. dolarów amerykańskich w bagażu podróżnym. Szacowana wartość przewożo-



Ukrainki przewoził znaczną gotówkę bez głoszenia. Zapłacą wysokie grzywny

nych dewiz to ponad 282 tys. zł. Przewóz tych pieniędzy również nie został zgłoszony. Podróżna została ukarana mandatem karnym w wysokości 15 tys. złotych - przekazuje Agata Zienkiewicz.

Krajowa Administracja Skarbowa przypomina, że osoby wjeżdżające do Unii Europejskiej lub wyjeżdżające z UE mają obowiązek zgłaszać organom celnym przewóz środków pieniężnych, jeżeli ich wartość jest równa lub przekracza łącznie równowartość 10 tys. euro.

Przepis dotyczy przewozu zarówno gotówki, jak również czeków, weksli czy przekazów pieniężnych.

Dlaczego częste są próby nielegalnego przewozu znacznej gotówki?

W części wynikają one z braku wiedzy o konieczności zgłoszenia takiego faktu. Jednak najczęściej to próba ukrycia znacznej sumy pieniędzy w obawie przed dodatkowymi pytaniami służb, np. o źródło pochodzenia pieniędzy, a to może być nielegalne.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie domaga się sprostowania od TV Republika

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Jeden wtret prowadzącej program „W Punkt” Katarzyny Górskiej wywołał protest rzeszowskiego sądu i kierowane do TV Republika żądanie sprostowania.

Jeden z ostatnich programów „W Punkt” (8 grudnia) skoncentrował się na temacie kryptowalut, sytuacji w ochronie zdrowia, praworządności w Polsce.

Do dyskusji stanęli Janusz Kowalski (PiS), Piotr Bakun (Nowa Fala - w trakcie rejestracji), Bartosz Grucela (Partia Razem) i Oskar Kida (Republika-nie).

Rozmowie i pomysłach na reformę Sądu Najwyższego towarzyszył pasek na ekranie TV Republika: „Trzeba w tym momencie rozwiązać Sąd Najwyższy - Kolejne oderwane od rzeczywistości pomysły ludzi Tuska”. Do dyskusji włączyła się prowadząca spotkanie Katarzyna Gójska stwierdzeniem: „Jeżeli prezydent dostaje ustawę, która dotyczy akurat -



Sprostowanie dotyczy „nieprawdziwej informacji dotyczącej prezesa sądu”

jak to pan minister mówił, że to jest tak pojedyncza ustawa - i do tej ustawy dołączona jest opinia sędziego z Rzeszowa, jeśli pamiętam dobrze prezesa Sądu Okręgowego w Rzeszowie, który twierdzi, że od 6 sierpnia 2020 roku w Polsce nie ma prezydenta, a ten, który jest w tej chwili, czyli Karol Na-

wrocki, jest uzurpatorem, to ja się zastanawiam, o co tu chodzi, bo chyba nie o to, żeby pan prezydent podpisał, jako uzurpator - rzekła pani redaktor.

Ciąg dalszy dyskusji toczył się z towarzyszeniem paska o treści „Bezprawie Tuska - kolejne szczeble absurdu”, ale to właśnie kwestia wypowie-

dziana przez Katarzynę Gójską wywołała sprzeciw Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

Powołując się na Prawo prasowe rzeszowski sąd zwrócił się do Tomasza Sakiewicza, redaktora naczelnego TV Republika, z żądaniem sprostowania wypowiedzi prowadzącej. W piśmie oczekuje, że treść proponowa-

nego przez sąd sprostowania ukaże się na pasku informacyjnym i w formie dźwiękowej:

„TV Republika stwierdza, że nie jest prawdą informacja przekazana w dniu 8 grudnia 2025 r. w programie „W Punkt”, że Prezes Sądu Okręgowego w Rzeszowie jest autorem opinii prawnej, w której znalazło się twierdzenie, że od dnia 6 sierpnia 2020 r. w Polsce nie ma Prezydenta.”

Ciąg dalszy dokumentu uzasadnia żądanie: „Należy zauważyć, że SSO Marcin Świerk pełniący aktualnie funkcję Prezesa Sądu Okręgowego w Rzeszowie nie sporządzał żadnych opinii prawnych do ustaw procedowanych w polskim parlamencie”.

TV Republika już wielokrotnie zmuszona została do zamieszczenia sprostowań. W maju tego roku w programie „Piachem w tryby” pojawiła się sugestia, jakoby Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego działała na rzecz zdyskredytowania przedwyborczo Karola Nawrockiego, akcję koordynowali wysocy rangą oficerowie ABW, a agencji tej służby tworzyli nieformalny sztab wyborczy Rafała

Trzaskowskiego. Sąd nakazał TV Republika sprostowanie nieprawdziwych informacji.

Z początkiem grudnia br. na stronie nadawcy pojawił się tekst sprostowania nieprawdziwych informacji TV Republika, dotyczących dziennikarki „Newsweeka” Dominiki Długosz-Gierszewskiej. Stacja Tomasza Sakiewicza opublikowała wcześniej tekst „UJAWNIAMY! Małżeństwo dziennikarzy wywierało presję na PKOl po zwolnieniu członka ich rodziny”, w którym oskarżyła dziennikarkę o wywieranie presji na PKOl.

Wcześniej nadawca publicznie oskarżył Ministerstwo Obrony Narodowej o planowanie ciąć w budżecie na obronność. MON natychmiast zażądał sprostowania, żądanie opatrzone komentarzem: „Rodzą się pytania o możliwe inspiracje zagraniczne, w tym rosyjskie, które mogą stać za tymi działaniami. Chcemy wiedzieć, na czyje zlecenie działali autorzy tych nieprawdziwych doniesień i jakie były ich motywacje”. ©

Joanna Machowska-Nachman została odznaczona medalem „Dumni z Powstańców

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Pochodząca z Łask (gmina Jasło) Joanna Machowska-Nachman została uhonorowana prestiżowym odznaczeniem „Dumni z Powstańców”.

Wyróżnienie przyznano jej za wieloletnią popularyzację historii Polskiego Państwa Podziemnego oraz Powstania Warszawskiego w mediach społecznościowych, prowadzoną za pośrednictwem profilu „Kamienie na szaniec” i grupy „Powstanie Warszawskie 44”.

Medal z rąk uczestniczki powstania

Medal wręczyła jej uczestniczka Powstania Warszawskiego, Danuta Dworakowska ps. „Lena”. Był to moment szczególnie symboliczny, podkreślający wagę pracy Joanny Machowskiej - Nachman na rzecz zachowania pamięci o powstańczych losach. W uroczystości uczestniczyła także Danuta Jastrzębska-Kloch, córka powstańca Stanisława Jastrzębskiego ps. „Kopeć”, z którą odznaczona od lat

utrzymuje kontakt w ramach swojej działalności.

„Dumni z Powstańców” to ogólnopolskie odznaczenie ustanowione w ramach obchodów 80. rocznicy Powstania Warszawskiego i Akcji „Burza”. Przyznawane jest osobom, instytucjom i organizacjom szczególnie zasłużonym w pielęgnowaniu pamięci o Powstaniu Warszawskim, upowszechnianiu prawdy historycznej i kształtowaniu postaw patriotycznych. Wyróżnienie honoruje działania edukacyjne, kulturalne, naukowe i społeczne, które realnie wzmacniają wspólnotę pamięci o bohaterach walk o wolność. Dotychczas uhonorowano nim 119 osób. Autorem projektu medalu jest wybitny polski rzeźbiarz i medalier Wincenty Kućma.

Dokumentuje losy powstańców

Joanna Machowska-Nachman od 15 lat prowadzi stronę „Kamienie na szaniec”, którą obserwuje blisko 40 tys. osób. Dokumentuje tam losy powstańców, wydarzenia z okresu II wojny światowej oraz upowszechnia wiedzę o historii Jasła i regionu. Zajmuje się również przygotow-

waniem materiałów historycznych dotyczących żołnierzy Armii Krajowej, dbając o popularyzację lokalnych i ogólnopolskich historii.

Na co dzień pracuje w Muzeum Regionalnym w Jasle - oddziale Generator Nauki GEN,

a także jest członkinią Stowarzyszenia Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego.

Fascynacja po szkolnej lekturze

- Stronę założyłam jako 14-letnia dziewczyna. „Kamie-

nie na szaniec” towarzyszą mi już przez większą połowę mojego życia. Nie wyobrażam sobie życia bez nich - mówi Joanna Machowska - Nachman.

W 2010 roku przerabiali w szkole „Kamienie na szaniec”. - Ta historia mnie dosłownie zaczarowała, zaczynałam się interesować tym wszystkim i chwilę później jak grom z jasnego nieba w szkolnym konkursie wygrywałam wycieczkę do Muzeum Powstania Warszawskiego. Wycieczkę, która zmieniała wszystko, zmieniała dosłownie całe moje życie. To właśnie od tego wszystkiego zaczęło się, moja pasja, zainteresowanie, wszystko. Jestem dziewczyną z prowincji, z małego miasta Jasła, które podobnie jak Warszawa zostało podczas II wojny światowej doszczętnie zniszczone i powstawało jak feniks z popiołów. Z miasta, które wówczas posiadało hutę szkła, i które podczas powojennej odbudowy, mimo 97 procent zniszczenia, wysyłało szkło na warszawskie szyby - tłumaczy genezę swoich zainteresowań Joanna Machowska - Nachman.

©



Uroczystość odbyła się w Warszawie, w sali balowej Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich

Pędziła audi, mając w sobie 1,5 promila

opr. WT

w.trawka@nowiny24.pl

Do 3 lat pozbawienia wolności grozi mieszkance powiatu sanockiego, która kierowała audi w stanie nietrzeźwości.

Funkcjonariusze sanockiej drogówki zatrzymali do kontroli osobowe audi. Kierująca tym pojazdem 32-latką, na ul. Krakowskiej w Sanoku, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h, jechała o 48 km za szybko. Podczas interwencji policjanci zwrócili uwagę na zachowanie kobiety i nabrali podejrzeń, że może być nietrzeźwa. Badanie alkomatem wykazało, że miała w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Wspólnie z kobietą samochodem podróżował mężczyzna. Jak się okazało, 42-latek był poszukiwany. Ma do odbycia karę ponad roku pozbawienia wolności. Mieszkaniec powiatu sanockiego został zatrzymany. Za przekroczenie prędkości kobieta została ukarana mandatem, a o konsekwencjach jakie poniesie 32-latką za jazdę w stanie nietrzeźwości, zadecyduje sąd.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

TRANSPORT

Pociągiem do Ciechocinka

Po 14 latach przerwy w niedziele wznowione zostało kursowanie pociągów osobowych do Ciechocinka, a uzdrowisko zyskało regularne połączenia z Aleksandrowem Kujawskim i Toruniem. Trasę będzie obsługiwać 13 pociągów w dni powszednie i 10 w weekendy.

Ponowne uruchomienie kursów pociągów poprzedził remont 7-kilometrowej linii kolejowej nr 245 Aleksandrów Kujawski - Ciechocinek przeprowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe.

- To połączenie w 2011 r. zostało zamknięte nie tylko ze względu na stan torów, ale z powodu braku zainteresowania ze strony podróżnych. Dzisiaj to wszystko się zmienia, przywracane są kolejne połączenia i zagęszczane są kursy na obsługiwanych już trasach. Przekonaliśmy się, że transport kolejowy jest bezpieczny, ekologiczny i komfortowy - powiedział podczas konferencji prasowej na stacji w Ciechocinku marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

POWIAT KOLBUSZOWSKI

32-latek ukrył się na strychu



FOT. POLICJA

Kryminalni z Kolbuszowej zatrzymali poszukiwanego 32-latka. Mężczyzna schował się na strychu jednego z domów na terenie gminy Niwiska, w którym wykonywali swoje czynności. Mieszkaniec powiatu mieleckiego posiadał przy sobie amfetaminę.

BIAŁYSTOK

Rekord Polski w graniu bluesa

34 godziny - to nowy nieformalny rekord Polski w graniu bluesa non stop, ustanowiony w Białymstoku. Ponad 20 wykonawców z kraju i zagranicy wzięło udział w muzycznym maratonie, który rozpoczął się w piątek po południu, a zakończył po północy w niedzielę.

Nietypowy koncert odbywał się w jednym z białostockich klubów muzycznych, na-

przeziennie na dwóch specjalnie przygotowanych scenach. Przez cały czas miał publiczność.

„Zmęczeni. Szczęśliwi. Trochę w szoku, że to już koniec” - napisali na portalu społecznościowym organizatorzy. Rekord grania bluesa non stop był ustanawiany w Białymstoku po raz siódmy. PAP

ROCZNICA

Prezydent Karol Nawrocki uczestniczył w sobotę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w uroczystym zapaleniu „Światła Wolności” w 44. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prezydent podkreślił, że ruch Solidarności nie był skierowany przeciw komukolwiek, tylko do wszystkich, i miał na celu naprawę państwa, ale odpowiedzią na niego był brutalny stan wojenny.

”

Stan wojenny nie był mniejszym złem; był złem w czystej postaci i zdradą narodu polskiego

Karol Nawrocki, prezydent RP

Premier podsumowuje dwa lata i bierze odpowiedzialność

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata. Dodał również, że Polska zasługuje na jeszcze więcej.

W sobotę 13 grudnia minęły dokładnie dwa lata od powołania gabinetu Donalda Tuska składającego się z czterech koalicyjnych ugrupowań: KO, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy.

Premier Donald Tusk podsumował te dwa lata, zwracając się do obywateli na platformie X. „Za nami dwa lata. Dobre, chociaż bardzo trudne. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Jestem z nich dumny, ale wiem, że Polska zasługuje na jeszcze więcej. Wierzę, że Polaków na to stać” - napisał.

Również na platformie X opublikowano nagrania, na których ministrowie poszczególnych resortów podsumowują ten okres.

W jednym z nich rzecznik rządu Adam Szłapka podkreślił, że Koalicja 15 października „od pierwszych dni zaczęła naprawiać to, co przez 8 lat było bezwstydnie niszczone”. Wskazuje też, że rząd zadbał o bezpieczeństwo. „Rekordowe środki na obronność, nowoczesna armia, szczelne granice. Zatrzymaliśmy drożynę. Inflacja spadła poniżej 3 proc., a płace rosną najszybciej wśród państw rozwiniętych” - wyliczał Szłapka.



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

„Dwa dobre, ale trudne lata”. Rząd robi podsumowanie, a Donald Tusk bierze odpowiedzialność

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski zaznaczył, że rząd wspiera polskich przedsiębiorców. „Na przykład otworzyliśmy wreszcie chiński rynek na polskie kurczaki”. Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zauważył, że minione dwa lata to był czas decyzji, które zmieniły wojsko. „Najwyższe wydatki obronne w historii. Ponad 200 miliardów planowanych na 2026 rok. Podpisaliśmy prawie 200 umów, a to nie są tylko cyfry. To śmigłowce, drony, wozy bojowe, amunicja i nowoczesne wyposażenie żołnierzy.

Na orbicie mamy pierwszego wojskowego satelitę. Wybraliśmy dostawcę nowych okrętów. To wszystko wzmacnia naszą pozycję i wiarygodność w regionie” - wymienił szef MON.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zaznaczył natomiast, że resort „rozlicza afery na miliardy”. „To naprawdę mrówcza praca i wszystko musi być dobrze przygotowane, ale cały czas mamy bardzo wysokie tempo pracy. Oprócz tego, że przywracamy wiarę w to, że prawo dotyka każdego i nie ma świętych krów, reformujemy wymiar sprawiedliwości” - po-

wiedział Żurek. Wskazał, że resort chce ułatwić kwestie rozwo-
dowe, przyspieszyć postępowania, informatyzując pracę sądów.

Opozycja krytykuje

To, co Donald Tusk i jego ministrowie podkreślają jako atut, torpeduje Beata Szydło z PiS.

„Od dwóch lat rząd Tuska, najgorszy rząd od dekad, niszczy Polskę. Tusk stwierdził, że bierze odpowiedzialność, za to co się dzieje, ale jest dumny. Z czego on jest dumny? Z zapasów służby zdrowia? Z rosnącego bezrobocia? Z zamykanych zakładów? Z powstrzymania kłuczowych dla Polski inwestycji?” - pyta retorycznie na platformie X Beata Szydło, jednak konkre-
tów nie wymienia. Michał Wawer (Konfederacja) skrytykował rząd za sytuację w ochronie zdrowia.

A co myślą Polacy?

76 proc. Polaków uważa, że konflikt pomiędzy prezydentem, który wetuje ustawy, a rządem Donalda Tuska blokuje reformy i prowadzi do paraliżu państwa - wynika z sondażu IBRiS przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

Z innego badania wynika, że Polacy są niemal równo podzieleni w ocenie skuteczności Donalda Tuska. 49,3 proc. uważa go za skutecznego premiera, a 49,1 proc. ma dokładnie odwrotne zdanie - wynika z sondażu IBRiS na zlecenie Radia ZET. PAP

Zelenski przyjedzie do Warszawy: „Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską”

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

19 grudnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski złoży wizytę w Polsce. Rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego przekazał, że ustalone są szczegóły wizyty.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy, zapowiedział wizytę w Polsce jeszcze przed świętami. Podkreślił również, jak ważne jest utrzymy-

wanie relacji między państwami. Zełenski ma przyjechać do Polski 19 grudnia. Ten termin zaproponowała polska strona.

„Jeśli chodzi o moją wizytę w Polsce, strona polska zaproponowała nam piątek. Myślę, że nie będziemy niczego odkładać. Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską” - oznajmił Zełenski.

Jak przekazał rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego,

ustalane są szczegóły wizyty i spotkania obu prezydentów.

„Kancelaria Prezydenta RP zaproponowała stronie ukraińskiej spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskiego 19 grudnia w Warszawie. Ustalane są szczegóły planowanej wizyty. Główne tematy rozmów, które odbędą się w Warszawie będą dotyczyły kwestii bezpieczeństwa, spraw gospodarczych i historycznych” - napisał na X Leśkiewicz.

Wcześniej, w piątek (12 grudnia), ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział, że strona ukraińska zaproponowała, żeby spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Zełenskim odbyło się w Warszawie jeszcze w tym roku. 8 grudnia ukraiński prezydent poinformował, że zaprosił Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie.

Dwaj żołnierze USA zginęli w Syrii. Trump zapowiada odwet

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w sobotę „poważny odwet” przeciwko Państwu Islamskiemu za zamach, w wyniku którego zginęło dwóch żołnierzy i tłumacz.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) podało: „Dwóch amerykańskich żołnierzy i jeden cywil zginęło, a trzech zostało rannych w wyniku zasadzki zorganizowanej przez samotnego bojownika ISIS w Syrii”. Trump powiedział: „Opłakujemy stratę trzech Wielkich Amerykańskich Patriotów w Syrii, dwóch żołnierzy i cywilnego tłumacza.

Prezydent Syrii, Ahmed al-Sharaa, był zaniepokojony atakiem.

Zapowiada, że dojdzie do poważnych działań odwetowych. Pentagon poinformował, że atak nastąpił „podczas kluczowego starcia z przywódcami ISIS”. Władze USA poinformowały, że tożsamość żołnierzy zostanie ujawniona niebawem. Siły syryjskie, współpracujące z wojskami amerykańskimi w walce z terrorystami w regionie, poinformowały, że ich konwój został zaatakowany podczas patrolu.

Niezidentyfikowany uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w Palmyrze w środkowej Syrii w sobotę.

To pierwszy tego typu incydent od obalenia przez siły islamsystyczne wieloletniego przywódcy Syrii Baszara al-Assada w grudniu 2024 roku i ożywienia więzi kraju ze Stanami Zjednoczonymi.



W niespodziewanym ataku na siły amerykańskie w Syrii zginęło dwóch żołnierzy USA i tłumacz

Oblawa za sprawcą strzelaniny na uniwersytecie

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Ze wstępnych informacji wynika, że strzelec otworzył ogień podczas egzaminów na Uniwersytecie Browna, prywatnej uczelni w Providence w stanie Rhode Island.

Podejrzanego o atak opisano jako mężczyznę ubranego w ciemne ubranie, w wieku około 30 lat. Pozostaje on nadal na wolności. Mieszkańcom polecono pozostać w domach.

FBI i policja w Providence zbierają informacje na temat szaleńca. Ponad 400 funkcjonariuszy organów ścigania z agencji lokalnych, stanowych i federalnych zostało skierowanych na teren Uniwersytetu Browna. Prezydent Donald Trump powiedział, że został poinformowany o strzelaninie.

Student Uniwersytetu Browna, Lydell Dyer, pracował na siłowni uczelni, gdy dostał informację o strzelaninie. „Musielismy zebrać wszystkich, zaprowadzić ich na najwyższe piętro, zgasić światła i opuścić rolety” – mówił Jessica Dean z CNN w sobotę późnym wieczorem.

„Jest nas tu obecnie 154 osoby. Staramy się zachować ciszę” – dodał.

Zaraz po strzelaninie policjanci przeczesali ulice w pobliżu Uniwersytetu Browna, świecąc latarkami w zaparkowane samochody w poszukiwaniu napastnika, który otworzył ogień do studentów w budynku kampusu.

Na razie nie zidentyfikowano napastnika. Policja planuje opublikować film, na którym widać uzbrojonego napastnika opuszczającego miejsce ataku, choć jego twarz nie jest widoczna.

Białoruś uwolniła 123 więźniów politycznych

oprac. Anna Nagel
Mińsk

Białoruś uwolniła 123 więźniów, w tym liderkę opozycji Marię Kalesnikawą i laureata Pokojowej Nagrody Nobla, działacza na rzecz praw człowieka Alesia Bialackiego.

Uwolnienie przez Mińsk 123 więźniów politycznych z różnych państw jest efektem porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Białoruski przywódca Aleksandr Łukaszenka spotkał się w piątek w Mińsku z delegacją, której przewodził John Coale – wysłannik prezydenta USA Donalda Trumpa.

Przed informacją o uwolnieniu więźniów białoruskie media przekazały, że Stany Zjednoczone zniosą sankcję na potas z Białorusi. Agencja Reutera podkreśliła, że sól potasu jest kluczowym składnikiem nawozów, a Białoruś jest jej wiodącym producentem. Jej surowce należą do największych na świecie.

Wieczorem ta sama agencja podała, że według wysłannika prezydenta USA Białoruś zgodziła się wstrzymać przeloty balonów nad Litwą. Urzędnik dodał, że oczekuje uwolnienia w najbliższych miesiącach kolejnych więźniów politycznych więzionych przez białoruski reżim. Jak przypomniła agencja, balony meteorologiczne używane przez białoruskich przemysłowców papierosów do-



Maria Kalesnikawa w wyemitowanym przez ukraiński program rządowy „Chcę Życ” nagraniu wezwała do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych przez Białoruś

prowadziły w ostatnich miesiącach do kilkunastu zamknęć lotniska w stolicy Litwy Wilnie.

Ułaskawiono łącznie 156 osób, biorąc pod uwagę decyzję podjętą przez przywódcę Białorusi pod koniec listopada. „Wśród nich są obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Australii i Japonii” – poinformowało biuro prasowe Łukaszenki.

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i ska-

zany później za zdradę stanu Roman Gałuz. Zadowolenie z faktu uwolnienia polskiego obywatela wyraził w rozmowie z PAP rzecznik MSZ Maciej Wewiór, który zapewnił, że Polska razem z partnerami nie ustaje w dążeniach do tego, by uwolniono także dziennikarza Andrzeja Poczobuta.

Zdaniem mieszkającej we Włoszech białoruskiej działaczki opozycyjnej Julii Juchno, Poczobut odmówił ułaskawienia – nie chciał złożyć wniosku o to do Łukaszenki.

Na wolność wyszedł również laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, założyciel „Wiasny”, który powiedział po uwolnieniu dziennikarzom, że namawiano go, aby podpisał prośbę o ułaskawienie, ale tego nie zrobił. Wezwał również do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi. Z więźniów zwolnieni zostali opozycjonistka Maria Kalesnikawa czy działacz „Wiasny” Uładź Łabkowicz. PAP

Strzały na plaży w Sydney. Dziesięciu zabitych na przyjęciu z okazji świąt Chanuka

Kazimierz Sikorski
Sydney

W wyniku niedzielnego ataku na plaży Bondi w Sydney w Australii zginęło 10 osób, w tym jeden z dwóch zamachowców. Ofiar może być jednak więcej.

O godzinie 18.40 czasu lokalnego padło ponad 50 strzałów, a tysiące osób uciekło z miejsca zdarzenia. Dwie osoby zostały aresztowane i przebywają w areszcie policyjnym.

Filmy opublikowane w mediach społecznościowych pokazują dwóch mężczyzn ubranych na czarno, strzelających na oślep w kierunku plaży z parkingu, podczas gdy w oddali słychać syreny policyjne.

Wśród ofiar są dzieci i jeden policjant. Jest wielu rannych, w tym dwóch stróżów porządku.



Według policji zginęło co najmniej dziesięć osób

Policja podała, że dwóch napastników „zneutralizowano”. Na miejscu zdarzenia znaleziono broń.

Komisarz policji stanu Nowa Południowa Walia, Mal Lanyon, przekazał podczas konferencji prasowej, że napastnicy użyli

broni długiej. Dodał, że policja odnalazła pojazd, w którym prawdopodobnie znajduje się kilka improwizowanych ładunków wybuchowych.

Wstrząsające nagrania w mediach społecznościowych pokazują plażowiczów uciekających, by ratować życie.

W niedzielę wieczorem na plaży Bondi w Sydney zgromadziły się tłumy z okazji żydowskiego święta Chanuka. W mediach społecznościowych wcześniej pojawiła się reklama wydarzenia nad morzem. Zapowiadano je jako „wieczór rodzinnej zabawy”.

Naoczny świadek o imieniu Barry mówił BBC, że uczestniczył w obchodach Chanuki na plaży Bondi z dziećmi, gdy rozległy się strzały.

Premier Nowej Południowej Walii Chris Minns potwier-

dził, że zamach był celowym atakiem na społeczność żydowską. „Sceny w Bondi są szokujące i przynębiające. Policja i ratownicy medyczni są na miejscu, aby ratować ludzkie życie. Moje myśli są z każdą osobą dotkniętą tą tragedią”. „Rozmawiałem z komisarzem policji i premierem Nowej Południowej Walii. Apeluję do mieszkańców okolicy o śledzenie informacji policji i Nowej Południowej Walii”.

Isaac Herzog, prezydent Izraela, nazwał to zdarzenie atakiem terrorystycznym. Powiedział: „Właśnie w tej chwili nasi bracia i siostry w Sydney w Australii zostali zaatakowani przez nikczemnych terrorystów w niezwykle okrutnym ataku na Żydów, którzy udali się zapalić pierwszą świecę Chanuki na plaży Bondi”.

MAGAZYN

SPORTOWY24

15.12.2025

Siatkarze Asseco Resovii pokonali w sobotę w hali na Podpromiu drużynę Steam Hermapol Politechnikę Częstochowa 3:1 STR. 12



FOT. BARBARA GALAS

Asseco Resovia wygrała u siebie

**PODSUMOWANIE
JESIENI WG PREZESA
STALI MIELEC JACKA
KLIMKA
STR. 13**

**Jaka będzie Resovia
Pawła Młynarczyka?
Szykują się jakieś
zmiany?
STR. 14**

**Miasto Szkła
powalczyło, ale
przegrało we
Włocławku
STR. 15**

SPORTOWY24.PL

Siatkówka|PlusLiga. Ljubomir Travica był wruszony, że Rzeszów pamięta

Asseco Resovia dodała sobie trzy punkty i więcej pewności

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Asseco Resovia odniosła ósme zwycięstwo w sezonie. Pokonała Steam Hemarpol Politechnikę Częstochowa 3:1, robiąc duży krok do startu w Pucharze Polski. Statuetka MVP dla Artura Szalpuka.

Asseco Resovia 3
Steam Hemarpol Częstochowa 1

Sety: 25:19, 25:22, 27:29, 25:19
Resovia: Janusz 5, Butryn 16, Demyanenko 10, Poręba 4, Szalpuk 23, Cebul 17, Shoji (libero) oraz Bucki, W. Nowak, Zatorski, Graham. Trener Massimo Botti.
Hemarpol: De Cecco 1, Indra 14, Lipiński 11, Popieła 1, Adamczyk 9, Ebadipour 16, Makos (libero) oraz Jeanlys 3, Kowalski, Kiedos 3, J. Nowak 2. Trener Ljubomir Travica.
Sędziowali: Wojciech Głód i Magdalena Nie-wiarowska. **MVP:** Artur Szalpuk. **Widzów:** 2800.

- Mecz był zacięty, mógł się zakończyć w trzech setach, ale w trzecim trochę nam uciekła końcówka. Tak to już w siatkówce bywa. Po dwóch porażkach takie zwycięstwo było nam potrzebne. Mam nadzieję, że okresów, kiedy dużo przegrywamy, szczególnie bez większej walki już nie będzie, że to już za nami i nasza gra z meczu na mecz będzie wyglądała coraz lepiej, że będziemy pewniejsi i w naszej grze będzie stabilizacja - mówił po spotkaniu z outside-rem spod Jasnej Góry Artur Szalpuk, który piąty raz nagrodzony został statuetką MVP.

Szalpuk napędzał resoviacką ofensywę. Po wyrównanym początku pierwszego seta, reso-



Resoviacy w spotkaniu z ekipą Ljubo Travicy byli lepsi w ataku i bloku. Wygrali pewnie

viacy wypracowali sobie 4 punkty przewagi (14:10) i systematycznie ją powiększali. Szalpuk zatrzymał blokiem Patryka Indrę (16:11), a potem atakował na 19:13 i 21:16. Karol Butryn dołożył asa (22:16), Szalpuk zdobył swój siódmy punkt, a seta zamknął Klemen Cebul. Otwarcie drugiego 3:1 dla gości, ale Butryn strzelał asy i było 7:3, a ponieważ „natarcie” trwało nadal zrobiło się 20:13. Częstochowianie nie spaspowali i po asie Jakuba Kiedosa zmniejszyli starty do dwóch i oczek (23:21), ale Szalpuk ustalił wynik na 25:22. W trzeciej odsłonie raz przeważali goście (9:7), raz rzeszowianie (14:11). Butryn wywalczył piłkę meczową, ale Milad Ebadipour wyrównał, a trzecią piłkę setową wykorzystał Bartłomiej Lipiński.

Czwarta partia dla gospodarzy, którzy po zimnym prysznicu grali uważniej i skuteczniej. Po asie Marcina Janusza uciekli na 5:1. Butryn zbijał na 16:11 i 18:13, Szalpuk na 20:14. Rywale obronili trzy piłki meczowe, ale Samuel Jeanlys przestrzelił zagrywkę i był koniec starcia. Gospodarze byli skuteczniejsi w ataku i w bloku (11:2). Zespół z Częstochowy przegrał dziesiąty mecz.

- To był trudny mecz, zespół z Częstochowy gra coraz lepiej. Dla nas każda wygrana, zwłaszcza w tak trudnym czasie, jak mamy, bo nie powiedziałbym, że byliśmy w kryzysie, jakimś sporym dołku, ale po dwóch porażkach, zwłaszcza w Jastrzębiu, różne myśli przychodzą do głowy. Dla nas, zespołu, który

nał się buduje, bo brakuje nam jeszcze wielu rzeczy, aby grać na miarę swojego potencjału, takie mecze, jak ten są bardzo ważne. Z drugiej strony nie możemy uwierzyć, że już jest dobrze, bo tego co nam brakuje w ostatnim czasie, to stabilizacji i zagrania pod rząd kilku dobrych meczów. Jest pierwszy, cieszymy się, ale dalej musimy pracować - podsumował Marcin Janusz, kapitan resoviaków.

- Resovia to bardzo mocny zespół, graliśmy z nim na miarę aktualnych możliwości - stwierdził Ljubo Travica, trener gości, któremu kibice zgotowali owację w nagrodę za sukcesy (2 brązowe i jeden srebrny medal MP), kiedy przez 3 lata (2008-2011) prowadził Asseco Resovię. - To był fajny czas - dziękował coach. ©

Nowiny
Poniedziałek, 15.12.2025

Michał
Czajka



STAWIAMY NA SWOICH

Znamy już nowego trenera piłkarzy Resovii. Po zwolnieniu Piotra Kołca była trochę zagadka na kogo zdecydować się władze klubu z Wyspiańskiego, ale teraz już wiadomo - resoviaków poprowadzi Paweł Młynarczyk, a więc ten, o którym jednak najmniej się mówiło. Czy to dobrze? Pokażą oczywiście wyniki, ale osobiście powiem, że podoba mi się tym razem odwaga działaczy. Trener Młynarczyk na razie głównie znany jest z pracy w piłce młodzieżowej, ale można powiedzieć, że w Resovii stawiają na swojego, bo Paweł Młynarczyk zaczynał przygodę z piłką właśnie na Wyspiańskiego. Kiedyś (wprawdzie w 3. lidze) postawiono na innego swojego Szymona Grabowskiego i okazało się to strzałem w dziesiątkę. To nie jest przecież tak, że przyjdzie ktoś z zewnątrz i nagle znacznie działać cuda. W ostatnim czasie w sporcie jest nawet tęsknota za tymi swoimi, których znamy, obserwujemy od dzieciaka. Wiedzą o tym chociażby kibice żużla w naszym mieście - kiedyś to było... Piękne czasy złotej rzeszowskiej młodzieży, która potrafiła skutecznie walczyć na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Oczywiście to inny sport, inna specyfika, ale w tym wypadku można dopatrzeć się elementów wspólnych. Wracając do Resovii, to mocno trzymam kciuki na trenera Młynarczyka, bo raz, że to facet stąd, a dwa nie boi się stawiać na młodych, a tego w Resovii ostatnio mam wrażenie brakuje. Natomiast że warto pokazując resoviakom chociażby rywale zza miedzy. Stalowcy od pewnego czasu przyjęli już taką politykę zainwestowali w akademię i zbierają plony.

A jeszcze przy okazji naszych chłopaków, to na gratulacje zasłużył też zawodnicy z 3. i 4. ligi, którzy reprezentowali nasze województwo w turnieju Regions Cup. Jako ekipa z najlepszym bilansem wśród ekip, które zajęły 2. miejsca zakwalifikowali się do krajowego finału - bravo! ©

INNE WYNIKI 11. KOLEJKI

Indykpol AZS Olsztyn - Aluron CMC Warta Zawiercie 2:3 (20:25, 25:17, 23:25, 25:22, 10:15); **Energia Trefl Gdańsk - PGE GiEK Skra Bełchatów 3:0** (25:17, 25:22, 25:21); **Barkom-Kaźany Łwów - JSW Jastrzębski Węgiel 0:3** (19:25, 17:25, 23:25); **Ślepsk Malow Suwałki - InPost ChKS Chełm 0:3** (25:23, 25:18, 25:18); **Cuprum Stilon Gorzów - Bogdanka LUK Lublin 2:3** (25:23, 25:27, 25:20, 20:25, 12:15); **PGE Projekt Warszawa - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle** zakończył się po zamknięciu numeru.
1. Bogdanka LUK Lublin 12 27 32:16
2. Aluron Warta Zawiercie 13 27 32:17
3. PGE GiEK Skra Bełchatów 11 24 26:16
4. Asseco Resovia 11 23 26:15
5. PGE Projekt Warszawa 10 22 24:10
6. Indykpol AZS Olsztyn 11 22 27:18
7. Energia Trefl Gdańsk 11 18 25:20

8. JSW Jastrzębski Węgiel 11 18 23:19
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 10 16 24:22
10. Barkom Kaźany Łwów 11 10 18:28
11. Ślepsk Malow Suwałki 11 8 13:29
12. Cuprum Stilon Gorzów 12 8 15:34
13. InPost ChKS Chełm 11 6 9:30
14. Norwid Częstochowa 11 5 12:32
W 12. kolejke (18.12; godz. 18.30): Barkom Kaźany Łwów - Asseco Resovia.
10. KOLEJKA TAURON LIGI #Volley Wrocław - ŁKS Commercecon Łódź 1:3 (18:25, 21:25, 25:20, 23:25); **Lotto Chemik Police - Moya Radomka Radom 3:1** (29:27, 21:25, 25:20, 25:17); **Metalkas Palac Bydgoszcz - UNI Opole 0:3** (26:28, 15:25, 20:25); **Mecze:** PGE Budowlani Łódź - EcoHarpoon Noweł LOS Nowy Dwór Mazowiecki; KS DevelopRes Rzeszów - ITA Tools Stal Mielec zakończyły się po zamknięciu numeru; **Spotkanie:** BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Sokół & Hagric Mogiła dziś o 17.30.

Kolejna wygrana Handballu Stali i wspaniałe Żeljko Kozina show w Mielcu

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPER-LIGA. **Mielczanie w dobrym stylu odnieśli kolejne zwycięstwo. Bohaterem spotkania został bramkarz Handballu Stali, Żeljko Kozina.**

HANDBALL STAL MIELEC - ZEPTER KPR LEGIONOWO 27:23 (11:5)
Handball Stal: Kozina, Witkowski - Janus, Segal 2, Mrozowicz, Kasai, Kotlirski 1, Tokarz 2, Wołyncew 5, Przybylski 2, Krasowski 2, Stefani 3, Sanek 1, Głuszczenko 9, Kasumović, Wąsowski. Trener Robert Lis.
Legionowo: Pierkowski, Tsintsadze, Liljestrand - Brzeziński, Słupski 1, Wiaderny, Stawicki, Fafara 9,

Jagielski 3, Kosmala 2, Brinović, Wołowicz, Chabior 2, Laskowski, Ciok 4, Matuszak 1. Trener Tomasz Strząbala.

Sędziowali: Komelusz Habierski i Grzegorz Skrobak **MVP:** Żeljko Kozina. **Widzów:** 995.

Obie drużyny nie zanotowały najlepszego wejścia w mecz. Dwa pierwsze rzuty mielczan nie wylądowały w bramce gości. W bramce zespołu Roberta Lisa z kolei spisywał się Żeljko Kozina, który bronił jak natchniony i odbijał kolejne rzuty gości. Po jedenastu minutach był remis 3:3.



Żeljko Kozina dokonywał wręcz cudów w bramce

Kolejne siedem bramek padło łupem mielczan. W 27. minucie tablica wskazywała wynik 10:4. Żeljko Kozina był niepokonany w bramce przez dziewiętnaście minut!

Początek drugiej połowy to dalej popis bramkarza Handballu Stali, który w krótkim okresie obronił dwa rzuty karne. Po trafieniu Marcina Głuszczenki tablica wskazywała wynik 15:10. Zepter KPR zaczął zaskakiwać gospodarzy szybkimi wzmocnieniami, ale swoje robił Marcin Głuszczenko, który zdobył dwa

kolejne gole dla zespołu z Mielca. Po trafieniu ze skrzydła Maksima Krasowskiego zespół Roberta Lisa miał już osiem bramek przewagi (23:15). W kolejnych minutach przewaga mielczan nieco zmalała. Ostatecznie podopieczni Roberta Lisa wygrali to spotkanie różnicą czterech goli. - W pierwszej połowie wykonaliśmy robotę na szóstkę. Czapki z głów przed naszym bramkarzem. Żeljko Kozina jest w fenomenalnej formie, bo i w Puławach prezentował się bardzo dobrze, ale bramkarz sam

nie broni i obrona też mocno mu pomogła. Bramkarz nam pomógł, ale pomogła cała drużyna. Wielkie bravo, bo to był bardzo ciężki pojedynek. Legionowo miało dużo więcej przerwy, mogło się spokojnie przygotować, my gramy co chwilę, ale wyszliśmy z tego, wygraliśmy kolejny mecz i gramy dalej. Jeżeli chcemy się utrzymać w Superlidze to musimy punktować zarówno na własnym parkiecie, jak i na wyjazdach - podsumował trener Handballu Stali Mielec, Robert Lis. ©

PIŁKA NOŻNA | 1liga Prezes Jacek Klimek został dyrektorem sportowym W STALI OBIECUJĄ WZMOCNIENIA

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

- Wszyscy zawalił. Sztab zawałił, piłkarze zawalił, prezes zawałił, więc tutaj ocena jest bardzo negatywna - podsumowuje Jacek Klimek, prezes Stali Mielec.

Klimek na specjalnej konferencji podsumował ostatnie pół roku biało-niebieskich. - Nie mamy się czym pochwalić - przyznał.

Mielecki zespół zajmuje obecnie miejsce w strefie spadkowej Betclic 1 ligi. - Czekam nas heroiczny bój i wielka niewiadoma co się wydarzy. Rok kończymy w bardzo negatywnych nastrojach, jest nam bardzo z tego tytułu smutno. - powiedział Klimek.

Prezes Stali podkreślił, że klub ma stabilny budżet. - Chcę powiedzieć, że stan finansowy klubu jest bardzo bezpieczny, mamy środki zagwarantowane, w mojej ocenie do grudnia 2026 - zaznacza szef klubu z Mielca.

Klimek twierdzi, że są dwa podmioty zainteresowane kupnem Stali. - Nie mamy żadnych zobowiązań, żadnych długów i jeszcze dodatkowo mogę powiedzieć, że mamy sporą poduszkę finansową, która została wygenerowana z kilku lat z transferów, więc jesteśmy bardzo ciekawym kąskiem na rynku sportowym. Jeżeli ktoś przyjdzie i pokaże plan,



Ireneusz Mamrot (pierwszy z prawej) może spać spokojnie i może zmienić skład sztabu

wizję co najmniej na trzy lata, to te akcje dostanie za kwotę symboliczną, więc wystarczy plan, nie trzeba inwestować w akcje. To jest jakby dodatkowy atrybut tej operacji - zaznacza Klimek.

Prezes Stali przyznał, że chce mielecki klub będzie aktywny na rynku transferowym w najbliższym czasie. - Będziemy absolutnie robić wszystko, żeby się utrzymać i tutaj nie będziemy oszczędzać. Jest bardzo dużo piłkarzy atrakcyjnych, za których nie

trzeba zapłacić - obiecuje Klimek.

Od 7 stycznia Jacek Klimek będzie też w Stali pełnił rolę dyrektora sportowego. - Do 30 czerwca będę pełnił stanowisko również dyrektora sportowego. Chcę tylko poinformować, że to z tego tytułu klub nie poniesie żadnych dodatkowych kosztów - dodał. Kibice zastanawiają się nad tym, trener Mamrot powinien nadal pracować w Mielcu - To jest trener, który zdobył wicemistrzostwo Polski, grał w finale Pu-

char Polski. Mamro do niego zaufanie. Mamrot zostaje z nami, będzie miał dużo do powiedzenia i będzie pracował przynajmniej do czerwca - twierdzi prezes Klimek, mimo że biało-niebieski zespół pod wodzą obecnego trenera punktuje gorzej od choćby zwolnionego we wrześniu Djurdjevicia.

Czy po tej konferencji ktoś wierzy w poprawę sytuacji klubu? Kibice mają wątpliwości, a „obiecanki” Klimka już w styczniu i lutym mogą zostać zweryfikowane. ©©

Wybitny początek, słaba końcówka dała 4. miejsce

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

Na czwartym miejscu jesienne zmagania 24. lidze zakończyli zawodnicy Izolatora Boguchwała. Podopiecznym K. Szponda udało się zgromadzić 37 punktów, to o 11 więcej niż rok temu.

W przerwie między sezonami w drużynie z Boguchwały nie było rewolucji kadrowej. Zespół opuścili piłkarze, którzy w zeszłym sezonie odgrywali mniejszą rolę w zespole: Eryk Ciemierkiewicz, Adam Matuszczak, czy Igor Wanat. Jedynym podstawowym zawodnikiem, który odszedł był Rafał Walas, który przeniósł się do beniaminka 4. ligi podkarpackiej, Błażowianki Błażowa.

Izolator w lecie wzmocnili Jan Mac, Radosław Brud, Kacper Gierlicki, Szymon Majcher i Kacper Łebek. Ostatnia wymieniona dwójka wywalczyła sobie miejsce w podstawowym składzie.

Podstawowym bramkarzem ekipy z Boguchwały znowu był Kamil Dybski, który bronił w czternastu meczach. W trzech swoją szansę dostał Kacper Gierlicki. Na prawej obronie najczęściej występował Jakub Początek. Środek linii defensywnej tworzyli doświadczony Aleksander Gajdek i młody Kacper Łebek. Na lewej obronie pewniakiem był wychowanek Izolacji, Krystian Wilk. Swoje szanse dostawał także Jan Mac. W środku linii pomocy zazwyczaj grali Szymon Majcher, młodzieżowiec Maciej Wilk, Dominik Pikiel i Konrad Kowal. Swoje minuty dostawał też Radosław Brud. Gra drużyny trenera Krzysztof Szponda opierała się często na skrzydłach. Na lewym najczęściej grał niezwykle sku-

teczny Mateusz Bieniek, a na prawym Oliwier Blama. Z czasem zaczęli tam występować także wracający po kontuzji Lucjan Frydrych i Jakub Wilk. Na środku ataku występował skuteczny Mikołaj Marciniec. Połowa rundy jesiennej w wykonaniu Izolacji była perfekcyjna. Zespół z Boguchwały wygrał pierwsze dziewięć meczów w sezonie i był liderem tabeli. Wiadomym było jednak, że mecze z czołówką dopiero przed nimi. Starcie dziesiątej serii gier ze SPEC Stalą Łańcut zakończyło się remisem. W kolejnym meczu zaś Izolator minimalnie pokonał Cosmos Nowotaniec. Najgorszy mecz rundy ekipa Krzysztofa Szponda rozegrała z Cosmosem Nowotaniec. Uległa wtedy 0:3, a wynik i tak do końca nie oddaje tego co działo się na boisku. W kolejnym spotkaniu zespół z powiatu rzeszowskiego ograł beniaminka z Ropczyc i wydawało się, że wszystko wraca na dobre tory przysła sensacyjna porażka z Ekobalem Stalą Sanok. W końcówce rundy Izolacja przegrała jeszcze z JKS-em Jarosław, wygrała z Sokołem Nisko, a w ostatniej kolejce mimo prowadzenia 2:0 uległa Iglolopolowi Dębica.

Najsukcesowniejszym strzelcem drużyny był Mikołaj Marciniec, który zdobył jedenaście goli. Osiem trafień dorzucił Mateusz Bieniek. Czterokrotnie na listę strzelców wpisywali się Oliwier Blama, Krystian Wilk i Konrad Kowal.

Ekipa Krzysztofa Szponda zgromadziła w tej rundzie 37 punktów. Tyle samo ma SPEC Stal Łańcut. Do drugiego w tabeli Cosmosu Nowotaniec traci jedno oczko, a do lidera z Jarosławia już osiem. Na wiosnę zespół z Boguchwały powalczy o drugie miejsce dające prawo gry w barażach o 3. ligę. ©©



Piłkarze Izolatora dali sobie jesienią sporo frajdy. Po serii wygranych przyszyły straty, ale „Izolacja” gra o awans

Awans Eurobusu przypieczętowany „dwufcyfrówką”

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL PUCHAR POLSKI - 1/16 FINAŁU. **Niespodzianki nie było. Przemyślanie zgodnie z planem wysoko wygrali i awansowali do kolejnej rundy Futsal Pucharu Polski.**

PRZYLEP PARK ŚWIDNICA - TEXOM EUROBUS PRZEMYSŁ 1:11 (0:4)

Bramki: Bartnicki 28 - Farenik 11, 18, 31, 34, Santos 15, 34, Abakshyn 19, 26, Shved 33, Santa-

Przylep Park: Dudek, Czerniachowski - Bierniewicz, Romanowski, Tomaszewski, Bartnicki, Grzegorzcyk, Hausler, Madeja, Muzydlowski, Skiba, Skrzyński.

Eurobus: Koltok, Iwanek - Lebid, Shved, Farenik, Zanko, Santana, Dmochewicz, Abakshyn, Diniz, Pawlak, Santos, Correia. Trener Vanildo Neto.

Gospodarze do meczu podeszli bardzo ambitnie i mocno się stawiali przemyskiemu zespo-



Futsaliści Texom Eurobusu Przemyśl świetnie punktują w lidze, ale mają też ambicje grać skutecznie w PP

łowi. Eurobus posiadał przewagę, jednak aż do jedenastej minuty nie potrafił znaleźć recepty na defensywę miejscowych. W końcu do siatki trafił Artem Farenik, otwierając wynik spotkania. Cztery minuty później prowadzenie zespołu

z miasta nad Sanem podwyższył Ruben Santos. Przed przerwą do siatki trafili jeszcze Danil Abakshyn i raz jeszcze Artem Farenik.

Po zmianie stron przyjezdni mając sporą zaliczkę, kontrolowali mecz i czyhali na kolejne

trafienie. Doczekali się w 26 minucie, kiedy to Danil Abakshyn zdobył swojego drugiego gola. Gospodarze mimo pięciu straconych bramek, ambitnie próbowali coś wskórać i sztuka ta im się udała w 28 minucie. Eurobus szybko miał odpowiedź. To jednak było ciągle za mało przyjezdnym i w 34 minucie zdobyli dwa gole w krótkim odstępie czasu. Dziesiątą bramkę zdobył niezawodny Leo Santana. Dzieła dopełnił Oskar Dmochewicz.

Inne wyniki: KF Motus Kazimierz Wielka - Rekord Bielsko-Biała 2:6; Futsal Club Tarnów - Piast Gliwice 0:17; Polonia Bielany Wrocławskie - AZS UŚ Katowice 1:8; Team Łęborg - GI Malepszy Futsal Leszno 1:4; LZS Dragon Bojano - Legia Warszawa 2:10; Jagiellonia Białystok Futsal - Futsal Świecie 9:5; Grinbud KS Gniezno - Wdzew Łódź 2:0; AZS UG Gdańsk - Construct Lubawa 0:9; Moravia Tompawex Obice - BSF ABJ Powiat Bochnia 4:5; AZS UW Darkomp Wilanów - We-Met Futsal Club Gmina Sierakowice 2:8. ©©

Paweł Młynarczyk dostał szansę

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
W czwartek poznaliśmy następcę Piotra Kołca na ławce trenerskiej Resovii - został nim Paweł Młynarczyk.

Paweł Młynarczyk poprowadził rzeszowski zespół jako trener tymczasowy w meczu z Zagłębiem Sosnowiec gdy zwolniony został Piotr Kołc. Rzeszowski zespół zaprezentował się dobrze i wygrał 3:0. Od tamtego czasu nie było wiadomo, kto będzie nowym trenerem resovianów, ale zarząd ostatecznie postawił właśnie na Młynarczyka.

- Po meczu z Zagłębiem bardzo chciałem zostać trenerem Resovii na stałą - nie ukrywa Paweł Młynarczyk. - Skłamałbym gdybym powiedział, że tak nie było. Wiadomo, że wszystkie te kursy, doświadczenia itd. człowiek robi po to, żeby właśnie takie marzenia się spełniały. Cieszę się bardzo, że moje właśnie się spełniło. W pracy z młodzieżą też zawsze dążę do tego, żeby wygrywać i osiągać te najwyż-



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Paweł Młynarczyk nie ukrywa, że bardzo się cieszy, iż w roku 2026 poprowadzi Resovię jako pierwszy trener

sze cele i w mojej pracy trenerskiej jest podobnie. Tym bardziej się cieszę, bo dostałem szansę w klubie, w którym zaczynałem moją piłkarską przygodę - dodaje nowy szkoleniowiec rzeszowskiej drużyny.

Wybór Pawła Młynarczyka może być pewnego rodzaju zaskoczeniem, bo jest to trener, który do tej pory znany

był głównie z pracy z młodzieżą. W dodatku w przestrzeni medialnej raczej nie mówiło się o opcji, w której to właśnie on miałby dostać szansę. Po raz kolejny jednak widać, że spekulacje to jedno, a rzeczywistość zupełnie co innego.

Na razie zawodnicy Resovii mają wolne i otrzymali indywidualne rozpiski, ale nie zna-

czy to, że trener Młynarczyk nie myśli już o kolejnej rundzie.

- Na pewno na razie żadne decyzje kadrowe nie zapadną - najpierw chcę zobaczyć wszystkich zawodników w treningu, żeby mieć pełny pogląd - mówi. - Na pewno chciałbym, żeby nasza kadra była szersza. Rozmawialiśmy już, żeby podjąć rozmowy z SMS-em, bo chcemy mieć w zespole kilku wyróżniających się zawodników. Uważam, że jest to potrzebne: proces treningowy przebiega lepiej i sprzyja to na pewno rywalizacji w drużynie - dodaje.

Choć może mało kto rzeczywiście spodziewał się, że to Paweł Młynarczyk przejmie ostatecznie Resovię, to jednak decyzja została bardzo dobrze przyjęta przez środowisko.

- Naprawdę odebrałem mnóstwo gratulacji, za które jeszcze raz bardzo dziękuję - mówi Paweł Młynarczyk. - Żartowaliśmy nawet z rodziną, że już nie wyrabiam, żeby na wszystkie sprawnie odpisywać - uśmiecha się nowy coach Resovii.

©P

„Morsy” mają miejsce barażowe bardzo blisko

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **„Morsy” nie najlepiej weszły w sezon, ale druga część rundy w wykonaniu podopiecznych Michała Szymczaka była już znakomita.**

Letnie okienko transferowe w wykonaniu Igloopolu było dość ciekawe. Ikona klubu z Dębicy, Marcin Stefanik, przeniósł się do Kamieniarza Golemki. Z kolei doświadczony napastnik Artur Biały przeszedł do Wolanii Wola Rzędzińska. Odeszli też Mateusz Mikulski, Paweł Szymczyk i Oliwier Parat. Do drużyny Michała Szymczaka trafili natomiast boczni obrońcy Filip Bakowski i Kacper Pieniążek, skrzydłowy Jakub Smoleń i bramkarz Patryk Kusak. Udało się zatrzymać także napastnika Doriana Buczkę, który w lecie miał propozycję z klubów z wyższych lig.

Jesienią bramki „Morsów” strzegło trzech bramkarzy. Pewniakiem był Maksymilian Lis, który od pierwszej kolejki do starcia z Sokołem Nisko, w którym doznał kontuzji, która wykluczyła go z gry do końca rundy. Potem zastępowali go Patryk Kusak i Filip Potański. Były zawodnik Sokoła Kolbuszowa Dolna bronił w pięciu meczach, a Potański w trzech. Na prawej obronie trener Szymczak rotował między Kacprem Pieniążkiem, a Krystianem Majką. Z czasem ten drugi zaczął być wystawiany także na skrzydle. Parę środkowych obrońców tworzyli Damian Pawłowski i Jan Kozłowski. Na lewej obronie pewniakiem był pozyskany z Czarnych Połaniec, Filip Bakowski.

W środku pola niezaprzeczalną pozycję miał Mateusz

Peda. Obok niego najczęściej występował młodzieńcyk Amadeusz Smoła, który z powodzeniem wszedł w buty Marcina Stefanika. Na pozycji ofensywnego pomocnika grał zazwyczaj Igor Tarała. Na „dziesiątkę” sporo spotkań rozegrał także Tomasz Mucha, który w trakcie rundy sprawdzany był na kilku pozycjach, bo występował także w ataku, jak i na lewym skrzydle. Na prawym skrzydle pewniakiem był Patryk Cyganowski. Nie sprawdził się pozyskany z Czarnych Jasło, Jakub Smoleń, który najpierw leczył kontuzję, a potem był zazwyczaj rezerwowym. Sporo minut dostawali także Adrian Kurek, Filip Leśniak, Kacper Łoch i Oskar Ciskał. Pierwszym wyborem w ataku był Dorian Buczek. Były napastnik m. in. Stali Mielec i Resovii Rzeszów na początku sezonu w kilku meczach usiadł jednak na ławce.

- Na pewno szanujemy piąte miejsce. Szanujemy dobre punkty, ale jest lekki niedosyt. W meczach, które przegraliśmy (SPEC Stal Łańcut, Cosmos Nowotaniec i JKS Jarosław) nie byliśmy gorsi. Cała szatnia szanuje to piąte miejsce. Nie jesteśmy ani źli, ani zadowoleni - mówi Kacper Pieniążek, zawodnik Igloopolu. - Zabrzmi to śmiesznie, ale w mojej opinii najlepsze mecze zagraлиśmy z Cosmosem Nowotaniec i SPEC Stalą Łańcut. Te mecze piłkarsko w naszym wykonaniu były najlepsze. Mieliśmy w tych meczach przewagę. Pod względem wyniku i gry najlepiej było z LKS Czeluśnicą, gdzie była dobra gra i strzeliliśmy dużo bramek. Chyba najlepszy mecz w tej rundzie zagrałiśmy z Wisłokiem Wiśniowa - dodaje obrońca „Morsów”. ©P

Stal Rzeszów do treningów wróci na początku stycznia

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Piłkarze Stali Rzeszów bezpośrednio po wyjazdowym meczu ze Śląskiem Wrocław (1:1) otrzymali urlopy, które potrważą bez mała miesiąc.

W piątym zespole Betclia 1 Ligi można się spodziewać roszad personalnych. Bardzo możliwe, że mecz ze Śląskiem był ostatnim, który ekipie Biało-Niebieskich rozegrał 24-letni

Kacper Wachowiak (kończy mu się kontrakt), który występował w naszej drużynie od rundy wiosennej sezonu 2022/23. Jesienią „Wachu” zagrał we wszystkich dziewiętnastu meczach Stali, zdobył też pamiętną, piękną bramkę na wagę zwycięstwa w wyjazdowym starciu z Wieczystą Kraków.

Stal testowała ostatnio czterech młodych piłkarzy i z pewnością rozgląda się za kimś na lewą stronę. Wróble ćwierkają, że paru zawod-

ników z Hetmańskiej jest z kolei w orbicie zainteresowań innych klubów - Wieczysta Kraków miałaby ochotę pozyskać Jonathana Juniora, a z kolei Ruch Chorzów Szymona Kądziołkę.

W trakcie okresu przygotowawczego biało-niebiescy mają zaplanowane sześć meczów sparingowych, a także wyjadą na obóz przygotowawczy do Woli Chorzelskiej.

Plan przygotowani piłkarzy Stali Rzeszów do rundy wio-

sennej: 5 stycznia - początek przygotowań; 12-17 stycznia - obóz przygotowawczy w Woli Chorzelskiej; 17 stycznia - mecz sparingowy ze Stalą Stalowa Wola (Tuszów Narodowy); 21 stycznia - mecz sparingowy z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (Lublin); 24 stycznia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (Nieciecza); 24 stycznia - Banik II Ostrawa (Rączna); 28 stycznia - Hutnik Kraków (Rzeszów); 31 stycznia - Chelmskanka Chelm (Rzeszów). ©P

Błękitni Ropczyce przewietrzają szatnię

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Pożegnali pięciu zawodników, przyjdzie czterech nowych. Takie zmiany kadrowe mają nastąpić w Błękitnych Ropczyce.**

Szkoleniowiec Rafał Rajzer pracuje z zarządem nad tym by Błękitni mieli mocniejszą kadrę. Przyjść ma czterech nowych graczy - bramkarz, środkowy obrońca i dwóch ofensywnych piłkarzy. Błękitni po-

dziekowali już pięciu graczom, wkrótce klub ogłosi komunikat, w którym poinformuje kogo nie zobaczymy już w ropczyckiej ekipie. - Będą to młodzi zawodnicy, którzy chcą się wypromować. Szukamy w różnych klasach rozgrywkowych - mówi trener Błękitnych, Rafał Rajzer.

Błękitni skończyli jesień w strefie spadkowej, ale nie stracili szans na utrzymanie. - Do bezpiecznego miejsca tracimy 6 oczek. Nie przyszedłem do zespołu żeby sobie pograć, mamy swoje cele, swoje ambi-

cje. Ostatnie ligowe mecze pokazały, że zespół ma potencjał. Przeanalizowałem nasze mecze i dajemy sobie szansę na utrzymanie. Możemy z wiarą, z optymizmem patrzeć w przód - opisuje Rajzer.

Błękitni wrócą do treningów 9 stycznia. Trener Rafał Rajzer ustalił też plan gier kontrolnych. Pierwszy test ropczycki zespół zagra 17 stycznia ze Strugiem Tyczyn. Kolejnymi rywalami będą Legion Pilzno, ŁKS Łowisko, Korona Rzeszów, Ekoball Stal Sanok, Polonia Przemyśl i Karpaty Krosno. ©P

„Stalówka” zaplanowała przygotowania

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
Stal Stalowa Wola plasuje się na miejscu barażowym dając prawo gry o awans. Obecnie trwa przerwa zimowa, a klub ogłosił już plan przygotowań.

Zielono-czarni na pierwszych zajęciach po przerwie zimowej spotkają się 5 stycznia. Wtedy zaczną przygotowania do rundy wiosennej sezonu 2025/2026.

W planach ekipa z Podkarpacia ma do rozegrania siedem gier kontrolnych. Wśród rywali są drużyny zarówno z ekstraklasy czy 1. ligi, ale i również zespoły z niższych lig.

Natomiast pierwszy mecz ligowy „Stalówka” rozegra pod koniec lutego, a przeciwnikiem drużyny z hutniczego miasta będzie zespół KKS-u Kalisz.

Sztab trenerski dograł już wszystkie kwestie związane z meczami kontrolnymi zespołu ze Stalowej Woli.

Plan sparingów piłkarzy Stali Stalowa Wola przedstawia się następująco: 9 stycznia sparing z Motorem Lublin (wyjazd); 17 stycznia sparing ze Stalą Rzeszów (wyjazd); 24 stycznia sparing z Resovią (dom); 31 stycznia sparing z Hutnikiem Kraków (wyjazd); 7 lutego - zespół rozegra dwa sparingi: z Wiślanami Skawina oraz Hetmanem Zamość (dom) i na zakończenie okresu przygotowawczego 13 lutego sparing z zespołem Broni Radom (dom). ©P

Koszykówka | Ekstraklasa Krośnianie trafili we Włocławku aż 14 „trójek”

SZKLANY TEAM NIE DAŁ SIĘ ZBIĆ

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

Choć nie mógł grać Terell Brown-Soares, beniaminek przegrał w godnych rozmiarach. Ba, gdyby zaczął mocniej finiszować minutę-dwie wcześniej, mogło dojść do niełada niespodzianki.

Anwil Włocławek	99
Miasto Szkła Krosno	93

Kwarty: 18:20, 34:27, 27:18, 20:28.

Anwil: Fridriksson 16 (10 as., 3 str., 3 prz.), Loc-kett 13 (2x3, 5 as.), Mucius 11 (2x3), Słupski 10 (7 zb.), Michalak 18 (4x3) oraz Slaughter 11 (3x3, 2 str., 3 prz.), Łazarski 2, Borowski 6, Kołodziej 12 (1x3), Pearson 0. Trener: Grzegorz Kożan.

Miasto Szkła: Góreczyk 2, Hensley 10 (2x3), Watson 18 (1x3, 9 as., 5 str.), Bockler 16 (2x3), Radić 11 (12 zb.) oraz Jackson 14 (4x3, 5 as., 3 str.), Jankowski 14 (4x3), Wrona 1, Łalak 3 (1x3), Wójcik 4, Chrabota 0. Trener: Maros Kovacik.

Widzów: 2643.

- Z tak słabą skutecznością w rzutach za trzy trudno walczyć o zwycięstwo - komentował po meczu z Arką Maros Kovacik. Słowackiemu trenerowi debiut z Miastem Szkła nie wyszedł (60:78), po wszystkich zaznaczył, że potrzebuje paru tygodni, aby podnieść Szklany Team na wyższy poziom, ale postęp widać już po półtora tygodnia od meczu z gdynianami (14/33 w rzutach za trzy, 21/23



FOT. MIASTO SZKŁA KROSNO/FACEBOOK

Krośnianie napsuli krwi Anwilowi, ale na razie wygrana z Górnikiem Włabrzach pozostaje ich jedyną w sezonie

w rzutach wolnych). Miasto Szkła nieznacznie, ale wygrało zbiórkę (40:37), ale popełniło o tych kilka strat za dużo (20 przy 12 u miejscowych). Krośnianie udanie weszli w mecz (12:6) i wygrali I kwartę. W drugiej gospodarze rozkręcili się w ofensywie, ale nasza ekipa też trafiała (m.in. 5x3 w tej „ćwiartce”) i w 15. minucie na tablicy widniał remis (34:34). „Trójki” Slaughter pozwoliły gospodarzom odskoczyć, ale po 20 minutach ich zapas nie rzucał na kolana (52:47).

Na początku III odsłony Michał Jankowski wycełował dwa razy z linii 6.75 (55:57), jednak Anwil nie dał się zbić z tropu,

złapał wiatr w żagle i po serii trafień konkretnie odjechał (71:57 w 25. minucie), by użyć 14 punktów zaliczki po dwóch kwadransach gry.

W IV kwarcie włocławianie trzymali rękę na pulsie, ale nasza drużyna próbowała wrócić do gry i dwa razy schodziła na 10 punktów (69:79, 77:87). W połowie odsłony Anwil wrzucił wyższy bieg, uciekł na 18 „oczek” (95:77), wydawało się, że zamknął mecz, ale krośnianie nie wywiesili białej flagi. Zaczęli „po cichu” niwelować dystans, a gdy dwa razy z dystansu przymierzył Hensley, a za dwa trafił Watson, zbliżyli się do gospodarzy na 7

punktów (91:98), a coach miejscowy zarządził time-out. Zegar wskazywał wtedy, że zostały 64 sekundy do syreny.

Po wznowieniu gry Michałak chybił z za łuku, Jackson trafił za 2 i zaświtała nadzieja. Krośnianie musieli faulować, Fridriksson spudłował jeden rzut wolny, ale próby Watsona, Bocklera nie doszły celu i po chwili kibice w Hali Mistrzów przestali się denerwować.

Pozostałe wyniki: Górnik Zamek Książ Włabrzach - Legia Warszawa 81:79, King Szczecin - Tauron GTK Gliwice 85:78, PGE Start Lublin - Energa Trefl Sopot 84:105, Zastal Zielona Góra - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski 98:84, Dzikie Warszawa - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń 110:91.

Mecz AMW Arka Gdynia - MKS Dąbrowa Górnicza zakończył się po zamknięciu wydania gazety. Mecz Śląsk Wrocław - Energa Czarni Słupsk dziś (godz. 20.15).

1.Energa Trefl Sopot	10	18	906:798
2.Górnik Włabrzach	10	17	802:789
3.King Szczecin	10	17	826:803
4.Dzikie Warszawa	10	16	898:838
5.AMW Arka Gdynia	9	16	758:717
6.Legia Warszawa	10	16	845:797
7.Anwil Włocławek	10	16	917:871
8.Śląsk Wrocław	9	15	806:745
9.Zastal Zielona Góra	10	15	824:782
10.Tasomix Stal Ostrów	10	14	864:923
11.MKS Dąbrowa Górnicza	9	13	755:763
12.Energa Czarni Słupsk	9	13	771:776
13.Twarde Pierniki Toruń	10	13	871:899
14.PGE Start Lublin	10	12	797:930
15.Tauron GTK Gliwice	10	12	750:878
16.Miasto Szkła Krosno	10	11	811:892

© ©

Sokoły nie miały łatwo

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. Przez większość meczu Sokoła z Kotwicą wynik był na styku, ale końcówka była lepsza w wykonaniu łańcuchian.

SOLVERASOKOŁŁAŃCUT - KOTWICA PORTMORSKI KOŁOBRZEG 87:78 (23:21, 25:18, 12:24, 27:15)

Sokół: Kaszowski 11 (1x3, 4 as.), Bręk 5 (1 zb.), Struski 5 (3 zb., 3 as., 3 st.), Milovanović 21 (18 zb., 3 as., 2 st.), Hlebowicki 7 (1x3) oraz Czempiel 0 (1 zb.), Wieloch 20 (2x3, 2 zb., 3 as.), Kurek 2 (2 zb.), Kucharek 15 (3x3, 7 zb., 3 as., 2 st.), Zegzula 2 (2 zb., 4 as., 2 st., 3 prz.). Trener Dariusz Kaszowski.

Kotwica: Małgorzaciak 20 (1x3, 7 zb., 4 as.), Siembiaga 12 (1x3, 2 as., 2 zb.), Dzierżak 13 (3x3, 7 zb., 4 as., 6 st.), Długosz 14 (10 zb., 1 as., 2 st.), Kurpisz 2 (4 st.) oraz Lewis 0, Nelson 7 (1x3, 1 zb., 3 as.), Janczak 10 (5 zb., 2 st.). Trener Rafał Frank.

Widzów 728.

Lepiej mecz rozpoczęli goście, którzy przez pierwsze pięć minut byli na prowadzeniu. W końcówce wynik był już na styku. W kolejnej odsłonie miejscowi starali się utrzymać na prowadzeniu i wychodziło im to całkiem dobrze, choć Kotwica była blisko. Jednak po trzech minu-

tach gry trzykrotnie trafił Milovanović i zrobiło się +7 dla Sokoła (33:26). Wyglądało, że łańcuchianie coraz lepiej czują się na parkiecie. Można było śmiało tak stwierdzić, gdy na niespełna trzy minuty przed przerwą zza łuku trafił Wieloch i Sokół odskoczył na 10 punktów.

III kwarta pokazała, że Kotwica nie ma zamiaru składać broni. Po 6 minutach zawodnicy z Kołobrzegu znów byli blisko. Zanim jeszcze skończyła się ta część, Filip Małgorzaciak wyrównał, a w samej końcówce goście wyszli nawet na prowadzenie. Sokół wyrównał na początku IV kwarty i znowu zaczęła się twarda walka, ale tym razem tylko do połowy kwarty. W pewnym momencie Kotwica stanęła i miejscowi odskoczyli na 12 punktów. Tego już nie roztrwonili.

POZOSTAŁE WYNIKI: GKS Tychy - ŁKS Cool-pack Łódź 84:105; Novimex Polonia 1912 Leszno - PGE Spójnia Stargard 88:87; Decca Pelplin - Enea Basket Poznań 85:75. Mecz Miners Katowice - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz i KSK Qemetica Noteć Inowrocław - WKK Active Hotel Wrocław zakończyły się po zamknięciu wydania; OPTeam Energa Polska Resovia - Żubry Abakus Okna Białystok i SKS Fulimpex Stargard Gdański - Weegree AZS Politechnika Opolska odbędą się dzisiaj o godz. 19. © ©

Resovia zapoluje na Żubry

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA MĘŻCZYZN. OPTeam Energa Polska Resovia zaprasza na ostatni w roku mecz w Rzeszowie. W hali na Podpromiu podejmie dziś Żubry Białystok (godz. 19).

Oczywistego smaczku rywalizacji doda osoba trenera białostoczian - Kamil Piechucki ponad rok temu fetował z resoviakami awans do 1 ligi, ale na tym poziomie niedługo wytrwał w klubie. Po 9 kolejkach, po których beniaminek legitymował się bilansem meczowym 4:5, rozwiązano umowę z zaskożonym coachem. Teraz pan Kamil zastąpił Dawida Malinowskiego, do 10. kolejki asystenta Romana Skrzecza...

Pod wodzą nowego szkoleniowca Żubry przegrały dwa razy i jako jedyna ekipa w stawce pozostają bez zwycięstwa (0:12). Resoviaci będą faworytem, ale nie tak mocnym, jak miaoby to miejsce jeszcze dwa tygodnie temu. Po pierwsze, w zespole beniaminka zadebiutowali już Samajae Haynes-Jones i Witalij Kowalenko (dwie dekady temu awansował do ekstraklasy ze Zniczem Jarosław). Amerykanin zdobył 24 punkty, 41-letni skrzydłowy 7 „oczek”, Żubry padły

u siebie w starciu z Basketem Poznania (66:80), ale wygląda, że w Rzeszowie będą mieć jeszcze szerszą kadre.

- Na potwierdzenie czeka tam koszykarz na pozycje trzy-cztery. Gramy w poniedziałek, więc przeciw nam pewnie już zagra - mówi Marek Zapałowski, coach rzeszowian. - Nowy trener, nowi gracze, nowy duch u rywali - nie jest to dla nas wygodna sytuacja, ale nie dzieje się pierwszy raz, a poza tym, nie mamy na to wpływu. Koncentrujemy się na sobie.

Jeśli chodzi o stan kadry u gospodarzy, informacje są dwie - dobra i zła. Pierwsza to fakt, że po kontuzji do akcji wróci Kacper Młynarski. - Przetrenował tydzień, jest sprawny, powiedzmy, na 90 procent i powinien zagrać. Zła wiadomość jest taka, że miesięniowa kontuzja nogi dopadła Bartosza Ciechocińskiego - mówi trener Resovii.

Uraz skrzydłowego to duże osłabienie dla „Bieszczadzkiej Wilków”, które jednak palą się do gry, by poprawić sobie nastroje po przegranej w Bydgoszczy. Rzeszowianie, jeśli nie chcą się oddalić od ósemki na dwa punkty, muszą na Podpromiu wygrać. - Zapraszamy kibiców i jak zwykle liczymy na dobrą energię z ich strony - dodał coach Resovii. © ©

Pantery rozgromiły „akademiczki” z Warszawy

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIET. Łańcuchianki bardzo chciały się zrehabilitować za nieudany mecz w Łodzi i w niezłym stylu dopięły celu.

GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT - AZS UNIwersYTET WARSZAWSKI 81:46 (19:12, 20:15, 22:10, 20:9)

GMM Innox Merger Logistics Pantery: Pająk 9, Wojtylas 14 (2x3, 6 zb., 8 as., 4 str., 3 prz.), Kuras 8 (13 zb., 4 as.), Kobylirska 12 (2x3), Giżyńska 29 (5x3, 6 zb.) oraz Domaradzka 0, Duchnowska 9 (1x3), Wybraniec 0. Trener: Łukasz Lewkowicz.

AZS Uniwersytet Warszawski: Jurczak 5 (1x3), Rudenko 3 (4 str.), Wrzesień 9 (3x3, 10 zb., 2 bl.), Iwaniuk 8 (1x3), Wawrzyniak 5 oraz Tynel 6, Bajerska 9 (2x3), Wojas 0 (3 as., 4 str., 2 bl.), Karpiszek 1 (4 str.), Dropińska 0. Trener: Małgorzata Zaroń.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Sylvia Wojtylas grała drugi raz po kontuzji i widać, że wraca do formy - niewiele brakło, by zaliczyła double-double

Widzów: 200.

W składzie naszej drużyny znalazły się dwie rekonwalescentki, czyli Katarzyna Joks i Pola Kaźmierczak, ale trener Łukasz Lewkowicz nie musiał rozważać ich ewentualnej gry.

Pantery dobrze weszły w mecz (8:1), a po III kwarcie były prawie na sto procent pewne swego. Prawie, bo „akademiczki” szarpnęły na finiszu tej odsłony i ze stanu 31:61 w 29. minucie wyciągnęły na 37:61 po dwóch kwadransach.

PKO BP Ekstraklasa Wśród nominowanych są zaskoczenia. I jest legenda

ONI BYLI NAJLEPSI NA POLSKICH BOISKACH W MINIONEJ RUNDZIE

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Po osiemnastu (nie w pełni rozegranych) kolejkach PKO Ekstraklasa zapadnie w zimowy sen. Tuż przed przerwą wyłoniliśmy najlepszą jedenastkę rundy jesiennej.

Wyboru dokonaliśmy, gdy w PKO Ekstraklasie odbyło się dokładnie 157 meczów (ze 160 ostatecznie rozegranych). To dało dokładnie 157 okazji do zrecenzowania poszczególnych graczy. Najlepszych na dystansie rundy wyłoniliśmy w szerokim gronie redakcyjnym, biorąc pod uwagę statystyki, osobiste wrażenia, ale także wpływ danego kandydata na grę bądź wyniki drużyny czy choćby umiejętność utrzymania formy. Ten ostatni czynnik nie jest bez znaczenia. Nie zabrakło bowiem przykładów, kiedy ktoś błyszczał w kilku meczach, po czym zniknął na długo (albo odwrotnie).

Dwóch przedstawicieli w topowej jedenastce ma liderującą Wisłę Płock, która jeszcze w czerwcu biła się w barażach o awans. Nieprzypadkowo doceniliśmy z niej zawodników odpowiadających za bronienie. Drużyna beniaminka straciła zaledwie 12 bramek (najmniej w stawce). Mało tego, nikt nie potrafił wbić jej więcej niż gola w spotkaniu. Spora w tym zasługa nowego bramkarza i nowego stopera.

Tytułu samo wyróżnionych jest z Górnika Zabrze czy Radomiaka, w którym brylowali Polacy, choć przez kadre przewinęło się w sumie aż 20 obcokrajowców. Ponadto w jedenastce znaleźli się piłkarze Cracovii, Lechii Gdańsk, Motoru Lublin czy wreszcie naszych eksportowych drużyn - broniącego tytułu Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok. Nie ma nikogo - i to nie jest dla nikogo zaskoczenie - z Legii zajmującej miejsce w strefie spadkowej.

Bramkarz

Rafał Leszczyński (33 lata, Wisła Płock). Jego były zespół (Śląsk Wrocław) spadł do 1 ligi, ale on został w elicie i potwierdził klasę. Wpuścił tylko 12 bramek. W sześciu meczach zachował czyste konto.

Obrońcy

Rafał Janicki (33 lata, stoper, Górnik Zabrze). Nie bez powodu

Jedenastka Jesieni Polska Press w PKO Ekstraklasie



dobija do czterystu występów w Ekstraklasie. I także w tym sezonie, już jako weteran tego szczebla, potwierdza wysokie umiejętności. Bez niego zespół nie miałby pewnie prawa myśleć o strefie medalowej, a to się dzieje po przekroczeniu półmetka.

Marcin Kamiński (33 lata, stoper, Wisła Płock). Po niespełna dekadzie wrócił do Polski z Niemiec. W barwach beniaminka praktycznie co mecz pokazywał jakość. Tak kierował defensywą, że nawet najlepsze ataki rywali nie były w stanie wcisnąć więcej niż jednego gola!

Oskar Wójcik (22 lata, stoper, Cracovia). Takiego wejścia do ekstraklas nie zaliczył nikt. Ten młody stoper awansował bowiem znikąd, z trzecioliговych rezerw - dzięki odwadze nowego trenera. Odpłaca się maksymalnym zaangażowaniem i solidną formą. Już został ulubieńcem trybun porównywanym do samego Kamila Glika. Wartość poszybowała w górę z 25 tys. do 1,5 mln euro!

Pomocnicy

Jan Grzesik (31 lat, boczny obrońca/pomocnik, Radomiak) Po trzydziestce przeżywa najlepszy czas w karierze. Gdzie nie

zostanie wystawiony, tam daje jakość. Jest nie tylko konkretny (6 goli, 5 asyst), ale i bardzo efektowny w tym co robi. Do tego stopnia, że jego imię wielu fanów tłumaczy sobie na portugalskie „Joao”, bo jest w nim ewidentny pierwiastek Joga Bonito!

Jesus Imaz (35 lat, ofensywny pomocnik, Jagiellonia). Nie opuścił w tym sezonie żadnego meczu! Był tak samo eksploatowany w lidze (osiem goli, pięć asyst), jak i w Europie. Wszędzie dał radę. Gratulujemy przekroczenia stu goli w lidze, ale również w barwach Jagi.

Patrik Hellebrand (26 lat, środkowy pomocnik, Górnik Zabrze). Nie bez powodu zadebiutował niedawno w reprezentacji Czech. Świetny rozgrywający (4 gole i asysta), a poza boiskiem dobry kompan. Chce go choćby Pogoń Szczecin, ale wydaje się, że jest już poza jej finansowym zasięgiem, tak jak i zresztą pozostałej konkurencji.

Rafał Wolski (33 lata, środkowy pomocnik, Radomiak). Kiedyś miał zadatki na gwiazdę reprezentacji Polski. Niestety, zagranicą - z różnych względów - nie zrobił furory. Dziś jako kapitan międzynarodowego składu daje świetne popisy w Ekstraklasie (jeden gol i siedem asyst).

Z nim w formie można marzyć o naprawdę dużych rzeczach...

Luis Palma (25 lat, ofensywny pomocnik, Lech Poznań). Niesamowite wręcz wejście do ligi. Reprezentant Hondurasu od razu postanowił zawalczyć o miano MVP sezonu. Przebywając na wypożyczeniu z Celtiku Glasgow, daje coś ekstra (ma cztery gole i tyle samo asyst). Dla niego warto wyśrubować rekord transferowy, czyli wydać ok. 4 mln euro, bo tyle oczekują Szkoci.

Napastnicy

Karol Czubak (25 lat, Motor Lublin). Może trudno niektórym w to uwierzyć, ale rzeczywiście rozgrywa swoją debiutancką rundę w Ekstraklasie. Po nieudanej przygodzie w Belgii jest bardzo konkretny w działaniach (dziewięć goli, dwie asysty). Ma prawo myśleć o koronie króla strzelców.

Tomasz Bobek (24 lata, Lechia Gdańsk). Obiektywnie ze wszystkich rozegrał najlepszą rundę. Co za statystyki (trzyście goli, cztery asysty)! Nie ma wątpliwości, że jest na dobrej drodze po tytuł najlepszej strzelby, a potem do wymarzonego transferu za gigantyczną kwotę - może do ukochanej Bundesligi?©©

Nowiny
Poniedziałek, 15.12.2025

ODRABIAMY ZALEGŁOŚCI

14. GRUDNIA: Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin 0:1 (Sypek 81)

Tabela nie uwzględnia zaległych meczów:

Motor Lublin - Jagiellonia Białystok

Legia Warszawa - Piast Gliwice

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Raków Częstochowa	18	29	26-23
4. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	17	20	23-28
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program 19. kolejki

30 stycznia 2026: Zagłębie - Katowice, Lech - Lechia; 31 stycznia: Radomiak - Arka, Widzew - Jagiellonia Górnik - Piast; 1 lutego: Motor - Pogoń, Wisła - Raków, Legia - Korona; 2 lutego: Nieciecza - Cracovia

NAJLEPSI STRZELCY

13 goli

Tomasz Bobek

(Lechia Gdańsk)

10 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań)

9 goli

Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jonatan Brunas (Raków Częstochowa)

8 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom)

7 goli

Ousmane Sow (Górnik Zabrze, Filip Stojilković (Cracovia), Łukasz Sekulski (Wisła Płock).

6 goli

Dawid Błanik (Korona Kielce), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jan Grzesik (Radomiak Radom), Sondre Lisseth (Górnik Zabrze), Mauri-des (Radomiak Radom), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok).

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



ZE WSKAZANIEM NA... PAPSZUNA

Jedenastka rundy bez zawodników Legii i Rakowa? Nie, to nie pomyłka. O ile przed rundą - biorąc pod uwagę wysokości budżetów, aktywność na rynku transferowym i dokonania z poprzedniego sezonu - klasyfikacja nie do wymyślenia, o tyle teraz wybór był... logiczny. I na pewno się obroni! Choć oczywiście powody nieobecności wśród wyróżnionych piłkarzy zespołów ze stolicy i spod Jasnej Góry są zupełnie różne.

Legioniści zawiedli na wszystkich frontach, zespół tworzyli - tylko teoretycznie. Kto z rywali miał choćby ułamek pomysłu na to, jak ugryźć tę wysoko przepłacaną i nieskoordynowaną w działaniach grupę piłkarzy, ten zabierał stołecznemu klubowi punkty. W efekcie ludzie zatrudniani przez Dariusza Mioduskiego potrafili w lidze wygrać zaledwie 4 spotkania. Co przy nakładach przekraczających rocznie 200 milionów PLN stanowi dorobek... kabaretowy.

Raków rywalizację na krajowych boiskach zaczął w tempie ślimaka, ale koniec końców - mimo olbrzymiego zamieszania wokół Marka Papszuna - udowodnił, że nadal na polskim rynku zalicza się do gigantów. Tyle tylko, że w przekroju całej rundy nie zdążył odcisnąć piętna na rozgrywkach w żadnej specjalizacji - stracił ponad 20 goli i nie zdołał dobić (przed naszą elekcją) do 30 strzelonych bramek. A poza wszystkim - najbardziej

charyzmatycznym w częstochowskim klubie człowiekiem pozostał szkoleniowiec. Papszun, nawet na odchodnym (do Legii), był niczym Jose „The Special One” Mourinho w szczytowych latach. Ogniskował na sobie uwagę, gdy Raków przegrywał, i wysuwał się na plan pierwszy, kiedy drużyna odzyskiwała wigor i jakość. Imocniej niż w poprzednich sezonach, podopiecznych pozostawił w cieniu...

Głównym walorem każdej wybieranej jedenastki, podobnie jak wszystkich innych rankingów, które są skazane na subiektywny osąd elektorów, są... emocje, które wzbudzi. Pomijając oczywisty fakt, że jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim kibicom polskich klubów dogodził (i nigdy się nie urodził), z reguły dajemy fory piłkarzom zespołów, z którymi sympatyzujemy. I chętniej - gremialnie - doceniamy zawodników wyróżniających się w ofensywie. Często patrzymy też na potencjał, podświadomie premiując młody wiek i nie do końca zweryfikowaną skalę talentu.

My wybraliśmy jedenastkę na „tu i teraz”. Ze świadomością, że najbardziej perspektywicznym zawodnikiem w Polsce jest Oskar Pietuszewski, wyceniany przez transfermarkt.de na 12 milionów euro. Natomiast liczby, które wykręcił w Jagiellonii jesienią - goli, asyst i minut, jeszcze po prostu nie okazały się przepustką do jedenastki najlepszych...

Kruszankin: Legii potrzebna jest rewolucja

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Juliusz Kruszanek, który z Legią Warszawa zdobył 7 trofeów i grał w europejskich pucharach, nie jest zaskoczony postawą polskich zespołów w Lidze Konferencji.

Legia po porażce z Noah w Armenii straciła szansę na awans do fazy pucharowej, w której może wystąpić trzech przedstawicieli ekstraklasy.

Porażka Legii z ormiańskim Noah to niespodzianka?

W tym przypadku trudno mówić o niespodziance, bo Legia gra słabo i patrząc na tabelę ekstraklasy, broni się przed spadkiem. To nie zrodziło się z przypadku, ten proces postępował od jakiegoś czasu. Legia zawodzi we wszystkich rozgrywkach, a przyczyn tego może być naprawdę wiele. Patrz na to z perspektywy kibica, a kibic nie musi wiedzieć, co się dzieje w środku. Może to i lepiej.

Brakuje jej jakości?

Wydaje mi się, że nie w tym problem. Zawodnicy Legii są

powoływani do reprezentacji Polski, innych reprezentacji. Indywidualnie nie wygląda to źle.

Nie przekonujesz na siłę o tej jakości? Kiedyś Legia miała lepszych zawodników.

W obronie Legia wygląda przyzwoicie, gorzej z ofensywą. Stwarza mało okazji, ma problemy ze zdobywaniem goli, tabele ekstraklasy i Ligi Konferencji niestety nie kłamią. Wielu kibiców uważa, że tej drużynie brakuje charakteru. Zagraniczni zawodnicy nie chcą się szczególnie poświęcać dla klubu, który traktują tylko jako miejsce pracy. Liderów w Legii też nie widać, a to na pewno daje do myślenia. Nastal czas na rewolucję, a wiąże się to z osobą Marka Papszuna. Pamiętam jak w 1992 roku Legii groził spadek, w ostatniej kolejce wygrała z Motorem w Lublinie 3:0, a u rywala nie zagrał Leszek Pisz, który miał wrócić po wypożyczeniu do stolicy, jako jeden z symboli ówczesnych przemian. W klubie pojawił się Janusz Romanowski z kasą, ale początkowe inwestycje nie przynosiły efektów. Dopiero postawienie na Janusza



Mileta Rajović to symbol zmian, które latem zaszyły przy Łazienkowskiej. Nieudanych...

Wójcika wstrząsnęło Legią. Papszun może wiele zmienić na lepsze, ale nie ma gwarancji na sukces. Potrzebuje też wsparcia, bo specyfika pracy w Legii jest inna niż w Rakowie. Z klubem z Częstochowy osiągnął superwyniki. Teraz zostawi go na dobrej pozycji w Lidze Konferencji, choć w kraju

nie od początku sezonu był tak, jakby życzyli sobie fani.

Trzy nasze drużyny awansują z fazy ligowej Ligi Konferencji?

Tak może się stać, choć nasze zespoły są bardzo chimeryczne. Lech przegrał na Gibraltarze z Lincolnem, a w Poznaniu był bliski zwycięstwa z Ma-

inz z Bundesligi. Potencjał w zespole z Wielkopolski jest duży, lecz nie zawsze znajduje przełożenie na boisku. Chyba też przydałoby się więcej Polaków w składzie, tak jak w Jagiellonii.

Zespół z Białegostoku ma prawo odczuwać zmęczenia intensywnym rokiem 2025?

Zgadza się ze Zbigniewem Bońkiem i Tomkiem Hajtą, których śmiesz takie tłumaczenia. Piłkarz musi być gotowy do gry co trzy dni i odczuwać z tego przyjemność, a nie narzekać. Rotacje źle wpływają na Jagę, która ma słabszą końcówkę roku. Wydaje mi się, że za dużo oczekujemy od polskich klubów w pucharach, nasze miejsce jest obecnie w Lidze Konferencji i wcale w tych rozgrywkach nie rządzą. Nie możemy się załapać do Ligi Europy, nie mówiąc o Lidze Mistrzów, stan posiadania w pucharach pokazuje obecny potencjał ekstraklasy, która się rozwija sportowo, lecz nie tak szybko jak się czasami wydaje. Kluby muszą zarabiać i sprzedają zawodników, normalne, ale mało jest spektakularnych transferów. Drużyny buduje się na zbyt krótką metę, odchodzą wartościowi piłkarze, których szybko nie da się ich zastąpić. Mam jednak nadzieję, że jakości będzie przybywać i zobaczymy więcej młodych Polaków w szatniach w lidze, to całej naszej piłce wyjdzie na dobre.

© ©

Robert Kubica: Cóż, chyba nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany...

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O zakończonym niedawno sezonie i planach na najbliższą przyszłość rozmawiamy z Robertem Kubicą, byłym kierowcą Formuły 1.

Z dokonań w 2025 roku jesteś w pełni usatysfakcjonowany? Do historii przejdzie przede wszystkim spektakularne zwycięstwo w 24-godzinny wyścigu Le Mans.

Wygrywając Le Mans24, osiągnęliśmy szczyt, jeśli chodzi o wyścigi długodystansowe. Nie ma ważniejszego wyścigu niż właśnie ten. Zwłaszcza że zrobiliśmy to w aucie nie fabrycznym, jako tak zwani klienci. Realistycznie patrząc, były naprawdę małe szanse, żeby tego dokonać.

Wygraną w Le Mans porównujesz do zwycięstwa w igrzyskach olimpijskich...

... bo ma wyjątkową wartość! To najważniejsze zawody na świecie w wyścigach długodystansowych i tej wygranej nie zamieniłbym na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, choć oczywiście, bardzo chciałbym też tego dokonać. Zapamiętam miniony sezon jako trudny, ale jeśli cho-

dzi o wyniki, to był bardzo pozytywny.

Razem z Philem Hansonem i Yifeiem Ye sezon 2025 Długodystansowych Mistrzostw Świata FIA WEC zakończyłeś na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej Hypercar, co też jest bardzo dużym osiągnięciem.

Pozostaje pewien niedosyt, ale tylko na papierze. Oceniając nasze szanse przed sezonem na chłodno, udało się nam wyciągnąć z niego maksimum. Były wyścigi w których mogliśmy dokonać więcej, ale musimy być jednocześnie dumni z tego, co zrobiliśmy. Może nie do końca czuję się spełniony, jeśli chodzi o ten rok, ale kto mnie zna, ten wie, że chyba nigdy nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany.

Co dalej, jeśli chodzi o długodystansowe mistrzostwa świata? Twój kontrakt z zespołem AFC kończy się w tym roku.

Jesteśmy w fazie rozmów i podejmowania decyzji. Tak naprawdę, dużo zależy ode mnie. Finalnej decyzji jeszcze nie ma, w głowie rodzą się pewne pomysły i mamy jeszcze trochę czasu. Chcę podjąć



Robert Kubica może zaliczyć sezon 2025 do bardzo udanych. Wygrał m.in. 24-godzinny wyścig w Le Mans

taką, co do której będę w stu procentach przekonany, że będzie właściwa.

Jakiś czas temu powiedziałeś, że na tym etapie kariery, ważniejsze niż jak najszybsze pokonanie przysłowiowego okrażenia jest szczęście w życiu prywatnym. Zachodzą w nim poważne zmiany?

Moim naturalnym celem, gdy zaczynałem starty w długo-

dystansowych mistrzostwach świata w 2021 roku było zwycięstwo w Le Mans24 i to się udało osiągnąć. Uprawianie tej dyscypliny jest dla mnie czystą pasją. Oczywiście, to moja praca, ale chciałbym wracać z zawodów do domu usatysfakcjonowany i szczęśliwy oraz świadomy, że zrobiłem maksimum. W tym i ubiegłym roku osiągnęliśmy bardzo dobre wyniki, ale za-

wsze było coś pozasportowego, co sprawiało, że gdy wracałem w domowe pielesze, nie byłem w pełni wyluzowany i usatysfakcjonowany. I to mi dało trochę do myślenia. Zobaczymy, co głowa mi podpowie i z pewnością bardzo dokładnie wszystko przeanalizuję.

W ostatnim czasie sporo mówi się o tym, że Polska chce zorganizować igrzyska olimpijskie w 2040 lub 2044 roku. Zwiedziłeś niemal cały świat, jesteś w stanie podjąć się takiego wyzwania?

Z punktu widzenia sportowca i Polaka chyba nie ma lepszej wiadomości. Gdyby naprawdę to się wydarzyło, byłoby dla naszego kraju niesamowitym sukcesem na dalszy rozwój, szansą dla wielu młodych ludzi, ogromnym zaszczytem. Dla wszystkich, kibiców, sportowców, zwykłych mieszkańców. W ostatnim czasie w Polsce bardzo dużo się zmieniło i widzę to niemal na każdym kroku, gdy przyjeżdżam do kraju.

Jako naród, który lubi narzekać, nie doceniamy tych wszystkich zmian?

Niestety, lubimy być malkontentami. Dawniej, gdy wyjeź-

daliśmy chociażby do Czech czy Austrii, to był efekt wow, że tam jest inny świat. A teraz? Jest na odwrót. Mam wielu znajomych w Niemczech, Anglii czy we Włoszech, którzy, gdy przyjeżdżają do Polski, to mają właśnie taki efekt wow. Zauważają, że bardzo dużo się u nas zmieniło. Organizacja igrzysk dodałaby Polsce jeszcze więcej prestiżu, ale przede wszystkim młodszemu adeptom sportu niesamowitego kopa do rozwoju. Dałaby nadzieję i możliwości.

W bogatej karierze nie miałeś właściwie okazji, żeby zaprezentować umiejętności przed polską publicznością...

... i bardzo tego żałuję. Jako młody kierowca musiałem rozwijać się za granicą, a okazji do występów w Polsce miałem bardzo mało. Mówię o tym, bo chyba dla każdego sportowca na tym najwyższym poziomie nie ma większej przyjemności niż reprezentowanie swojego kraju przed własną publicznością. Zazdroszczę tego wielu kolegom i koleżankom i gdyby w Polsce odbyły się igrzyska olimpijskie, dla wielu z nich byłoby to spełnieniem marzeń. © ©

„Lewy” podziwiał gole Raphinhy

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. FC Barcelona pokonała w sobotni wieczór Osasunę 2:0. Oba gole strzelił Brazylijczyk Raphinha. Drugi kolejny mecz ligowy przesiedział na ławce rezerwowych Robert Lewandowski.

Przeciwko Osasunie Pampe-luna trener Barcelony Hansi Flick wystawił w podstawowym składzie Ferrana Torresa, a Robert Lewandowski rozpoczął mecz wśród rezerwowych. Wydawało się, że polski golemador pojawi się na murawie po zmianie stron. „Lewy” w drugiej połowie ruszył do rozgrzewki, ale niemiecki szkoleniowiec w ogóle nie skorzystał z usług kapitana reprezentacji Polski i to już w drugim meczu ligowym z rzędu.

Niedługo po zakończeniu spotkania Mireia Ruiz Serapio, dziennikarka „Catalunya Radio”, poinformowała, że Lewandowski nie zagrał z Osasuną przez kontuzję mięśnia uda.

„W nagłym wypadku mógł zagrać 15 minut” - napisano



FOT. EPA/PAP

Bohaterem meczu Barcelony z Osasuną Pampeluna, pod nieobecność Lewandowskiego, był Raphinha

na La Transmisio d'en Torquemada na portalu X. „Lewy” po prostu nie chciał ryzykować pogłębienia urazu.

Wcześniej drugi z Polaków, Wojciech Szczęsny, zgłosił, że cierpi z powodu zapalenia żołądka i jelit. Nie wiadomo, kiedy Lewandowski i Szczęsny będą dostępni do gry.

Przed Barceloną wtorkowy mecz w Pucharze Króla z Gu-

adalajarą, a potem spotkanie 21 grudnia w LaLiga z Villarreal.

Dzięki zwycięstwu 2:0 nad Osasuną Barcelona przedłużyła serię strzelonych goli do 37 meczów z rzędu. Wyrównała tym samym drugi najdłuższy rekord strzelonych bramek w historii LaLiga, który miał miejsce w erze Ernesto Valverde (2018-2019). Seria Flicka rozpoczęła się 21 grudnia

2024 roku i w tym okresie „Blaugrana” zdobyła 101 bramek - średnio niemal 3 gole na mecz.

Absolutny rekord Barcelony w liczbie meczów z golami w LaLiga wynosi 63 mecze. Barca osiągnęła to w okresie od lutego 2012 do października 2013 roku, gdy trenowali ją Pep Guardiola, Tito Vilanova i Gerardo Martino.

Trener Atletico Madryt, Diego Simeone, po pokonaniu Valenci 2:1 awansował na drugie miejsce w rankingu trenerów, którzy odnieśli największe zwycięstwa w LaLiga. Ma na swoim koncie już 324 zwycięstwa. Pierwszy jest śp. Luis Aragones z 344 wygranymi meczami w hiszpańskiej lidze. ©

LALIGA

16. kolejka: Real Sociedad San Sebastian - Girona 1:2 (Guedes 35 - Cygankow 76, 84), **Atletico Madryt - Valencia 2:1** (Koke 17, Griezmann 74 - Beltran 63), **Real Mallorca - Elche 3:1** (Morlanes 5, Mascarell 82, Muriqi 89 - Maffeo 21 samobój), **Barcelona - Osasuna Pampeluna 2:0** (Raphinha 70, 86), **Getafe - Espanyol Barcelona 0:1** (Cabrera 53), **Sevilla - Real Oviedo 4:0** (Adams 4, Sow 22, Mendy 51, Ejuke 89).

Prowadzi Barcelona, przed Realem Madryt i Villarrealem. Tabelę zamyka Levante.

Klub Polaków przerwał fatalną serię spotkań

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Pomimo gry w dziesiątkę przez całą drugą część spotkania serię meczów bez zwycięstwa przerwał klub dwóch Polaków - FC St. Pauli.

Chyba nikt w Hamburgu nie przypuszczał w połowie września, że drużyna, która sezon rozpoczęła od dwóch zwycięstw i remisu, popadnie w taki marazm. Tymczasem przez

trzy kolejne miesiące w lidze nie udawało się niemal nic - najpierw dziewięć porażek z rzędu, a tydzień temu szczęśliwy, uratowany w czwartej minucie doliczonego czasu remis.

W sobotę nadarzyła się znakomita okazja na przełamanie. FC St. Pauli na własnym stadionie podejmował Heidenheim. Od pierwszej minuty na boisku pojawił się Arkadiusz Pyrką (zagrał 90 minut), to nie on jednak wystąpił w jednej z głównych ról. Bohaterami okazali się Holender Martijn Kaars, który zdo-

był dwie premierowe bramki w Bundeslidze, a także Japończyk Joel Fujita, autor dwóch asyst.

Drugie trafienie dla gospodarzy miało już miejsce w momencie, gdy grali oni w osłabieniu. W doliczonym do pierwszej części spotkania czasie czerwonej kartki za faul taktyczny otrzymał Eric Smith.

Kardynalny błąd Szweda i jego wyrzucenie z boiska sprawiło, że na całą drugą część spotkania na murawie zameldował się Adam Dźwigała. De-

fensywa z nim w składzie co prawda nie zdołała zachować czystego konta, utrzymała jednak prowadzenie. ©

BUNDESLIGA

14. kolejka: Union - RB Lipsk 3:1 (Burke 57, Ansa 64, Skarke 90+3 - Gomis 60), **St. Pauli - Heidenheim 2:1** (Kaars 35 i 53 - Pieringer 64), **Hoffenheim - Hamburg 4:1** (Promel 8, Kabak 31, Lemperle 65, Asilani 72 - Philippe 82), **Borussia M. - Wolfsburg 1:3** (Kulierakis 22 sam - Wimmer 4 i 34, Amoura 30), **Feiburg - Borussia D. 1:1** (Holer 75 - Bensebaini 31), **Eintracht - Augsburg 1:0** (Doan 68), **Bayer - Koln 2:0** (Terrier 66, Andrich 72).

Sukcesy faworytów do mistrzostwa Anglii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Komplet zwycięstw zanotowały zespoły aspirujące do walki o mistrzostwo Premier League. Pozycję lidera zachował Arsenal Londyn.

„Kanonierzy” pokonali u siebie ostatni w tabeli Wolverhampton 2:1, który we wcześniejszych 15 spotkaniach tego sezonu zgromadził zaledwie dwa punkty, nie wygrał ani jednego meczu i zajmuje ostatnie miejsce w tabeli z dużą stratą do drużyn „nad kreską”.

Na pierwszą bramkę kibice gospodarzy musieli czekać aż do 70. minuty. Arsenal miał sporo szczęścia, bo samobójczą bramkę zaliczył Sam Johnstone. W 90. minucie zanosilo się na sporą sensację, goście doprowadzili do remisu za sprawą trafienia Arokodare.

W sobotę fortuna wyraźnie sprzyjała jednak Arsenalowi. W czwartej minucie doliczonego czasu, goście po raz drugi strzelili sobie samobójczą bramkę za sprawą Kolumbijczyka Yersona Mosquery dzięki czemu londyńczycy zainkasowali kolejne trzy punkty.

Na zwycięską ścieżkę w rozgrywkach ligowych wrócił Liverpool, który pokonał na własnym stadionie Brighton 2:0.

We wcześniejszych dwóch ligowych meczach „The Reds” dwukrotnie zremisowali. W kadrze na mecz z Brightonem ponownie znalazł się Mohamed Salah.

Egipski napastnik rozpoczął spotkanie na ławce rezerwowych. 33-latek nie poleciał wcześniej z drużyną do Mediolanu na wtorkowy mecz Ligi Mistrzów z Interem. Salah, który pomógł klubowi w zdobyciu dwóch tytułów mistrza Anglii oraz w triumfie w Lidze

Mistrzów, udzielił kontrowersyjnych wypowiedzi w poprzedni weekend, gdy po raz trzeci z rzędu został posadzony na ławce rezerwowych przez holenderskiego trenera Arne Slotę, który przyznał, że nie wie, czy Egipcjanin jeszcze kiedykolwiek wystąpi w Liverpoolu. Później doszło do spotkania szkoleniowca z podopiecznym.

Napastnik pojawił się na boisku już w 26. minucie, gdy zastąpił kontuzjowanego Anglika Joe Gomeza. W tym momencie gospodarze prowadzili już 1:0, po голу reprezentanta Francji - Hugo Ekitike.

Ten sam zawodnik ustalił wynik meczu w 60. minucie, asystę zaliczył właśnie Salah. Po meczu Liverpool poinformował, że napastnik z Egiptu zaliczył 277. bramkę bądź asystę w 302 spotkaniach, a ta liczba oznacza, że stał się właśnie liderem pod względem łącznej liczby goli i asyst dla jednego klubu, w historii całej Premier League.

Salah wyprzedził legendę Manchesteru United, Wayne'a Rooneya.

W przyszłym tygodniu Salah wyjedzie z klubu na Puchar Narodów Afryki (21 grudnia - 18 stycznia). A kluby Arabii Saudyjskiej wciąż są gotowe pozyskać tego piłkarza. ©

PREMIER LEAGUE

16. kolejka: Arsenal - Wolverhampton 2:1 (Sam Johnstone 70 bram. samob., Mosquera 90+4 bram. samob. - Arokodare 90), **Chelsea - Everton 2:0** (Palmer 21, Gusto 45), **Liverpool - Brighton 2:0** (Ekitike 1, 60), **Burnley - Fulham 2:3** (Ugochukwu 21, Sonne 86 - Smith Rowe 9, Basse 31, Wilson 58), **Crystal Palace - Manchester City 0:3** (Haaland 41, 88, Foden 69), **AFC Sunderland - Newcastle United 1:0** (Woltemade 46 samobój.), **Nottingham Forest - Tottenham Hotspur 3:0** (Hudson-Odoi 28, 50, Sangare 79), **West Ham United - Aston Villa 2:3** (Fernandes 1, Bowen 24 - Mavropanos 9 samobój., Rogers 50, 79).

Zwycięska bogini Nicoli Zalewskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Nicola Zalewski wciąż nie przekonuje do siebie trenera Atalanty Bergamo - Raffaele Palladino i ponownie rozpoczął mecz na ławce rezerwowych. Na boisku pojawił się w 66. minucie.

Na prawym wahadle „La Dea”, czyli „Bogini”, zamiast Nicoli Zalewskiego gra Davide Zappacosta, który w 11. minucie asystował nawet przy голу Gianluki Scamacci.

Reprezentant Polski wszedł na murawę dopiero po 20 minutach drugiej połowy (za Lorenzo Bernasconi) i dawał radę.

Zarówno Atalanta, jak i Cagliari nie wystąpią w miniturnieju o Superpuchar Włoch i przed świętami Bożego Narodzenia zagrają jeszcze po meczu w Serie A.

Ponownie w składzie wyjściowym Parmy znalazł się Adrian Benedyczak. Na „Stadio Ennio Tardini” ekipa z „I Crociati” czyli „Krzyżowców” musiała jednak uznać wyższość gości z Rzymu. Polak został zmie-

niony w 77. minucie przez 27-letniego wychowanka AC Milan Patricka Cutrone.

Przypomnijmy, że tydzień temu Adrian Benedyczak strzelił - z rzutu karnego - pierwszego gola w Serie A. ©

SERIE A

15. kolejka: Torino - Cremonese 1:0 (Vlasić 27), **Parma - Lazio 0:1** (Noslin 82), **Atalanta Bergamo - Cagliari 2:1** (Scamacca 11, 81 - Gaetano 75), **AC Milan - Sassuolo 2:2** (Bartolacci 34, 47 - Kone 13, Lauriente 77), **Fiorentina - Verona 1:2** (Nunez 69 samobój. - Orban 42, 90+3), **Udinese - Napoli 1:0** (Ekelenkamp 73).

PSG się oszczędzało, ale i tak wygrało

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LIGUE 1. Mistrz Francji PSG odniósł kolejną wygraną w rozgrywkach francuskiej ekstraklasy. Paryżanie, choć nie bez problemów, pokonali na wyjeździe Metz 3:2.

W stolicy Lotaryngii PSG wystąpiło bez kilku kluczowych zawodników, którym trener Luis Enrique dał odpocząć przed środowym meczem w Katarze z brazylijskim Flamingo w finale Pucharu Inter-

kontynentalnego. To rozgrywki, które wróciły do piłkarskiego kalendarza w ubiegłym roku. PSG powalczy o tytuł jako triumfator Ligi Mistrzów.

Ostatni w tym roku mecz ligowy mistrzowie Francji rozpoczęli od prowadzenia 2:0 po bramkach Portugalczyka Goncalo Ramosa w 31. minucie i Quentina Ndjantou osiem minut później. Jeszcze przed przerwą, w 42. minucie gola dla Metz strzelił Jessy Deminguet.

Po zmianie stron, w 63. minucie, Desire Doue podwyższył prowadzenie gości, ale koń-

cówka meczu była dla nich bardzo nerwowa, gdy bramkę kontaktową zdobył Gruzin Giorgi Citaiszwili dziesięć minut przed końcem spotkania. Ostatni zespół w tabeli nie zdołał jednak wyrównać. ©

LIGUE 1

16. kolejka: Angers - Nantes 4:1 (Abdelli 17, Cherif 60, Djibirin 85, Raolisoa 90+4 - Centonze 81), **Rennes - Brest 3:1** (Lepaul 24, Tamari 25, Meite 87 - Balde 13), **Metz - PSG 2:3** (Deminquet 42, Tsitaishvili 80 - Ramos 31, Ndjantou 39, Doue 63), **Paris FC - Toulouse 0:3** (Hidalgo 29, Gboho 37, 69), **Olympique Lyon - Le Havre AC 1:0** (Sulc 52).

Skoki narciarskie Po konkursach Pucharu Świata w Klingenthal Polacy mogą czuć duży niedosyt

Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Osiemnaste miejsce Kacpra Tomasiaka w sobotę i 20. Piotra Żyły w niedzielę - taki bilans Polaków w PŚ w Klingenthal nie daje powodów do radości.

W poprzedni weekend, w PŚ w Wiśle, Polacy w końcu w tym sezonie przełamali pewną niemoc, po raz pierwszy w sezonie olimpijskim znaleźli się w czołowej dziesiątce. Taki wynik napałał optymizmem, że kolejne występy mogą również dawać kibicom dużo emocji i radości. Niestety, w Klingenthal Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem. Sumarycznie byli tylko tłem.

Przebłyśk był jeden, i to taki, że jeszcze bardziej rozbudził nadzieję po przełomie w Wiśle. W sobotnim konkursie po pierwszej serii mogliśmy liczyć nawet na podium. Tomasiak, który wcześniej w kwalifikacjach w piątek i w sobotnim treningu był daleko, tym razem



FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak ponownie został sklasyfikowany najwyżej z Polaków. Wydawało się nawet, że ma szansę na podium...

oddał znakomity skok. W trudnych warunkach - zawodnikom przeszkadzała gęsta mgła (zresztą przez cały weekend) - poleciał na 134 m. Na półmetku

zajmował 5. miejsce, ze stratą 4 punktów do podium i aż 18,6 pkt do prowadzącego z dużą przewagą słoweńskiego zawodnika Domena Prevca.

Druga seria w wykonaniu niepełna 19-letniego Polaka była jednak znacznie gorsza. Odebrał surową lekcję, po słabszym skoku spadł w klasyfikacji o aż 13 pozycji, na 18. Niemniej i tak był najlepszym z Polaków. Na 20. pozycji (utrzymał ją po 1. serii) sklasyfikowany został Kamil Stoch na 25. Maciej Kot (spadł o 7 „oczek”), punkty zdobył też 28. Piotr Żyła.

W niedzielne popołudnie w PŚ w Klingenthal najpierw odbyły się kwalifikacje. Polacy w komplecie awansowali do głównych zawodów (wygrał Marius Lindvik), lecz wyniki nie zachwyciły, nawet mogły wzbudzić pewien niepokój. Swoje zrobił Piotr Żyła, który zajął 12. miejsce. Ponadto 26. był Maciej Kot, 33. Kamil Stoch, 39. Dawid Kubacki, 43. Paweł Wąsek, 47. Kacper Tomasiak.

Tomasiakowi oba skoki dzisiaj nie wyszły tak, jak by sobie życzył. W tym konkursowym starczyło na 32. miejsce, w efekcie po raz pierwszy w tym sezonie nie zdobył punktów PŚ. Po-

nadto poza „30” znaleźli się też: 31. Stoch oraz 39. Kot.

W drugiej serii mieliśmy trzech skoczków. Z tym, że po raz kolejny wyniki nie dawały dzisiaj szans na większe emocje, bo miejsca były odległe. Znowu powyżej naszej kadry plasował się Żyła - 17., 22. miejsce zajmował Wąsek, a 25. Kubacki.

Ci najlepsi rywale mieli skoki znacznie efektywniejsze. Sensację zrobił Valentin Foubert. Francuz ma najlepsze wyniki w karierze, w Klingenthal w pierwszej serii pofrunął na 140 m i na półmetku był 4. Znowu fenomenalnie spisał się Domen Prevca (141 m), który wypracował tylko 0,2 pkt przewagi nad Ryoyu Kobayashim (142 m).

Skoki w drugiej serii zapowiadały się dla naszych zawodników mało ciekawie. Teoria potwierdziła się w praktyce. Swoją poprawę tylko Wąsek, który awansował o pozycję, na 21. Spadek, solidarnie o trzy „oczka”, zanotowali natomiast Żyła - na 20. i Kubacki - na 28. W czołówce większym zmian

nie było - kolejny raz z wygraną w PŚ (znowu z dużą przewagą, tym razem 13 pkt) cieszył się Prevca (podobnie jak w sobotę). Za jego plecami Japończycy zamienili się miejscami na podium - na 2. wskoczył Ren Nikaido, na 3. spadł Kobayashi.

Wyniki PŚ w Klingenthal

Sobota: 1. Domen Prevca (Słowenia) 298,5 (142,5 i 143 m), 2. Stefan Kraft (Austria) 273 (132,5 i 133,5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 271,9 (134 i 131 m), 4. Ren Nikaido (Japonia) 266,7 (129,5 i 133 m), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 265,7 (127,5 i 134 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 246,8 (134 i 126,5 m), 20. Kamil Stoch (Polska) 245,1 (129,5 i 127,5 m), 25. Maciej Kot (Polska) 240,5 (129 i 125 m), 28. Piotr Żyła (Polska) 236,8 (130,5 i 122 m), 32. Dawid Kubacki (Polska) 117,4 (127 m), 39. Paweł Wąsek (Polska) 112,5 (123,5 m).

Niedziela: 1. Domen Prevca (Słowenia) 275,1 pkt (141 i 140,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 262,1 (141 i 135 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 261 (142 i 133,5 m), 4. Valentin Foubert (Francja) 257,4 (140 i 137 m), 5. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 252,5 (138,5 i 133 m)... 20. Piotr Żyła (Polska) 221,1 (130,5 i 129 m), 21. Paweł Wąsek (Polska) 220,7 (132 i 127 m), 28. Dawid Kubacki (Polska) 207,2 (129,5 i 121,5 m), 31. Kamil Stoch (Polska) 108,1 (128 m), 32. Kacper Tomasiak (Polska) 107,8 (125,5 m), 37. Maciej Kot (Polska) 101,4 (126,5 m). ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011445104

Za nami mistrzostwa Europy w pływaniu w Lublinie.

Otylia Jędrzejczak: Z niemożliwego zrobiliśmy możliwe

Po raz ostatni tak duża impreza odbyła się w Polsce przed czternastoma laty, gdy o medale mistrzostw Europy na krótkiej pływalni zawodnicy rywalizowali w Szczecinie. Jędrzejczak zdecydowała się na ponowne sprowadzenie dużej międzynarodowej imprezy do Polski.

– Dla Polskiego Związku Pływackiego to było olbrzymie wyzwanie. Rok temu byliśmy już gospodarzem mistrzostw Europy juniorów w skokach do wody, ale teraz – po czterech latach – zorganizowaliśmy imprezę seniorską. To wszystko było możliwe dzięki naszym sponsorom i partnerom, m.in. firm Orlen oraz marek LOTTO i DrWitt. Jestem dumna z lokalnego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Marty Zalewskiej. Każdy, kto przyjechał do Lublina, podkreślał naprawdę wspólnie przygotowanie. Uważam, że organizacyjnie stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Oczywiście, może to być odebrane jako przechwałki, ale przy tej ilości pozytywnych opinii z zewnątrz jestem prze-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Otylia Jędrzejczak, Jakub Rutnicki

konana, że naprawdę zrobiliśmy kawał dobrej roboty – **podkreśla prezes Polskiego Związku Pływackiego.** Gdy rywalizację w Lublinie zakończyli najlepsi w Europie pływacy, rozpoczęło się święto dla amatorów pływania. W mistrzostwach Europy masters na krótkim basenie w Lublinie, których sponsorem głównym był Orlen, wystartowało prawie 2000 osób.

Co jest najbardziej istotne to to, że najwięcej pochwał pod adresem organizatorów padło ze strony zawodników. – Naprawdę bardzo się ucieszyłam, kiedy Liam

Tancock, czyli mistrz świata w stylu grzbietowym sprządkunastu lat, a obecnie szef Komisji Zawodniczej European Aquatics, powiedział mi, że ma bardzo pozytywny feedback od zawodników. Mamy obiekt, w którym z niemożliwego zrobiliśmy możliwe. Może było trochę ciasnowo, ale przytulnie i rodzinie. Mieliśmy trybuny wypełnione polskimi kibicami, ale bardzo licznie zjechali się do Lublina również kibice z innych europejskich krajów. W European Aquatics oceniono, że nasze zawody były zorganizowane na wysokim poziomie. War-



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Sztafeta 4x50m

tością imprezy był oczywiście szybki basen. Włosi pobili rekord świata w sztafecie, ustanawiano najlepsze czasy w historii europejskiego pływania, padały rekordy świata i Europy juniorów. Niesamowite jest też to, że trafiliśmy na wspaniałych wolontariuszy. W czasie całych mistrzostw było to aż 250 osób. Wspierali zawodników, pomagali im się przemieszczać, dawali serce, uśmiech i radość – **dodaje Otylia Jędrzejczak.**

Biało-Czerwoni, wspierani przez sponsora głównego polskiego pływania PGE Polską Grupę Energetyczną,

zdobyli w Lublinie osiem medali – dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Na najwyższym stopniu podium stanęły Katarzyna Wasick na 50 metrów stylem dowolnym oraz Justina Kozań na 400 metrów zmiennym, drugie miejsca zajęli Krzysztof Chmielewski na 200 metrów motylkowym i sztafeta 4x50 metrów dowolnym mężczyzn, a brązowe krążki trafiły do Michała Chmielewskiego na 200 motylkowym, Kamila Sieradzkiego na 200 dowolnym oraz sztafety 4x50 dowolnym kobiet i sztafety mieszanej 4x50 zmiennym.

– Muszę przyznać, że liczyłam na pięć medali indywidualnych i rzeczywiście tyle ich zdobyliśmy. Do tego doszły trzy w konkurencjach sztafetowych. Taka liczba miejsc na podium to pozytywny wynik zawodów. Nasi zawodnicy bili też w Aqua Lublin rekordy Polski i rekordy życiowe. Kibice na trybunach dali pozytywną energię. To pokazuje, że ta impreza była potrzebna. Mogliśmy pokazać polskie pływanie na najwyższym poziomie, a młodsi adepci tej dyscypliny mieli możliwość zobaczenia najlepszych w Europie – **mówi Jędrzejczak.**

Jedyna polska mistrzyni olimpijska w pływaniu ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować w Polsce kolejną wielką, może nawet jeszcze większą imprezę. – Patrząc z perspektywy strategii rozwoju sportu i przygotowania do organizacji igrzysk olimpijskich, to był dla nas pierwszy i bardzo dobry krok. Może w przyszłości będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym, żeby przygotować się do igrzysk 2040-2044 – **dodaje prezes Polskiego Związku Pływackiego.**

Łyżwiarstwo szybkie Dobry prognostyk przed igrzyskami we Włoszech

POLSKIE PODIUM W HAMAR

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek wywalczył dwa srebra i brąz, a Kaja Ziomek-Nogal dwa srebra w zawodach Pucharu Świata w norweskim Hamar.

Polscy panczeniści świetnie spisali się w Pucharze Świata w Hamar. W rywalizacji na 500 metrów Kaja Ziomek-Nogal wywalczyła w piątek srebrny medal, a Damian Żurek - brązowy. W sobotę na 1000 metrów Żurek potwierdził kapitalną dyspozycję i dołożył srebrny krążek.

Ziomek-Nogal, która w piątek jechała w pierwszej parze, spisała się znakomicie i była na prowadzeniu aż do startu ostatniego duetu, w którym jechała fenomenalna Holenderka Femke Kok. Rywalka pobiła rekord toru i wyprzedziła Polkę.

- Na szczęście nie był to perfekcyjny przejazd, a dał medal, choć było dużo, dużo lepiej niż w moich wszystkich poprzednich biegach. Na początku sezonu zmieniałam płozy na trochę dłuższe, trochę właśnie przez to ten start podczas mistrzostw Polski był nieudany, bo upadłam na trzecim kroku. Te dłuższe płozy dawały mi takie złudne poczucie, że one będą lepsze i że będą się bardziej nadawały na szybkie tory za oceanem. Tam się nie do końca odnalazłam, było



Podium 500 m Pucharu Świata w Hamar: Jennings de Boo, Jordan Stolz i Damian Żurek

kilka biegów z błędami. Wróciłam do starych płóz i tutaj czuję, że w końcu zrobiłam to, co potrzebowałam zrobić. No i utrzymałam koncentrację przez cały bieg - powiedziała Ziomek-Nogal.

Najwyżej klasyfikowany polski panczenista w tegorocznym Pucharze Świata, Damian Żurek, który w „generalce” na 500 metrów zajmuje drugie miejsce, w Hamar wywalczył dwa medale (srebro i brąz). - Otworzyliśmy bardzo fajnie ten Puchar Świata, widziałem na żywo bieg

Kai i jestem bardzo zadowolony, że w końcu jej się udało i zdobyła medal. Ja się cieszę, że po mojej kontuzji wracam do zdrowia i odbudowuję powolnie tę formę, bo przed startem w Calgary naderwałem sobie przywodzić. W Holandii musiałem bardzo oszczędzać nogę i uważać, żeby nie popełnić głupich błędów, bo najważniejszy bieg mamy dopiero po nowym roku i na tym trzeba się skupić - stwierdził Żurek.

W niedzielę Żurek był bliski zwycięstwa na 500 metrów

(drugi konkurs w Hamar), z Jordanem Stolzem przegrał zaledwie o 0,001 sekundy. Kolejne srebro zdobyła także Ziomek-Nogal. Z kolei zaskoczył zespół mieszany (Natalia Jabrzyk, Marcin Bachanek i Szymon Wojtakowski), który zakończył rywalizację na pierwszej pozycji.

Niestety, w wyścigu na 5000 m nasz naturalizowany Rosjanin Władimir Semirunnij zajął czwarte miejsce i utracił tym samym kwalifikację olimpijską. W IO w Mediolanie-Cortinie wystartuje na 10 000 i 1500 m. ©©

Debiut Grzegorza Galicy, powrót Moniki Hojnisz

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Wydarzeniem ostatnich dni był niezły debiut w zawodach biathlonowego Pucharu Świata osiemnastoletniego Grzegorza Galicy.

Pierwszy start młodego Polaka był nadzwyczaj udany - w sprincie w Hochfilzen debiutant uplasował się na 24. pozycji, był bezbłędny na strzelnicy, zdobył pucharowe punkty i okazał się najlepszym naszym biathlonistą w tej konkurencji. Znacznie gorzej poszło mu dzień później w biegu pościgowym - w sobotę młokos zaliczył kilka karnych rund, zanotował też upadek na trasie, przez który stracił kilkadziesiąt sekund, w efekcie finiszował na 57. miejscu.

Utalentowany osiemnastolatek jest naszą wielką nadzieją na poprawę wyników pucharowych wśród mężczyzn. Jeśli ustabilizuje strzelanie na dobrym, wysokim poziomie, powinien w przyszłości regularnie kończyć rywalizację na wysokich lokatach.

Z mieszanymi uczuciami austriackie zmagania zakończył Konrad Badacz. Najpierw w sprincie uzyskał najlepszy wynik w karierze (24. lokata), potem nieco słabiej wypadł w biegu pościgowym, ale zajął miejsce dające punkty (38.), na koniec zaś kompletnie zawałił bieg sztafetowy, w którym wystąpił na pierwszej zmianie - zanotował sporo niecelnych strzałów w postawie leżącej, musiał biegać karną rundę, a poniesione straty (zakończył swój start minutę i 40 sekund później od lidera) spowodowały, że już do końca rywalizacji Biało-Czerwoni pałętali się w ognie stawki (ostatecznie nasza drużyna była 15.).

- To jest chyba najgorsze uczucie biathlonisty, kiedy się strzela i wydaje się, że wszystko jest dobrze, a nie wpada. Patrzyłem na chorągiewki, robiłem lekką korektę do tego niewielkiego wiatru i nie mam pojęcia, dlaczego tak to wyglądało - powiedział przed kamerami TVP Sport o swoich pomyłkach Badacz tuż po niedzielnym biegu.

Podobny przebieg miała weekendowa rywalizacja pań. O ile przyzwyczajenie Polki poradziły sobie w sprincie (20. miejsce Natalii Sidorowicz, 35. Anny Mąki, która w ostatniej chwili zastąpiła chorą Joannę Jakieł), to o sobotnich zmaganiach sztafetowych niewiele można powiedzieć dobrego - 12. lokata i tak jest znakomitą, biorąc pod uwagę fakt, że w pewnym momencie za naszymi plecami były już tylko dwie rywalki.

W Hochfilzen po niemal czteroletniej przerwie w zawodach Pucharu Świata wystąpiła Monika Hojnisz-Starega. Doświadczona biathlonistka zakończyła zmagania z uczuciem niedosytu - w sprincie uplasowała się na 61. pozycji, a więc pierwszej niedającej awansu do biegu pościgowego, z kolei w sztafecie była skuteczna na strzelnicy i poprawiła naszą pozycję. Nim jednak pojawiła się na trasie, jej koleżanki poniosły potężne straty.

Podczas gdy biathloniści rywalizowali w Austrii, w Cortinie d'Ampezzo snowboardową trasę testowali Oskar Kwiatkowski i Aleksandra Król-Wallas. Nasi zawodnicy rywalizujący w konkurencjach alpejskich zajęli ósme lokaty, a niewykorzystanej szansy może żałować zwłaszcza Oskar, który ćwierćfinałowy pojedynek (rywalizowano w slalomie gigantycznym) z Włochem Edwinem Corratim przegrał o zaledwie 0,06 sekundy. ©©



W Hochfilzen debiut w zawodach PS w biathlonie zanotował zaledwie osiemnastoletni Grzegorz Galica

Udany debiut w UFC Cezarego Oleksiejczuka

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Udanie zadebiutował w najbardziej prestiżowej organizacji MMA - amerykańskiej UFC - młodszy z braci Oleksiejczuków - Cezary, który w walce na pełnym dystansie pokonał Cesara Almeidę.

W trzeciej najważniejszej walce karty głównej sobotniej gali UFC Fight Night w Las Vegas, ostatniej w tym roku, w oktagonie amerykańskiego giganta zadebiutował 25-letni Cezary Oleksiejczuk - brat doświadczonego 30-letniego „Husarza” Michała, który teraz sekundował młodszemu Oleksiejczukowi w narożniku oktagonu. Łęcznianin zmierzył się z brazylijskim kickbokserem Cesarem Almeidą.

Zapaśniczo usposobiony Polak sfinalizował na dystansie



25-letni Cezary Oleksiejczuk udanie zadebiutował w najważniejszej organizacji MMA - amerykańskiej UFC

piętnastu minut sześć z siedmiu prób zapaśniczych, przez ponad jedenaście minut kontrolując Brazylijczyka z góry. W efekcie wygrał na kartach punktowych 3 x 30-27.

Zwycięstwo Cezary Oleksiejczuk przypłacił kontuzjami

kolana. Po zakończeniu pojedynku długo pozostał na deskach, oparty o siatkę, sygnalizując uraz. Ostatecznie wstał do ogłoszenia werdyktu.

„Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie uszkodzone” - napisał „Husarz”.

- Nie czuję się dobrze, ponieważ moje kolana są uszkodzone, ale jestem szczęśliwy, że wygrałem w moim debiucie. Mój brat (Michał) sekundował mi w narożniku i wiedziałem, jak mam stoczyć tę walkę. Liczę, że moje kolana szybko się zregenerują i będę mógł walczyć w Londynie, który bardziej preferuję, bo pochodzę z Europy - powiedział po walce Cezary Oleksiejczuk.

Obchodzący w styczniu 26. urodziny Cezary Oleksiejczuk zamknął 2025 rok - bardzo pracowity i zapewne najlepszy w karierze - z bilansem 3-0 i przedłużył swoją passę 6 zwycięstw z rzędu.

W sobotniej gali Rocky Boxing Night w Sopocie w walce wieczoru Nikodem Jeżewski przegrał z Marko Caliciem i tym samym Chorwat zdobył pas WBC International w kategorii brydger. ©©

Choinkowe dylematy Polaków

Silikonowa, a przecież jak żywa. Co stawiamy w domu zamiast zielonej choinki?
I czy w ogóle możemy jeszcze mówić o choince w tradycyjnym znaczeniu?

Matylda Witkowska, Jakub Mlonka

Choinka z metalu, silikonu, drewna? Pomyśłów na zastąpienie świątecznego drzewka jest wiele, ale... żaden jakoś nie chce się przyjąć. Polacy są tradycyjni i od choinki wymagają gałązek i zieleni. I ma to uzasadnienie.

- Stało się coś niebywałego - powiedział nam niedawno nasz Czytelnik, pan Marian. Jak się okazało jego żona - zmęczona obsadzaniem działki kolejnymi jodłami z donic pozostałymi po świątach - postanowiła zmienić taktykę i w tym roku kupić choinkę... liściastą. - Znalazła w markecie jakiś krzak w doniczce. I stwierdziła, że po dodaniu lampek świetnie zastąpi nam choinkę, a wiosną wysadzi się go na działkę i będzie jeszcze dodatkowy, ekologiczny zysk. Tylko czy choinka może mieć liście zamiast igieł? - zapytał.

Nie wiedzieliśmy. Zrobiliśmy gruntowny przegląd tego, co Polacy stawiają w domach na Boże Narodzenie i w końcu znaleźliśmy odpowiedź. A po drodze odkryliśmy wiele zaskakujących rzeczy.

Choinka czy produkt choinkopodobny?

Z badań ankietowych prowadzonych regularnie przez Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że zwyczaj ubierania świątecznej choinki trzyma się w Polsce nieźle. Co prawda ćwierć wieku temu ubierało ją 98 proc. Polaków, a dwa lata temu - 96 proc., ale to niewielka zmiana. Dla porównania - w tym czasie z wigilijnego postu zrezygnowało bowiem aż 17 proc. Polaków. Choinkowa tradycja trzyma się więc nieźle.

Nie wszyscy przez słowo „choinka” rozumieją jednak drzewko.

- Zanim urodziły nam się dzieci przez wiele lat mieliśmy choinkę drewnianą - mówi pani Natalia. - Miała 17 cm wysokości, a po świątach chowałam ją do pudełka do butów. Teraz w salonie mamy naturalne drzewko, drewna dzieci nawet nie zauważały - mówi.

Produktów „choinkopodobnych” jest na rynku mnóstwo. W sklepach z artykułami dekoracyjnymi znajdziemy m.in. choinki z drewna, metalu, korka, plastiku, a nawet z jesiennych liści. Na części z nich - tak jak np. na metalowym stelażu z kół, który znaleźli-

śmy za 189 zł są przygotowane haczyki i może zawiesić własne ozdoby, w tym rodzinne pamiątki. Ale są też konstrukcje już z ozdobami. Ceny zaczynają się od kilkudziesięciu złotych, górnej granicy nie ma.

- Takie choinki dobrze prezentują się zwłaszcza w nowoczesnych wnętrzach - podkreśla Małgorzata Muradian ze sklepu z dekoracjami Kempin-ski w Łodzi. Jak zaznacza takie symboliczne choinki kupowane są też do biur lub sklepów, a także do domów, gdzie są jednak dodatkiem do dużego, tradycyjnego drzewka. - Wiele osób dekoruje dziś na święta całe mieszkanie, takie choinki dobrze się do tego nadają - zaznacza.

Część osób decyduje się na choinki „z recyklingu” - ułożone w kształt drzewka konstrukcje skręcane z obciętych gałązek i umieszczone na kawałku pieńka. Takie choinki kosztują zwykle mniej niż całe drzewko, nie trzeba mieć do nich stojaka, a pachną jak żywe.

Bo z plastiku nie lecą igły

Kto nie chce mieć naturalnego drzewka może też wybrać choinkę sztuczną. Dziś wiemy już, że plastik dobry dla planety nie jest, ale jest za to bardziej trwały i praktyczny, bo nie leca z niego igły.

- Serce by chciało żywą, ale raz na parę lat kupujemy sztuczną - przyznaje pani Teresa.

Wśród choinek sztucznych w ostatnich sezonach hitem są drzewka... silikonowe. Wykonane z silikonu igiełki są bardziej płaskie i bardziej naturalne w wyglądzie niż popularne kiedyś igiełki nakręcane na gałązkę. - Silikonowe choinki wyglądają bardzo ładnie. Albo się człowiek od razu w nich zakocha, albo uzna, że woli tradycyjne podejście - mówi Małgorzata Muradian ze sklepu z dekoracjami Kempin-ski w Łodzi.

Ceny choinek sztucznych są bardzo różne. Najtańsze kupimy już za 30-40 zł, ale bardziej rozłożyste i dekoracyjne konstrukcje potrafią mieć na metce 800-900 zł. Rekordzistka, którą znaleźliśmy w tym sezonie w jednym z marketów budowlanych była wysoka na 240 cm i kosztowała prawie 1,4 tys. zł.

Im bliżej lasu, tym taniej

Ale - jak mówi Sławek Lerka, kierownik działu ogród w Leroy Merlin Manufakturze - choć półki uginają się od sztucznych modeli, liczbowo wciąż wygrywają te naturalne. - Klienci nadal bardzo chętnie kupują choinki żywe - zarówno cięte, jak i w donicach. Wszystkie pochodzą z plantacji. Drzewka są hodowane specjalnie na tę okoliczność, nie ma mowy o „dzikim” wyrębie lasu - podkreśla.

Ceny naturalnych choinek zależą od wielkości, gatunku i rodzaju, a także miejsca zakupu. Generalnie im bliżej lasu, tym taniej, a im większe i ładniejsze drzewko - tym drożej. Zwykle tańsze są drzewka cięte, te hodowane w donicach - sporo droższe.

Na stoiskach cięte choinki zaczynają się od około 50 zł za drzewko, na przykład ciętą jodłę kaukaską o wysokości od 120 do 150 cm w jednym z marketów budowlanych można było kupić niedawno za 62,98 zł, a mały świerk w rękawie w jednym z marketów sprzedawano po 39,99 zł. Górna granica to 250-400 zł, choć drzewa na specjalne zamówienie są jeszcze droższe.

Taniej jest podjechać do lasu. Przykładowo niektóre nadleśnictwa w Polsce małe cięte sosenki oferują w tym roku w cenie już od 12 zł za sztukę, a największe świerki za 100 zł. Ale większość drzewek będzie mieć po 20-60 zł.

Z własną siekierą na plantację

Pojawiające się w ostatnich latach pozytywne skojarzenia z drwalami wywołały modę na tzw. choinkobrania. W wyznaczonym dniu można przysiąc na wyznaczoną plantację z własną piłą i siekierą, wybrać choinkę i poczuć satysfakcję z przyniesienia do domu własnoręcznie wyciętego drzewka. W zeszłym roku taka zabawa kosztowała około 50 zł. W tym roku też będą takie możliwości, zwykle tuż przed samymi świątami.

Polacy robią się też coraz bardziej wygodni, dlatego w ostatnich latach popularne stają się choinki... już ubrane. Drzewka wraz z dekoracjami projektują i przygotowują floryści - można wybrać gotową z wystawy w kwiatarni, albo

zamówić jej dekorowanie według własnego gustu.

- Zdarzają się klienci, którzy biorą ciętą choinkę z naszego stoiska w ogrodzie i od razu wchodzi do kwiatarni, żeby ją udekorować - opowiada Wioletta Grądział z kwiatarni Skrzydlewska w Łodzi. - Robimy to od ręki. Taka praca zajmuje około 30 minut, a przy większych kompozycjach trochę dłużej - wyjaśnia pani Wioletta.

Choinka „pod klucz”

Gotowe choinki można zamówić z dekoracjami dobranymi kolorystycznie lub tematycznie np. z cukrowymi laskami, słodkimi piankami, albo ekologiczne - z laskami cynamonu czy suszoną pomarańczą. Specjaliści dobiorą dodatki, a nawet zawieszą na choince lampki. Małe udekorowane choineczki można kupić już za 200-250 zł, średnie za 600-

800 zł. A górnej granicy... właściwie nie ma. W jednym z podwarszawskich centrów handlowych udało nam się znaleźć obasypaną bombkami, łańcuchami i kryształkami choinkę za... 32 tys. złotych! Ozdoby nałożono tak bogato, że gałązek niemal nie było spod nich widać.

Tylko liściastych choinek brak

Mimo bogactwa choinkowych pomysłów nigdzie nie udało nam się znaleźć poszukiwanej choinki liściastej. W salonach można oczywiście kupić zielone o tej porze roku rośliny bożonarodzeniowe, np. gwiazdy betlejemskie czy kwitnące teraz kaktusy Bożego Narodzenia. Ale nikt nie zastępuje nimi choinki. Także używane czasem w roli choinek południowoamerykańskie araukarie - choć wyglądają egzotycznie - to nadal są rośliny iglaste. Liściastych drzewek

występujących w roli bożonarodzeniowego drzewka po prostu na rynku nie ma.

Bo choinka - ta tradycyjna i z igłami - to nie tylko ozdoba. Niesie też ze sobą dużo treści, co wyjaśnił nam ks. Wiesław Kamiński, proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Łodzi. Uniego w kościele na Boże Narodzenie są zawsze tradycyjne, zielone, iglaste choinki. Nie bez powodu.

- Choinka to symbol wiecznego życia. Dlatego w czasie Bożego Narodzenia ubiera się drzewka, które są wiecznie zielone - tłumaczy. Jak podkreśla choinka nie zawsze musi to być określonym gatunkiem. Ale na choinkę nie nadają się rośliny, które gubią liście. - Niektórzy zamiast jodły czy świerku wybierają araukarię, ale to też roślina, która przez cały rok jest zielona - tłumaczy ksiądz Kamiński.

Współpraca: Jacek Drożdż





Kongres zjednoczeniowy obu partii na Politechnice Warszawskiej poprzedził szeroko zakrojone „operacje” polityczne

Jak PZPR urządziła życie Polakom na kilka dekad

15 grudnia 1948 r., w auli Politechniki Warszawskiej, komuniści z Polskiej Partii Robotniczej i socjaliści z Polskiej Partii Socjalistycznej powołali do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą

Mariusz Grabowski

Ten akt zjednoczenia nie tylko zakończył pierwszy etap przemian w Polsce władzy przez komunistów, ale rozpoczął okres stalinizacji. Istnienie PZPR dawało się Polakom we znaki przez ponad cztery dekady, do 1990 r.

Pierwszy Zjazd

Kongres zjednoczeniowy obu partii poprzedził szeroko zakrojone „operacje” polityczne. Polegały głównie na usunięciu z PPS działaczy sprzeciwiających się scaleniu, a także tych członków PPR, których oskarżono o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Ocenia się, że co czwarty socjalista został odsu-

nięty na „tor boczny” lub usunięty z życia politycznego. Proces połączenia obu partii zakończył się wiosną 1949 r., ale w styczniu 1949 r. akces do PZPR zgłosiła żydowska partia socjalistyczna Bund.

Ideowo PZPR uważała się za spadkobierczynię tradycji Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy i Komunistycznej Partii Polski. Początkowo miała nosić nazwę „Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej”, ale ostatecznie pomysł odrzucono.

Kongres był jednocześnie pierwszym, „założycielskim” Zjazdem PZPR (w sumie było ich XI). Przyjęto na nim założenia ideowe i określono charakter partii, biorąc za podstawę tezy towarzyszy Jakuba Ber-

mana i Romana Werfla. Deklaracja ideowa została przyjęta 17 grudnia. Odwoływano się w niej do tradycji Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR.

Wielkie kuszenie

Prof. Andrzej Paczkowski dowodzi, że jeszcze pod koniec 1947 r. wewnątrz PPS nie istniała kwestia połączenia z PPR, choć wyraźnie „dryfowała” w stronę komunizmu, w czym bardzo pomagał udział w kierownictwie takich postaci, jak Feliks Baranowski, Tadeusz Ćwik czy Stefan Matuszewski, reprezentujących nurt jawnie prokomunistyczny.

„Zmniejszym lub większym przekonaniem PPS w sprawach kluczowych dostosowywała się do linii proponowanej przez

PPR” – pisze Paczkowski. Nie istniał więc merytoryczny konflikt, a jednocześnie PPS stanowiła realną siłę pod względem aktualnej popularności PPR – przede wszystkim jednak jako kontynuatorka żywej wśród Polaków tradycji niepodległościowej.

Z kolei PPR zjednoczenie było politycznie na rękę. Władysław Gomułka, I sekretarz KC PPR chciał połączenia, widząc w tym szansę znacznego wzmocnienia siły i autorytetu sprawującej władzę partii. „PPS jest potrzebna i konieczna Polsce, tak samo jak konieczna jest PPR. I pożyteczna, potrzebna i konieczna jest połączenie wartości twórczych obu partii we wspólnym wysiłku. Nie jesteśmy partiami konkurencyjnymi, jesteśmy partiami dopełniającymi się wzajemnie – wołał na wiecach”.

Socjaliści są na „tak”

Pomysł, aby jednoczyć wszystkie siły „postępowe”, nie był jednak wynalazkiem tow. Gomułki – podobnie działało się w całym tzw. bloku wschodnim. Powielano w ten sposób scenariusz opracowany wcześniej w Moskwie. Stanisław Mikołajczyk, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł do KRN i twarz politycznej opozycji, stał na z góry straconej pozycji.

Model eliminacji wrogów z opozycji przetestowano m.in. w Rumunii, gdzie lokalni komuniści skazali na dożywocie Iuliu Minaniu, i z Bułgarii, gdzie Nikola Petkov został po prostu zamordowany. „Nie ulega wątpliwości, że Stanisław Mikołajczyk byłby prędzej czy później aresztowany i sądzony, najdalej w 1949, może nawet w 1948 r. Taka była logika systemu” – pisał prof. Antoni Dudek.

Naciski na kierownictwo PPS nasiliły się na początku 1948 r. Była to gra obietnic i zastraszania, którą komuniści rozegrali względem najważniejszych członków partii. Członek PPS, a niebawem wieloletni premier Józef Cyrankiewicz opisał ją krótko i dosadnie: „połączenie ugrupowań zostało załatwione od głowy, nie od dupy”. 17 marca Centralny Komitet Wykonawczy PPS uznał połączenie za jedno z najbliższych zadań formacji.

Kłeska tow. Gomułki

Kongres Zjednoczeniowy miał jeszcze jedno zadanie – ideologicznej interpretacji historii i teraźniejszości ruchu robotniczego i odsunięcie tych, którzy interpretowali ją błędnie. Chodziło przede wszystkim o Władysława Gomułkę, który już od jakiegoś czasu był odstawiony na boczny tor. Głównymi zarzutami wobec niego były te, że „bronił polskiej drogi do socjalizmu”, opóźniał w Polsce proces kolektywizacji, oraz że sprzeciwiał się również potępieniu przy-

wódcy Jugosławii, Josipa Broza Tita.

Obecny na Kongresie Jedności Gomułka trzeciego dnia obrad wygłosił przemówienie. Między wierszami przyznawał w nim, że w przeszłości mógł popełniać błędy i że przecenił znaczenie PPS, ale deklarował jednocześnie wiarę w komunistyczną Polskę. W kuluarach szepotano, że próbował dokonać niemożliwego – połączyć „internacjonalizm z patriotyzmem”.

Kolejne referaty, m.in. Władysława Matwina i Aleksandra Zawadzkiego jednoznacznie pograżały Gomułkę. Zawadzki mówił: „Dokonania partii i narodu nastąpiły bez udziału Gomułki i przeciwko niemu”. Jego słowa delegaci przyjęli owacyjnie i odśpiewaniem „Miedzynarodówki”, a kolejni mówcy już wprost odcinali się od Gomułki. Bolesław Bierut stwierdził, że „towarzysz Władysław wybrał drogę nie z Kongresem, lecz przeciwko Kongresowi”. Określił go wręcz jako pogrobowca rozbitej już „grupy odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”. To Bierut został 22 grudnia 1948 r. Sekretarzem Generalnym PZPR.

„Towarzysze, pobudka!”

Wbrew powszechnym przekonaniom PZPR, oficjalnie ideologiczny monolit, wcale nie stanowiła jedności – istniało w niej kilka orientacji. W latach 40. zauważalne były np. różnice między tzw. krajowcami (działaczami w czasie okupacji przebywającymi w Polsce, choćby Władysławem Gomułką) a „emigrantami” (komunistami przybyłymi z ZSRR, jak Jakub Berman).

Z kolei już po śmierci Stalina pojawił się podział na puławian, wysokich funkcjonariuszy partyjnych głównie pochodzenia żydowskiego i natolińczyków, czyli partyjny beton. W latach 60. powstały też orientacje zwane „partyzantami” (Mieczysław Moczar i podobni jemu leśni kombatanoci) i „grupe śląską” (technokraci i pragmatycy wokół Edwarda Gierka).

Byli też radykalni komuniści w stylu Kazimierza Mijala, który w 1965 r. założył maoistowską Komunistyczną Partię Polski. Ostatecznie wyjechał do Albanii, skąd za pośrednictwem Radia Tirana nadawał do Polaków odezwy propagujące koncepcje socjalizmu maoistycznego.

„Budujemy komunizm”

„Utworzenie PZPR, partii typu leninowskiego – pisała prof. Krystyna Kersten – zamknęło pierwszy etap formowania systemu komunistycznego w Polsce. PZPR przystąpiła do przyspieszonych przeobrażeń ustrojowych, prowadzących w istotnych elementach do ustanowienia w Polsce modelu politycznego i społeczno-gospodarczego podobnego

do istniejącego w ZSRR oraz zmierzającego do głębokich przeobrażeń kulturowych”.

Głównym celem, jaki stawiała partia, było zatem stworzenie społeczeństwa komunistycznego oraz współuczestniczenie w budowie komunizmu na całym świecie. Z kolei po 1956 r. i powrocie Władysława Gomułki do władzy, podstawowym oparciem ideologicznym PZPR była doktryna komunistyczna, lecz stopniowo „nasycona” elementami narodowymi.

W sferze ekonomicznej realizowano – na szczęście bezskutecznie – likwidację własności prywatnej poprzez kolektywizację sektora rolniczego, przejęcie przedsiębiorstw prywatnych przez administrację państwową, rozbudowę struktur biurokratycznych w instytucjach państwowych i społecznych. W gospodarce priorytetem stała się rozbudowa przemysłu ciężkiego kosztem indywidualnej konsumpcji. Kilka pokoleń Polaków poznało życie w kraju wiecznego kryzysu i niedoboru podstawowych dóbr.

Za rządów Edwarda Gierka podniesiono nawet rolę PZPR do rangi konstytucyjnej. W 1976 r. zapisano w akcie zasadniczym PRL, że partia pełni rolę przewodniej siły politycznej społeczeństwa w budowaniu socjalizmu.

Trochę statystyki

Historycy obliczają, że w momencie powstania do PZPR należało półtora mln członków, w 1954 r. niewiele mniej. W następnych latach przynależność podlegała wahaniom – w 1959 r. wynosiła nieco ponad milion, a w 1965 r. blisko dwa mln. Świadczy to, że spory odsetek Polaków (przedstawiciele wojska, służb, administracji i ich rodziny), związanych było z rządzącą partią w sposób systemowy. Najwięcej członków PZPR liczyła w 1980 r. – 3 mln 092 tys. osób.

Najważniejszą rolę w PZPR pełniły Komitet Centralny, jego Biuro Polityczne (o stałej liczbie ok. 15 członków), Sekretariat KC i Sekretariat Biura Politycznego (kierowane przez I sekretarza KC PZPR, oraz tzw. egzekutywy komitetów partyjnych. W terenie działały lokalne komitety, a w zakładach pracy Podstawowe Organizacje Partyjne. Pierwszymi sekretarzami PZPR byli w kolejności: Bolesław Bierut, Edward Ochab, Władysław Gomułka, Edward Gierek, Stanisław Kania, Wojciech Jaruzelski i Mieczysław Rakowski.

To za kadencji Rakowskiego odbył się, w styczniu 1990 r., ostatni XI Zjazd PZPR. I to z ust ostatniego I sekretarza padły słowa: „Ogłaszam zakończenie obrad XI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Proszę o powstanie Towarzyszy, Towarzyszek i Towarzyszy. Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – wyprowadzić”.

Modnie i z klasą. Ściana za łóżkiem nada ton sypialni

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Ściana za łóżkiem to najbardziej wyrazisty element sypialni, dlatego warto zadbać o jej wygląd. Możesz postawić na kolor, wzór lub dekoracyjne elementy, które ożywią przestrzeń.

Ściana za łóżkiem to jeden z najważniejszych elementów aranżacji sypialni. To ona przyciąga wzrok już od progu i tworzy charakter całego wnętrza. Dobrze zaprojektowana może sprawić, że pomieszczenie stanie się przytulne, harmonijne i relaksujące. Warto więc poświęcić jej szczególną uwagę podczas urządzania sypialni.

Postaw na modne kolory

Kolor ściany za łóżkiem wpływa nie tylko na wygląd wnętrza, ale również na nasze samopoczucie. W sypialni najlepiej sprawdzają się barwy, które sprzyjają relaksowi. Do takich należą kolory ziemi, jak beże, ciepłe szarości, delikatne brzozy, a także łagodne zielenie czy stonowane błękity.

W ostatnich latach projektanci wnętrz stawiają również na kontrast - ściana za łóżkiem może mieć odcień inny niż pozostałe ściany w pokoju. Na przykład, jeśli reszta sypialni utrzymana jest w jasnych barwach, głęboki granat lub butelkowa zieleń za łóżkiem stworzy elegancki i wyrafinowany efekt. Warto zwrócić uwagę na trendy: według Tikkurilli kolor roku 2026 to żółtozielony odcień chameleona, który wprowadza świeżość i optymizm, a Akzo Nobel wytypował subtelne szarości i błękity, idealne do relaksujących wnętrz. Z kolei kolorem roku według amerykańskiego Instytutu Koloru Pantone został kremowy odcień bieli, nazwany cloud dancer. Wszystkie te barwy świetnie nadają się do sypialni i można wybrać tę, która nam odpowiada.

Wzory, które odmieniają ścianę

Choć ściana za łóżkiem może być wyrazistym akcen-



Ściana za łóżkiem w sypialni to element, który przesądza o wystroju całego pomieszczenia

tem, lepiej unikać krzykliwych i nadmiernie ekspresyjnych wzorów, które mogą wprowadzać chaos i zakłócać spokój. Modne są natomiast wzory inspirowane naturą - tapety z dużymi roślinnymi motywami, jak delikatne liście, czy kwiaty w stonowanych kolorach.

Ciekawą alternatywą są też tapety o wyglądzie tynku strukturalnego, betonu czy abstrakcyjne motywy geometryczne. Ściana za łóżkiem może być też trójwymiarowa - panele 3D czy sztukateria o prostych formach wprowadzą do wnętrza głębię i elegancję. Sztukateria sprawdzi się szczególnie w aranżacjach modern vintage lub retro, gdzie prostota geometrycznych linii komponuje się z klasycznymi elementami.

Drewno to ponadczasowy trend

Drewno powraca do łask we współczesnych sypialniach. Jednym z najmodniejszych rozwiązań są lamele, które można ułożyć na całej ścianie lub tylko za zagłówkiem. Naturalne drewno dodaje wnętrzu przytulności i ponadczasowego charakteru, a ciemne lub czarne lamele wprowadzą wyrazisty, minimalistyczny efekt.

Fornir to kolejna propozycja - można zastosować go na całej wysokości ściany lub tylko w części, np. za łóżkiem. Sprawdzi się szczególnie w aranżacjach inspirowanych

latami 50. i 60. XX wieku, w stylu modern vintage. Drewno wprowadza do wnętrza ciepło, jest ponadczasowe i łatwo komponuje się z innymi materiałami, takimi jak tkaniny, metal czy szkło.

Tapicerowane panele - komfort i styl

Tapicerowane panele są jednym z najbardziej praktycznych i dekoracyjnych rozwiązań. Ocieplają wnętrze, poprawiają akustykę i dodają wnętrzu przytulności. Doskonale wpisują się w styl japoński, modny przytulny minimalizm, a także klasyczne aranżacje.

Panele mogą obejmować tylko dolną część ściany lub sięgać aż do sufitu. Wybierając tapicerowane elementy, warto zwrócić uwagę na kolory - stonowane, neutralne barwy wprowadzają spokój, a mocniejsze odcienie, jak granat czy butelkowa zieleń, dodadzą wyrazistości.

Funkcjonalne rozwiązania

W małych sypialniach warto łączyć estetykę z funkcjonalnością. Zabudowa ściany za łóżkiem to świetny sposób na dodatkowe miejsce do przechowywania. Można zaprojektować szafki, półki lub wnęki, które będą praktyczne i nie zabiorą przestrzeni w pokoju. Na przykład podświetlana półka nad łóżkiem pełni podwójną

funkcję - dekoracyjną i praktyczną. Pozwala na ustawienie książek, roślin czy drobnych dekoracji, a delikatne światło LED tworzy relaksującą atmosferę.

Dekoracje na ścianie

Jeśli ściana za łóżkiem pozostaje gładką, warto ją udekorować obrazami, plakatami lub ażurowymi dekoracjami. Duży obraz lub zestaw mniejszych grafik może stać się centralnym punktem wnętrza. Dekoracje należy dobierać tak, aby współgrały z resztą wnętrza - monochromatyczne wachlarze pasują do boho, a minimalistyczne grafiki świetnie wpisują się w styl skandynawski czy modern minimal.

Ścianę można też „zbudować” z kilku elementów - np. połączyć tapicerowane panele z lamelami, fornirem czy sztukaterią. Takie kompozycje pozwalają uzyskać unikalny efekt. Trzeba jednak pamiętać o umiarze - obecnie obowiązuje zasada „mniej znaczy więcej”.

Ścianę za łóżkiem można pomalować, okleić tapetą, pokryć drewnem, sztukaterią czy tapicerowanymi panelami. Ważne, aby była spójna z całą aranżacją wnętrza i sprzyjała wypoczynkowi. Umiejętne łączenie materiałów i kolorów pozwala stworzyć przestrzeń elegancką, przytulną i funkcjonalną - taką, w której przyjemnie zaczyna się dzień i równie przyjemnie go kończy.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

Praca

ZATRUDNIĘ

"PRACA w Niemczech, ślusarz-spawacz, również dla osób bez doświadczenia, (możliwość przyuczenia), stawka 15-18 € netto za godzinę, tel. +4860490873"

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazd! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zatrudnimy pracowników Belgia przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

REKLAMA

Syndyk masy upadłości upadłej Lilianny Sapielak – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym w systemie teleinformatycznym (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygnaturą akt: RZ1Z/GUp-s/579/2025 (Sąd Rejonowy w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy) zaprasza do udziału w aukcji ustnej na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego wchodzącego w skład masy upadłości, która odbędzie się w Kancelarii Syndyka Pawła Sieranta w Tarnobrzegu przy ul. Szerokiej 5 w dniu 8 stycznia 2026 r. o godz. 14:00. Przedmiotem aukcji ustnej jest:

- spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego o pow. użytkowej 34,55 m² położonego w Tarnobrzegu przy ul. Wyspiańskiego 8/68, dla którego Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr TB1T/00052807/7 z przynależną komórką piwnicy o pow. 5,27 m² – cena wywoławcza 158 200,00 zł.

Jednym z warunków skutecznego przystąpienia do aukcji ustnej przedmiotowego spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu aukcji, tj. 15 820,00 zł najpóźniej do dnia 7 stycznia 2026 r. na rachunek bankowy:

Lilianna Sapielak os. fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej
Nr rachunku bankowego: 97 1240 2786 1111 0011 6018 8106

Warunki aukcji ustnej udostępnione są do wglądu na stronie <http://www.sierant-wojewoda.pl>, w zakładce postępowania upadłościowe konsumenckie – Lilianna Sapielak oraz w aktach sprawy prowadzonych przez syndyka w systemie teleinformatycznym obsługującym postępowanie sądowe (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygn. akt: RZ1Z/GUp-s/579/2025. Podmiot zainteresowany będzie miał możliwość wizji lokalnej przedmiotu aukcji na swój koszt we własnym zakresie - w dniu 5 stycznia 2026 r. w godzinach: 10.00 – 11.00. Szczegółowe informacje na temat podlegającego sprzedaży przedmiotu oraz wgląd w operat szacunkowy można uzyskać po wcześniejszym uzgodnieniu dogodnego terminu w Kancelarii Syndyka – ul. Szeroka 5, 39-400 Tarnobrzeg, tel. 15 822 81 77.

0011450623

REKLAMA

0011450820

Komunikat Burmistrza Gminy Jedlicze

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.).

informuję,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: <http://www.jedlicze.pl/> oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: <https://jedlicze.bip.gov.pl/> będzie zamieszczony przez okres 21 dni (t.j. od dnia 11 grudnia 2025 r. do dnia 2 stycznia 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jedlicze, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym - z przeznaczeniem na użytkowanie rolnicze.

Wykaz dotyczy działki nr ewid. 1581/1 położonej w miejscowości Moderówka.

REKLAMA

0011451571

KOMUNIKAT BURMISTRZA GMINY JEDLICZE

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.),

informuję,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: <http://www.jedlicze.pl/> oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: <https://jedlicze.bip.gov.pl/> będzie zamieszczony przez okres 21 dni (t.j. od dnia 15 grudnia 2025 r. do dnia 5 stycznia 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jedlicze, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym - z przeznaczeniem na poprawę zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej.

Wykaz dotyczy działki o nr ewid. 2374/2 położonej w miejscowości Jedlicze o powierzchni 0,0064 ha.

Nie mogę teraz myśleć o seksie. Mam go po dziurki w nosie

Joanna Krupa w podcaście Damian's Corner Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 192

Aleksander Milwiw-Baron przekazuje życiowe mądrości

W listopadzie do sądu wpłynął pozew rozwodowy złożony przez żonę muzyka – Sandrę Kubicką. Tymczasem on jak gdyby nigdy nic pokazuje na Instagramie wspólne chwile spędzane z ich synkiem. „Umiesz liczyć, liczyć na siebie. Albo na tatę?” – napisał Baron w mediach społecznościowych do małego Leonarda.



Weronika Rosati wyznała córce miłość

Aktorka wrzuciła na Instagram zlepek nagrań z udziałem swej córki Elizabeth z okazji jej ósmych urodzin. „Jestem taka wdzięczna, że zostałaś dla mnie wybrana. Kocham każdą sekundę, którą spędziłyśmy razem i nie mogę się doczekać wszystkich wspólnych chwil, które przed nami” – napisała.

Małgorzata Rozenek zachwyca się rybami

Celebrytka wypoczywa aktualnie z mężem na Malediwach. Z internetowych relacji wynika, że jest zachwycona miejscem, w którym się zatrzymali. Ostatnio pokazała, jaki widok mają z tarasu luksusowego hotelu. – Zobaczcie, jakie piękne ryby tutaj są. Ja wiem, że już o tych rybach tyle razy mówiłam i że pojawiają się memy, ale ja nie wiem, jak można się nie zachwycać tymi rybami. To jest niewiarygodne. Spać na tym tarasie i widzieć taką rybę. Po prostu ze swojego tarasu – powiedziała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Słodkie życie

TVP Rozrywka, 20:20

W mieście średniej wielkości znajduje się cukiernia „Słodkie życie”. Jej właścicielami i pracownikami są członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, wspomagani przez gwiazdy filmu i teatru. Trzy pokolenia skazane na wspólną pracę i życie obok siebie, muszą sobie radzić na co dzień i od święta.

Teatr TV: Biała bluzka

TVP 1, 20:30

Telewizyjna realizacja spektaklu z repertuaru Och-Teatru, opartego na twórczości Agnieszki Osieckiej. Historia miłosna w czasach PRL-u w wykonaniu Krystyny Jandy i zespołu muzycznego.

Kanary – o jedno życie mniej

Romance.TV, 21:50
Zawieszony w obowiązkach inspektor policji Luis Lacasawyjeżdża na wakacje na Wyspy Kanaryjskie. Spokojny rejs zostaje przerwany przez serię tajemniczych zabójstw, które zmuszają go do działania.

Anna. Szczęśliwa i pogodzona

TVP 1, 22:40

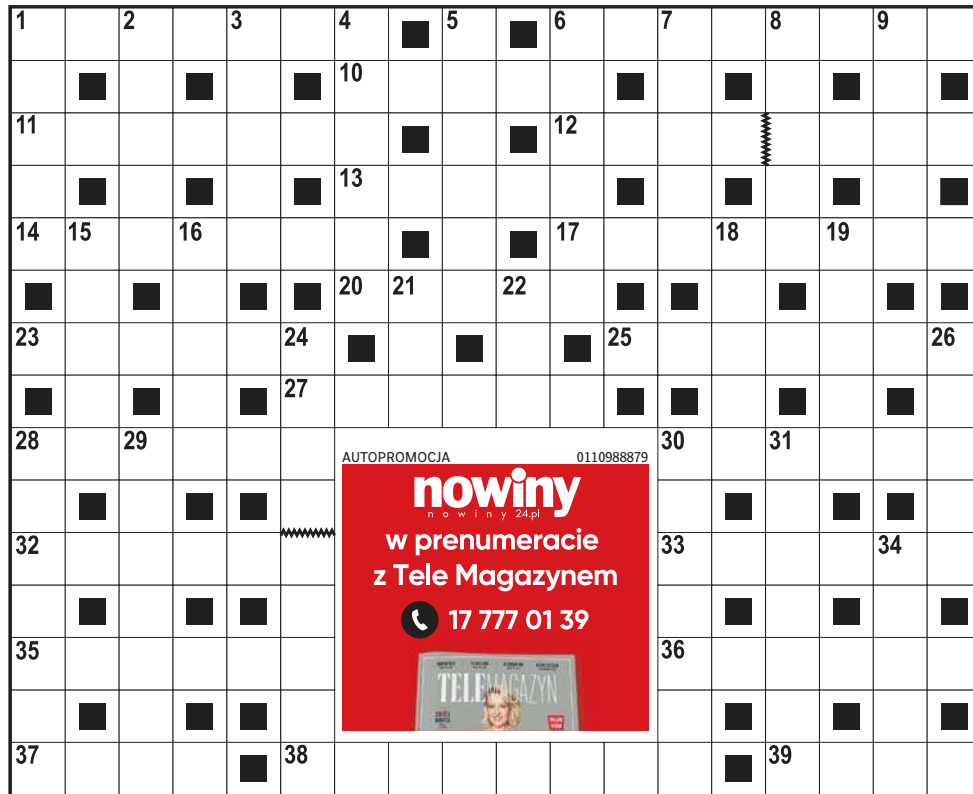
Opowieść o życiu Anny Przedpeńskiej-Trzeciakowskiej, sanitariuszki z powstania warszawskiego, tłumaczki literatury angielskiej, najbardziej znanej z przekładów powieści Jane Austen. Jej biografia to świadectwo stu lat historii Polski i historia szlachetności w służbie innym, o sile charakteru i wadze pamięci.

Poziomo:

- 1) warzywny dodatek do omeleta,
- 6) dawny 3-masztowy żaglowiec,
- 10) „tłusta” dzielnica Trójmiasta,
- 11) audycja radiowa,
- 12) miasto w województwie podkarpackim,
- 13) figura akrobacji lotniczej,
- 14) drewno z pniaków i korzeni,
- 17) osoba chora na cukrzycę,
- 20) prowizoryczny budynek drewniany,
- 23) zwierzę – symbol Australii,
- 25) grozi na oblodzonej drodze,
- 27) jednostka natężenia pola magnetycznego,
- 28) film w reżyserii Jerzego Kawalerowicza,
- 30) potańcówka w remizie strażackiej,
- 32) afrykańska stolica nad Nigrem,
- 33) zarys przedmiotu, szkic,
- 35) imię władców starożytnego Egiptu,
- 36) jadowity wąż australijski,
- 37) włókno jak krótki miecz,
- 38) drapieżna ryba słodkowodna,
- 39) sztuczka z repertuaru iluzjonisty.

Pionowo:

- 1) ptasi amator czereśni,
- 2) imię Adamczyka, aktora z filmu „Lejdis”,
- 3) futro z drapieżnych ssaków,
- 4) przyrząd z igłą magnetyczną,
- 5) plama na skórze, znamię,
- 6) kraj w Ameryce Północnej,
- 7) przedstawienie lekkiego kabliu,



- 8) służą do kierowania koniem, cugle,
- 9) pozaparlamentarne grupy nacisku,
- 15) meksykańska roślina kolczasta,
- 16) rodzi gruszkowate owoce,
- 18) kobiece imię z przeboju „Wilków”,
- 19) alkaloid w herbacie,
- 21) drapieżny ptak, orzeł przedni,

- 22) Edgar Allan, poeta z USA,
- 24) wykonawczyni piosenki „Zakrecona”,
- 26) poemat George’a Byrona,
- 28) ślepo oddany jakiejś idei,
- 29) wytwarza energię jądrową,
- 30) zaciszne miejsce, ustronie,
- 31) wystawne przyjęcie na czując cześć,
- 34) autorskie przypiski na marginesie.

ROZWIĄZANIE NR 191

P	O	W	I	D	O	K	P	W	A	R	S	Z	T	A	T
I	Y	E	U	G	O	D	A	U	M	N					
S	Z	P	A	R	A	G	L	G	A	B	L	O	T	K	A
M	O	E	U	L	I	C	A	I	W	R					
O	B	R	O	N	C	A	C	N	A	D	B	A	G	A	Z
I	B														
A	U	G	U	S	T	A	E	G	A	B	I	N	E	T	
R															
P	O	C	H	O	D										
O	Y														
B	O	N	E	Y	M										
U	O														
D	E	B	I	C	H										
K	E														
A	U	R	A												

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja śmiałym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by działać zdecydowanie i trzymać się swojej jasnej wizji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilna energia pozwoli Ci skupić się na sprawach ważnych. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię drobny, ale bardzo miły sukces...
Baran (21.03 - 19.04)
Otwartość na rozmowy przyniesie Ci wsparcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu i słuchać uważnie, co mówią inni.

Byk (20.04 - 20.05)

Ciepło domowych chwil doda Ci siły. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o spokój i pozbyć się napięcia związanego z obowiązkami.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie innych. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać moment i ruszyć z ambitnym projektem.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność dziś popłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi trzymać się przyjętego planu i konsekwentnie realizować cele.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach doda Ci lekkości. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by wybierać proste rozwiązania i unikać przymusu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywność dnia sprzyja odkryciom. Horoskop na dziś to podpowiedź, by ufać intuicji i podążać śmiało za wewnętrznym głosem.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci dzisiaj skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny uspokaja jednak, że jutro po problemach nie będzie śladu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysły będą napływały łatwo. Horoskop na dziś podpowiada, by je zapisywać i pozwalać sobie na odważne spojrzenie w przyszłość.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokój wewnętrzny pomoże Ci wyczuć kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaufać odczuciom i płynąć naturalnie z energią.